

R **Toruń**
W **L** **C** Wysoka 12
E Książnica Miejska
ADM im. Kopernika
Prz
Tele 11-00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach piśmiennych przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 16-ej codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastawionych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z odliczeniem do domu i zamiesz. zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, polejki i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach wieloletnich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczone przez 1, 2, 3, 4, 5 spał, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie

W. BUDZYŃSKI — HISTORYK

Poznań, 30. 7.

Poseł Wacław Budzyński, szukał konika któregoś mu jako kawalerzyście dostać wypadło. Znalazł wolnego rumaka masonskiego i z jego wysokości wejrzał w dzieje Polski.

I jak przystało na młodego masona znawcę zajrzał do książki K. M. Morawskiego — „Źródło rozbiorów Polski”. Zapylił swój lotny umysł Amosem Komeńskim, rozemnął w nim masona z „Zakonu Palmowego” i stwierdził w „Jutrze Pracy” z dn. 31. 7. br., że „On to ściągał na Polskę najazd szwedzki”. Jest to nowa, poprostu tak rewelacyjna prawda historyczna, którą najnowszy historyk polski, Wacław Budzyński, przyćmił nieuctwo Ludwika Kubiśki, ba nawet poprawia przez nią współczesnych Komeniuszowi historiografów.

Odpowiadając na nasze uwagi, luźne zresztą, ale drwiące, co szczerze przyznajemy, z hysia antymasonskiego, którego ofiarą padł ostatnio p. poseł, używa sobie „Jutro Pracy” w sposób nieprzyzwoity, i z niepoprawną dla tej grupy manierą omniwiedzy usiłuje zalecać nam i „Kurierowi Porannemu”, abyśmy się „poduczyli trochę”, oczywiście w dziedzinie historii Polski.

Nie zabieramy głosu w sprawach wycieczek osobistych. Małych insynuacji, no i nie uciekamy się do form właściwych p. posłowi Budzyńskiemu i jego leiborganu „Jutra Pracy”. Skoro jednak zaapelowano do nas, abyśmy się „poduczyli trochę” musimy oświadczyć publicznie, że nie możemy się cofać do poziomu wiadomości historycznych p. Posła. Nie mniej nie możemy pozostawić ubóstwa wiedzy historycznej p. posła na tym szczeblu, na którym uparcie trwa, a przeciwnie postaramy się nawet, powoli, w małych dawkach dydaktycznych, w takich które niewątpliwie okażą się przystępne dla każdego umysłu, wskazać, że nawet staranne posługiwanie się literaturą obowiązkową dla szkół średnich, Sienkiewiczowskim „Potopem” byłoby mogło zabezpieczyć p. Posła przed gaffami, które zbyt lekkomyślnie z wyniosłości konika masonskiego strzela.

Komeniusz, „On to ściągał na Polskę najazd szwedzki”. — To jest prawda historyczna Posła W. Budzyńskiego i tygodnika „Jutra Pracy”. A my powiadamy, że Szwedów na Polskę ściągał nierząd, którym wówczas Polska stała.

Panowała podówczas złota wolność szlachecka, która w pierwszym zerwaniu sejmku przez liberum veto, właśnie świeciła swój w Polsce tryumf.

Pańskiego temperamentu, panie Pośle, posłowie sejmowi byli przyczyną rozprężenia w kraju, ci, nie kwapiąc się do obmyślenia obrony kraju, co ówczesnym zwyczajem narodowym (narodowym się to też wówczas nazywało), jak pisze historiograf U. Jag. ks. Stanisław Temberski, nie chcieli przystąpić, zanim król wielkiej buławy nie nada komu godnemu za zgodą sejmku.

Intrygi zdrajcy Radziejowskiego, Radziwiłła, kalwina litewskiego, ambitego i pysznego burzyciela, który

zrywał sejm, bo król buławy przyznać mu nie chciał. Dominika ks. Zastawskiego, Zygmunta Grudzińskiego i innych. Obce agenty, panie Pośle, poseł pruski, w partii Radziwiłłowskiej zasiadający. Śmierć króla, elekcja drugiego, zamęt wewnętrzny i liberum veto, haniebne zdrady, ucieczka króla zagranicę, bunt Chmielnickiego to były przyczyny najazdów Karola Gustawa, któremu najłatwiej było dla pustego u siebie skarbu i konieczności utrzymania armii pójść i grabić najsłabszego z bliskich sąsiadów.

Ocknięcie się narodu przyszło, jak zawsze do tego czasu w Polsce, dość późno.

„Zepsucie obyczajów i powszechna bezkarność występków, pisze ks. St. Temberski, najgorzej odbiły się na żołnierzu, który dla braku karności przegrywał bitwy, a często miast stać na kresach Rzplitej wracał do kraju i najgorszych na własnej ludności dopuszczał się nadużyć”.

Nierządem Polska stała, panie Pośle, najmłodszy z polskich historyków. Rozproszkowana była, rozbita.

„Jeszcze przed rozpoczęciem sejmku, ze stanowisk na Rusi, w sam środek Królestwa, do Wielkopolski i Małopolski przez wodzów wprowadzony został żołnierz, który szlachcie, pisze znów nasz historiograf, duchowień-

stwu, mieszczanom i wieśniakom tak stał się uciążliwym, że wszyscy woliliby niewoli tureckiej podlec, jak bezczelnej władzy nietylko żołnierzy, lecz także ciurów we wszystkim słuchać, nawet w rzeczach niedozwolonych i nieprzystojnych”.

Oddawano się po miastach i miasteczkach obżarstwu, walczono o lepsze w wypiciu, bydo nawet na dnie postne rznięto, kufry wypróżniano, komory lupiono z wielką krzywdą pospólstwa, grabiono płody wszelkiego rodzaju i sprzedawano za bezcen zaraz przekupniom i innym ludziom nieużytecznym.

Do takiej Polski nie potrzebna było ściągać najeźdźcy. Pośrednictwo Komeńskiego było zbędne. Nieprzyjaciel sam przychodził. A Radziejowski w porę i usłużnymi meldunkami obsyłał Karola Gustawa.

A na uniwersytetach wówczas, panie Pośle Budzyński, studenci też lekceważyli sobie zakazy władz uniwersyteckich i samego króla. Uważali za swoje przyrodzone prawo czynić napady na heretyków i żydów.

Hałas z masonskiego konika dziś, w Pańskich ustach, i jednocześnie demonstrowanie swego narodowego „liberum veto”, przyćmiewa panu i jego kolegom pogląd na rzeczywistość Polski Dzisiejszej.

W demonizowanej roli Komeńskiego szuka pan Poseł wyłącznych przyczyn najazdu szwedzkiego. Taką kolonią, którą jakiś nawet bardzo światły mason z „Zakonu Palmowego” oddawać mógł w ręce sąsiada Rzplita nigdy nie była. Szlachetny interpelant nie dostrzega natomiast win i grzechów przodków naszych, co brakiem zorganizowania, łajdactwem, przekupnością kłeski na kraj sprowadzała.

Rzeczpospolita radzi dziś nad obroną swego kraju, bez stawiania warunków Głowie Państwa. Pacta conventa nie odrodzą się już nigdy. A pan, panie Pośle, w piśmie swoim, dla czego, chyba dla obrazu rzeczywistości nazwanego „Jutrem Pracy”, walczy dziś i szczyplie idee zjednoczenia organizowaną pod hasłem Obrony Polski, zastaniając się patentem nieposzlakowanej czci rycerza gromiącego masony z przed lat setek. Trzeba patrzeć na Polskę i jej istotną rzeczywistość. A usypiającymi czujność narodu zastrzykami antymasonskimi, morfinizującymi opinie, nie przesłaniać walki podjazdowej prowadzonej z Obozem Zjednoczenia Narodowego.

Dzieje Polski uczyć. Uczyc się trzeba. Zalecając naukę historii innym, samemu trzeba coś umieć.

S. Zawadzki.

Rewolta na Krecie stłumiona

Władze opanowały całkowicie sytuację

Ateny, 30. 7. (PAT).

Ateńska agencja telegraficzna donosi: Korzystając z liczebnej zmniejszenia sił garnizonu, co zwykle następuje w okresie letnim, zbrojna grupa, licząca około 400 ludzi, na której czele stali Mitsotakis i Nadiangheli, przedostała się nocy ubiegłej do miasta Kanea na Krecie i zdołała je opanować. Przyczyna i cel tego ruchu są dotychczas niewytłumaczone.

Prezes rady ministrów otrzymawszy wiadomości o tych zajęciach, rozkazał niezwłocznie skierować do Kanea silne oddziały wojska, marynarki i eskadrę lotniczą.

Na całej Krecie panuje zupełny spokój, podobnie jak i w całej Grecji.

Premier wydał następującą odezwę do ludności wyspy: „W chwili gdy wszystkie wysiłki są poświęcone dziełu odbudowy narodowej, uzbrojona grupa powstańców wkroczyła do Kanea, zajmując miasto. Jestem niezłomnie zdecydowany użyć wszelkich środków w celu przywrócenia ładu i zapewnienia ludności wyspy Kreta spokoju i porządku. Będąc pewnym uczuć patriotycznych ludności Krety, zwracam się do niej, by odmówiła wszelkiej pomocy powstańcom, stwierdzając wobec narodu greckiego, iż Kreta solidaryzuje się z całym narodem.

Odezwa kończy się stwierdzeniem, iż w całym kraju panuje zupełny spokój a rząd cieszy się poparciem wszystkich kół społecznych.

W kołach rządowych ostatnie wydarzenia na Krecie są bagatelizowane. Do wypadków tych nie jest przywiązywane żadne większe znaczenie.

Korzystając z chwili, gdy następo-

wała zmiana warty, grupa żołnierzy, licząca około 400 ludzi, przedostała się do miasta Kanea, które zajęła. Władze rządowe wysłały niezwłocznie na miejsce zajęte oddziały armii i marynarki oraz eskadrę lotniczą, które przywróciły bez żadnej trudności porządek.

Na całej wyspie Krecie panuje zupełny spokój.

Depesze, nadchodzące z Krety od gubernatora generalnego i zastępcy gubernatora donoszą, że buntownicy zostali rozproszeni i opuścili miasto Kaneę.

Gubernator Krety nadał premierowi Metaxasowi meldunki, że porządek na Krecie został przywrócony. Spiskowcy ewakuowali zajęte budynki w m. Kanea, które zostały ponownie objęte przez władze.

Jednomyślne potępienie zamachu

Ateny, 30. 7. (PAT).

Grecka agencja telegraficzna donosi: Cała prasa grecka jednomyślnie surowo potępia stłumiony zamach na Krecie. Dzienniki podkreślają, że ten bezsensowny akt był nie tylko głupim i bezsensownym, lecz również i zbrodnictwem, bowiem zamachu dokonano w chwili, gdy Grecja w pełni entuzjazmu przygotowuje się do święcenia drugiej rocznicy historycznego dnia 4 sierpnia. Bezsensowność tego zamachu jest tym bardziej widoczna, że kraj cały, cała ludność helleńska wraz z ludnością Krety daje wzruszające dowody wdzięczności i przywiązania do swego rządu narodowego. Dzienniki podkreślają zgodnie, że rząd jest dostatecznie silny, by w oparciu o cały na-

wiadomości nadchodzące od zastępcy gubernatora Krety Markellosa stwierdzają, że ludność Krety potępia bezsensowne wystąpienie garstki buntowników i wyraża gotowość dopomagania władzom w zlikwidowaniu całego ruchu.

Oreddie premiera Metaxasa do ludności Krety odczytane było we wszystkich większych miastach i miasteczkach i przyjęte było nader przychylnie.

Według ostatnich wiadomości z Kanea na Krecie, powstańcy zostali całkowicie rozbici. Wczoraj wieczorem doszło jeszcze do starcia pomiędzy powstańcami a żandarmami. W wyniku walki dwaj powstańcy zostali zabici, a trzech żandarmów rannych. Większość powstańców jest już ujęta i rozbrojona. O losie rzeźwódców powstania brak jest dotychczas wiadomości.

ród móc zapewnić porządek i spokój w państwie.

Według informacji prasowych nadchodzących z Kanea, elementy komunistyczne przyłączyły się do powstańców. W obecnej chwili na rogatkach miejskich stoją silne oddziały wojskowe, które zatrzymują bezwzględnie wszystkich podejrzanych. Dzienniki donoszą również, że powstańcy rozproszyli się z chwilą ukazania się pierwszych eskadr lotniczych. Ludność miasta zajęła wrogie stanowisko wobec powstańców, traktując ich jak zwykłych przestępców. W obecnej chwili — kończy swój komunikat ateńska agencja telegraficzna — cała ludność Krety daje wyraz w spontanicznych rządach.

Zatarg zbrojny nad granicą mandżurską

Ostry protest sowiecki w Tokio

Moskwa, 30. 7. (PAT).

Wydział prasowy ludowego komisariatu spraw zagranicznych podał wczoraj późno wieczorem do wiadomości korespondentów następujący komunikat:

Dnia 29 bm. o godz. 16-tej na północ od wzgórza koło jeziora Chasen, co do którego, jak wiadomo, rząd japoński zgłosił niedawno nieuzasadnione pretensje, dwa oddziały japońsko-mandżurskie przekroczyły granicę sowiecką i usiłowały zająć wzgórze, znajdujące się w odległości dwóch kilometrów na północ od wzgórza koło jeziora Chasen. Straż pograniczna sowiecka wyparła te oddziały z terytorium sowieckiego. Po obu stronach są zabici i ranni.

Natychmiast po otrzymaniu tych wiadomości w Moskwie, charge d'affaires Z. S. R. R. w Tokio otrzymał polecenie złożenia rządowi japońskiemu zdecydowanego protestu przeciwko nowej prowokacji soldateski japońsko-mandżurskiej i zażądania przykładowego ukarania winnych oraz uprzedzenia rządu japońskiego, że rząd sowiecki składa nań całą odpowiedzialność za rezultaty tego rodzaju działań jego organów w Mandżurii.

KOMU WIERZYĆ?

Tokio, 30. 7. (PAT).

Agencja Domei donosi: Według informacji, otrzymanych z Keijo (Korea), na wschodniej granicy sowiecko-mand-

żurskiej wydarzył się ponownie incydent. Przeszło 10 żołnierzy sowieckich wkroczyło na terytorium mandżurskie o godz. 14-tej popołudniu w miejscowości odległej o 800 m. na północ od Czang-Ku-

japońskiej, żołnierze sowieccy zaczęli ostrzeliwać straż japońską. Po utarczce, która trwała około godziny, żołnierze sowieccy zostali wyparci z terytorium mandżurskiego.

Ambasador cesarstwa Japonii - Wielkiemu Marszałkowi Polski

Kraków, 30. 7. (PAT).

Bawiący w Krakowie ambasador Japonii w Warszawie p. Sokoh w towarzystwie sekretarza p. Noguchi Yoshis udał się w dniu wczorajszym przedpołudniem na Wawel, gdzie w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów oddał hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, składając u jego trumny wieniec z białych dalań i czerwonych róż, przepasany wstęgą o barwach narodowych Japonii z napisem: „Wielkiemu Marszałkowi Polski — ambasador cesarstwa Japonii“.

Uroczystość w krypcie wawelskiej odbyła się w obecności przedstawicieli władz z panem wicewojewodą krakowskim dr Piotrem Małazyskim na czele.

Następnie pan ambasador wraz z towarzyszącymi mu osobami zwiedził katedrę i zamek królewski oraz zabytki miasta.

W godzinach popołudniowych gości japońscy odjechali do Wieliczki po czym w godzinach wieczornych udali się do Zakopanego.

Nowa misja kpt. Wiedemanna

Adiutant Hitlera w drodze do Londynu zatrzyma się w Paryżu

Paryż, 30. 7. (PAT).

W kołach dziennikarskich i politycznych Paryża kursowała wczoraj bardzo szeroko pogłoska, która nadeszła do Paryża via Londyn, że adiutant kanclerza Hitlera, kpt. Wiedemann, którego bliski ponowny przyjazd do Londynu, mimo kilkakrotnych zaprzeczeń, w dalszym ciągu oczekiwany jest w kołach prasowych, przed przybyciem do Londynu zatrzyma się po drodze w Paryżu.

Ewentualna misja kpt. Wiedemanna, która w kołach dziennikarskich Paryża komentowana jest jako zapowiedź wdrożenia rokowań o pakt lotniczy angielsko-niemiecki, budzi w Paryżu coraz mocniejsze przekonanie, że niezależnie od tego, czy kpt. Wiedemann istotnie swoją nową podróż odbędzie, rokowania na temat takiego paktu lotniczego istotnie są bliskie i objęłyby one nie tylko rokowania niemiecko-angielskie, ale również i Francję.

Otwarcie obserwatorium meteorologicznego na szczycie Pop Iwana

Żabie, 30. 7. (PAT).

Huculszczyzna otrzymała wczoraj nową wspaniałą gmach obserwatorium meteorologiczno-astronomicznego imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Gmach przeznaczony jest do nowych badań powietrznych szlaków Rzeczypospolitej. Jest to gmach monumentalny. Umieszczony na szczycie góry Pop Iwan na wysokości ponad 2000 mtr. a zbudowany z niezwykłym kunsztem architektonicznym z górskiego kamienia, w nowoczesnym stylu, doskonale harmonizującym z otoczeniem wysokogórskiego krajobrazu.

Na uroczystość tę ścignęły do najbliższej miejscowości — letniska Żabie

zaproszone osobistości. Przybyli: marszałek Senatu Al. Prystor, wiceminister inż. Piasecki, prez. zarządu głównego L. O. P. P. gen. Berbecki, wicewojewoda stanisławowski i prezes stanisławowski okręgu L. O. P. P. dr. Seydlitz, wiceprezes Aeroklubu Rzplitej sen. Rudowski, prez. T-wa Miłośników Huculszczyzny, sen. gen. Zarzycki. Przed stawiciele centralnych władz L. O. P. P., prezes aeroklubu lwowskiego dyr. Okr. Kolei Państwowych we Lwowie płk. Gros ser, starostwie kosowski Fiala i kolomyjski i w. in. W uroczystości wzięły też udział miejscowe władze i licznie przybyła ludność huculska w barwnych strojach regionalnych.

Zaciekle walki w Chinach

Hankou, 30. 7. (PAT).

Główna kwatera chińska donosi, że od wczorajszego ranka toczą się niezwykle zaciekle walki.

Wojska japońskie operujące na prawym brzegu Yang Tse nawiązały kontakt z głównymi siłami armii chińskiej, znajdującymi się na połud. i południowo-zachód od Kiu-kiang.

Według wiadomości, otrzymanych przez główną kwaterę samoloty chińskie bombardowały wczoraj japońskie okręty wojenne na wysokości Huku. Jeden z tych okrętów został podobno zatopiony.

EWAKUACJA HANKAU.

Hankou, 30. 7. (PAT).

Chiński minister Wangchutghui odjechał w piątek do Tschungking. Przeniesienie pozostałych ministerstw i urzędów do Tschungking, które ma być chwilową stolicą Chin, ukończone ma być do dnia 3 sierpnia. Władze i urzędy wojskowe pozostają narazie w Hankau. Przeniesienie siedzib przedstawicielstw dyplomatycznych do Tschungking przewidziane jest w okresie do 15 sierpnia. Jak wiadomo, wszystkie placówki dyplomatyczne znajdują się obecnie w Czeccuan.

W. Brytania przywiązuje duże znaczenie misji lorda Runcimana

Londyn, 30. 7. (PAT).

Misja czeska lorda Runcimana, którą zarówno premier Chamberlain jak i lord Halifax określali jako całkowicie prywatną i zupełnie niezależną od rządu brytyjskiego, roznosi się coraz bardziej w prawdzi-

wą delegację. Okazuje się, że lordowi Runcimanowi oprócz osobistej sekretarki i wymienionego już rzeczoznawcy do spraw niemieckich Stopforda, towarzyszyć będą przede wszystkim małżonka lady Runciman, która jest

bardzo aktywną działaczką polityczną w partii liberalnej i była przez pewien czas posłanką do Izby Gmin. Ponadto lordowi Runcimanowi towarzyszyć będzie były konserywatywny poseł do parlamentu i były prywatny sekretarz lorda Runcimana, jako ministra handlu od roku 1931 do roku 1933, Peto oraz, co jest najcharakterystyczniejsze, naczelnik sekcji ekonomicznej Foreign Office Ashton Gwatkin. Zwłaszcza udział tego ostatniego wskazuje na bardzo ścisły związek całej akcji lorda Runcimana z brytyjskim Foreign Office. Ashton Gwatkin jest jednym z najlepszych znawców spraw gospodarczych środkowej Europy. Zasiadał z ramienia W. Brytanii w komisji międzynarodowej kontrolującej żeglugę na Dunaju i należy do międzynarodowej komisji utworzonej niedawno w Londynie dla zbadania możliwości udzielenia pomocy gospodarczej państwom basenu dunajskiego.

Wobec ogłoszenia przez Czechów pewnych ustępów projektu ustawy mniejszościowej i wytworzonego wskutek tego ponownego napięcia na podstawie ostrej krytyki niemieckiej, lord Runciman postanowił przyspieszyć swój wyjazd i odjechać do Pragi już w nadchodzący wtorek 2 sierpnia. Obydwaj rzeczoznawcy Gwatkin i Stopford odlecają do Pragi samolotem już w poniedziałek, aby przygotować teren dla lorda Runcimana, jadącego koleją via Paryż — Strasburg — Norymberga.

Wszystkie wydatki delegacji lorda Runcimana i towarzyszy poniesie brytyjskie Foreign Office.

Wysokie odznaczenie dla ofiary nauki

Paryż, 30. 7. (PAT).

Na wczorajszym posiedzeniu rada ministrów na wniosek ministra lotnictwa powzięła uchwałę, nadającą poza zwykłymi odznaczeniami order Legii Honorowej młodemu inżynierowi Serruys, który przed dwoma dniami przy wykonywaniu eksperymentów w jednym z laboratoriów lotniczych utracił wskutek wybuchu obie ręce.

Prasa donosi, że inż. Serruys, który natychmiast po wypadku został operowany, ma się obecnie lepiej i że jest nadzieja, iż nie tylko nie utraci on życia, ale że nawet po powrocie do zdrowia będzie mógł w przyszłości podjąć swe prace naukowe.

Pośleg samolotem za defraudantem

Rio de Janeiro, 30. 7. (PAT).

W Ameryce południowej pierwszy raz zastosowano samolot do pościgu zbrodniarza.

Mianowicie policja stanu Rio Grande do Sul otrzymała zawiadomienie od policji argentyńskiej z Buenos Aires, iż poszukuje złodzieja nazwiskiem Andre Martin Lopez, który okradł „Banca Argentina“ na sześć milionów milrejsów, a który według wszelkiego prawdopodobieństwa wyładował w Porto Alegre.

Wpadłszy na ślad defraudanta, który już opuścił Porto Alegre i udał się wielką motorową łodzią w głąb stanu, władze policyjne wysłały samolot, który z łatwością gonił motorówkę w okolicy Sao Jose do Norte. Przy arestowanym znaleziono prawie całą sumę, jaką sprzeniewierzył argentyńskiemu bankowi, gdzie był kasjerem.

Samochód spadł w przepaść

Sofia, 30. 7. (PAT).

Jadący w kierunku górskiej miejscowości Czam Korija naładowany samochód ciężarowy na ostrym wirażu stoczył się w przepaść, wyrzucił do góry kołami i przygniótł trzech pasażerów.

W jakiś czas po wypadku przejeżdżali trzej ministrowie: przemysłu i handlu Niki-forow, spraw wewnętrznych Mikołajew i rolnictwa Bankow, którzy pospieszyli na pomoc i wydobyli ciężko rannych z pod rozbitego samochodu.

Znany pisarz opiumista

Paryż, 30. 7. (PAT).

W Tulonie została wczoraj po południu wykryta spelunka palaczy opium. Czterech palaczy opium aresztowano, między nimi znanego pisarza francuskiego Jean Cacteau.

Sprawa Polaków w Czechosłowacji - otwarta

Mor. Ostrawa, 30. 7. (PAT).

W związku z informacjami prasowymi o rzekomym załatwieniu żądań Polaków w Czechosłowacji, przedstawicielstwo polityczne ludności polskiej ogłosiło następujący komunikat:

„Komitet porozumiewawczy stronnictw polskich w Czechosłowacji stwierdza, że podana przez niektóre dzienniki zagraniczne wiadomość, jakoby rząd praski załatwił całokształt żądań mniejszości polskiej w Czechosłowacji — nie odpowiada prawdzie. Władze centralne załatwiły na razie formalnie część postulatów o charakterze szczegółowym. Natomiast jeśli chodzi o zasadnicze żądania mniejszości, t. zn. o autonomię, opartą na przywróconym stanie posiadania z roku 1918, to sprawa ta jest w dalszym ciągu otwarta“.

Lord admiralceji brytyjskiej przyjedzie do Gdyni

Warszawa, 30. 7. (PAT).

Pierwszy lord admiralceji brytyjskiej Duff Cooper odbędzie w ciągu sierpnia jałchem admiralceji „Enchanteres“ podróż do portów morza Bałtyckiego.

Pierwszy lord admiralceji odwiedzi kolejno Kilonię, Gdynię, Gdańsk, Helsinki, Sztokholm i Kopenhagę.

Podróż będzie miała charakter prywatny.

Incydenty sowiecko-estońskie

Tallin, 30. 7. (PAT).

W związku z wczorajszym incydem ostrzeliwania przez straż graniczną estońską motorówki wojskowej sowieckiej, znajdującej się na wodach terytorialnych Estonii, dziennik „Uus Eesti“ podaje, że w sprawie tej rząd estoński wyczy notę protestacyjną w Moskwie.

Dziennik donosi poza tym, że w zatoce narwskiej zauważono ostatnio wiele sowieckich łodzi podwodnych.

Przed wizytą gen. Vuillemin w Berlinie

Berlin, 30. 7. (PAT).

Zbliżająca się rewizyta gen. Vuillemin w Berlinie budzi w tutejszej prasie coraz większe zainteresowanie. Prasa wyraża przypuszczenie, że głównym zadaniem pobytu szefa lotnictwa francuskiego będzie wybadanie przezeń w rozmowach bezpośrednich z marszałkiem Goeringiem gruntu dla możliwości zawarcia międzynarodowego porozumienia lotniczego, którego założenia uzgodnione być miały w konferencjach sztabów generalnych francuskiego i brytyjskiego.

Zezem

„Dla dobra szkoły“

Nie ucichły jeszcze echa masowych przeniesień nauczycieli w roku zeszłym (ogółem przeniesiono 8.098 nauczycieli, w tym — 229 przeniesień „dla dobra szkoły“), gdy dowiadujemy się o nowych zamierzonych przeniesieniach w województwach wschodnich na skutek wniosków ze strony władz administracyjnych. Przewidziany jest również ciąg dalszy analogicznych wniosków na żądanie innych czynników.

Te przeniesienia kolidują z istotnym dobrem szkoły, narażając ją na szkodliwe dla jej życia wewnętrzne wstrząsy, nauczycielstwo zaś ponosi z tej przyczyny dotkliwe straty moralne i materialne. Skarb państwa obarcza się z tego tytułu zbędnymi wydatkami.

Najbardziej godnym ubolewania jest fakt, iż decydują o przeniesieniu nauczyciela czynniki przeważnie nie znające potrzeb szkoły. Projektowane przeniesienia mają osiągnąć zakres szerszy, niż w latach ubiegłych.

W sprawie tej już raz przed niedawnym czasem zabieraliśmy na tym miejscu głos, wyrażając — jak się obecnie okazuje — słuszne obawy, czy przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego władze znów nie przystąpią do masowych przenosin nauczycielstwa dla „dobra szkoły“. Metody te, jak się okazuje, stały się prawem zwyczajnym, który — niestety — na dobro szkolnictwa ani nauczycielstwa napewno nie wyjdzie.

To jedna z licznych bolączek nauczycielstwa, nie mogących znaleźć zrozumienia tam gdzie należy.

Ale są jeszcze inne bolączki, o których już niejednokrotnie pisaliśmy. Z tych na czoło wysuwa się sprawa włożenia na gminy obowiązku dostarczania nauczycielom publicznych szkół powszechnych bezpłatnych mieszkań względnie wypłacania dodatku na mieszkanie. Stanowisko władz szkolnych, zarówno jak i administracji ogólnej w tej sprawie nie było dość stanowcze, następstwem czego powstały zaległości, sięgające milionów. Przejęcie przez Skarb państwa dodatku na mieszkanie zasadniczo nie zmieniło stanu rzeczy szczególnie w odniesieniu do nauczycieli zamężnych.

Zarząd główny Związku Nauczycielstwa Polskiego na posiedzeniu w dniu 15 czerwca b. r. powziął odpowiednią uchwałę, domagającą się od Ministerstwa W. R. i O. P. wydania zarządzenia, aby kuratoria ściśle przestrzegały zasad prawa w tym zakresie, t. j. wypłacały dodatkowy miesięczny nauczycielkom, niekorzystającym z bezpłatnych mieszkań, dostarczonych przez gminy i aby M. W. R. i O. P. wpłynęło na Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, celem zlikwidowania zaległego dodatku mieszkaniowego, należnego nauczycielstwu z funduszy gminnych i wydały zarządzenia, aby gminy wypłacały dodatkowy nauczycielkom zamężnym; wreszcie, aby został wypłacony dodatek mieszkaniowy, zaległy z lat 1924 do 1931.

Jak dotychczas Z. N. P. nadaremno kołata do wrót ministerstwa o respektowanie obowiązujących ustaw w tym względzie.

Obie sprawy tak ważne dla szerokiego mas nauczycielstwa pozostają nadal otwarte. Chcemy wierzyć, że głos krzywdzonych dotrze wreszcie do decydujących w tych sprawach czynników.

„Dobro szkoły“ nie wymaga bowiem corocznej masowej deportacji nauczycielstwa, ani przewlekania sprawy wstrzymania dodatków mieszkaniowych. Chyba, że komuś specjalnie zależy na rozszerzeniu kręgu niezadowolonych.

Cyt.

Prace nad aprowizacją C.O.P.

Niezależnie od prac, związanych z zagadnieniem aprowizacji kraju, prowadzone są obecnie w resorcie wiceministra Wierusz - Kowalskiego specjalne prace, mające na celu usprawnienie i unormowanie aprowizacji Centralnego Okręgu Przemysłowego. Prace te są o tyle ważne i aktualne, że w niektórych powiatach C. O. P. zaczęła przejawiać się niecierpliwie nienasprowadzona drożyzna, jak również powstały pewne trudności w aprowizowaniu poszczególnych miasteczek względnie nowotworzących się osiedli robotniczych.

Odwrot od Europy

Poznań, 30. 7.

Ostre napięcie stosunków między Rosją i Japonią, które nastąpiło w ostatnich dniach, narzuca nieodparcie pytanie: jakie są cele polityki sowieckiej. Z. S. S. R. od czasu rewolucji większość swych wysiłków kierował na zachód ku Europie. Agenci Kominternu coraz to w innych państwach usiłowali wywołać silne prądy komunistyczne, które w konsekwencji miały doprowadzić do rewolucji europejskiej. Akcja ta miała swoje okresy powodzenia. Jeśli stosunkowo szybko poniosła fiasko w większości krajów, stało się to na skutek wiadomości, jakie przeniknęły z zachodniego kordonu do reszty świata. Wiara w osiągnięcia komunistyczne, jak widzieliśmy z licznych podróży sympatyków tej idei do Rosji, nie wytrzymała próby kilkutygodniowych

wędrowek po kraju sowieckim, mimo wysiłków propagandy, mimo maskowania większych niedociągnięć, mimo obstawiania podróży licznym sztabem wyszkolonych agitatorów.

Ostateczny cios europejskiemu ko-

Artykuły latowe i kąpielowe
obecnie w cenie niższe

Kałamajski

munizmowi zadała polityka Stalina, przypominająca i prześcigająca swym okrucieństwem najkrwawsze karty historii Rosji carskiej. Czystki zakoń-

zione wielkimi procesami politycznymi ostatecznie przesądziły sprawę ko-

munizmu. Bezpośrednim skutkiem klęski Kominternu w opinii poszczególnych społeczeństw europejskich, były liczne niepowodzenia dyplomacji sowieckiej na gruncie politycznym. Nie udało się jej plan opanowania Ligi Narodów, klęskę poniosła idea wielkiego systemu politycznego, opartego na ścisłym sojuszu z Francją. Ostatnia próba mająca na celu zjednoczenie wszystkich państw liberalnych dzięki wojnie hiszpańskiej, zawiodła również. Zwyciężyła w tym wypadku idea nieinterwencji: Francja związała się z trzeźwo myślącą Anglią; ostatnie wypadki wskazują na możliwość porozumienia europejskiego, a w każdym razie dyplomatycznego rozejmu.

Rosja znalazła się po za nawiasem tego rozejmu. Europa jest dla niej terenem zakazanym. Nic nie wskazuje, że najbliższe lata coś w tej sytuacji zmienią.

Powyzsze wzgledy skłaniają Rosję do zmiany nastawienia całej polityki zagranicznej. Zjawisko to moglibyśmy obserwować już na setnym posiedzeniu Ligi Narodów, w czasie którego Sowiety główny nacisk położyły na kwestię chińska.

Rosyjska polityka zagraniczna z europejskiej stała się azjatycką. Oczywiście sprawy dalekowschodnie za wsze Rosję zajmowały. Jednak w oczach Moskwy były one dłuższy czas rzeczą drugorzędą. Dzięki temu stanowił, Japonia uzyskała poważne sukcesy w Chinach. Największym z nich było utworzenie Mandżukuo.

Obecnie sytuacja się zmieniła. Sprawy wewnętrzne domagają się za wszelką cenę sukcesu dyplomatycznego na jakimkolwiek bądź polu. Wojna japońsko-chińska, absorbująca w dużej mierze zasoby Japonii, stworzyła warunki w których ekspansja rosyjska na wschód może się rozwinąć. Wątpliwym się wydaje, by rząd sowiecki rzeczywiście dążył do wojny. Siły militarne Japonii stanowią w dalszym ciągu groźną potęgę, a rozstrzelanie grupy generałów na długi czas pozbawiło armię czerwoną koniecznej do akcji wojennej sprężystości.

Zresztą i bez wojny Sowietom udało się prawdopodobnie osiągnąć wiele korzyści zważywszy na konflikt w Chinach. Wszystko tu zależy od ustępliwości Japonii.

Obecne incydenty na granicy Koreańsko - mandżurskiej mają właśnie za zadanie zbadać jak daleko sięga ustępliwość japońska.

Niebezpieczna to gra. Mimo niechęci obu państw do wojny, łatwo może nadejść chwila, w której oddziały walczące na granicy, przesadzą wszelkie dyplomatyczne rozważania.

(Y)

GŁOSY I ODGŁOSY

O właściwą reakcję

Sprawa skandalicznego wywiadu, który tego dokonał znany pisarz francuski Constantin-Weyer i opublikował w „Le Petit Journal“, organie pułk. de la Rocque, bynajmniej nie ucichła.

Jak wiadomo, p. Constantin-Weyer podał w swym artykule opinię jakiegoś „gdańskiego dygnitarza“, z którą się sam zresztą solidaryzuje, określającą Państwo Polskie, jako „fikcję dyplomatyczną“. Prasa polska przyzwyczajona już widocznie do bezczelnych metod propagandy niemieckiej, żywi przekonanie, że są one również należycie oceniane za granicą. Z tego powodu nie zareagowała w sposób należyty.

Ten fakt dotknął bardzo boleśnie nasze wychodźstwo, bo oto p. Tadeusz Ciszewski w „Wiarusie Polskim“, organie emigracji polskiej we Francji, wyrzucając II. Kurierowi Codz. stanowisko, jakie ten zajął w omawianej sprawie, także robi wymówki:

„Otóż szanowny kolego - czytelniku z „I. K. C.“, dowiedz się, że społeczeństwo francuskie ani myśli odnieść się do tych (p. Constantin-Weyer) enuncjacji „z należytą odprawą“. Wprost przeciwnie: wzięło je zupełnie na serio. Zaś „Le Petit Journal“ uważa widocznie, że w stosunku do Polski zrobił rewelacyjne odkrycie, a p. Constantin-Weyer powinien dostać za nie co najmniej „Polonia Restituta“.

Ale a propos. Skoro mowa o panu Constantin-Weyer, to muszę szanownemu „czytelnikowi“ z „I. K. C.“ wyjaśnić, że to bynajmniej nie jakiś tam „niejaki p. Constantin-Weyer“ lecz pisarz we Francji znany i ceniony, odznaczony nagrodą Goncourt'ów w roku 1928.

I dalej:

„I. K. C.“ z lekkim sercem wyraził tylko naiwny sąd, że publiczność francuska odnieść się do „tych bredni, wyspanych z hitlerowskiego palca z należytą odprawą“.

Pewnie, że powinna była nastąpić reakcja. Wszak mamy we Francji przyjaciół szczerych, a także, że tak powiem

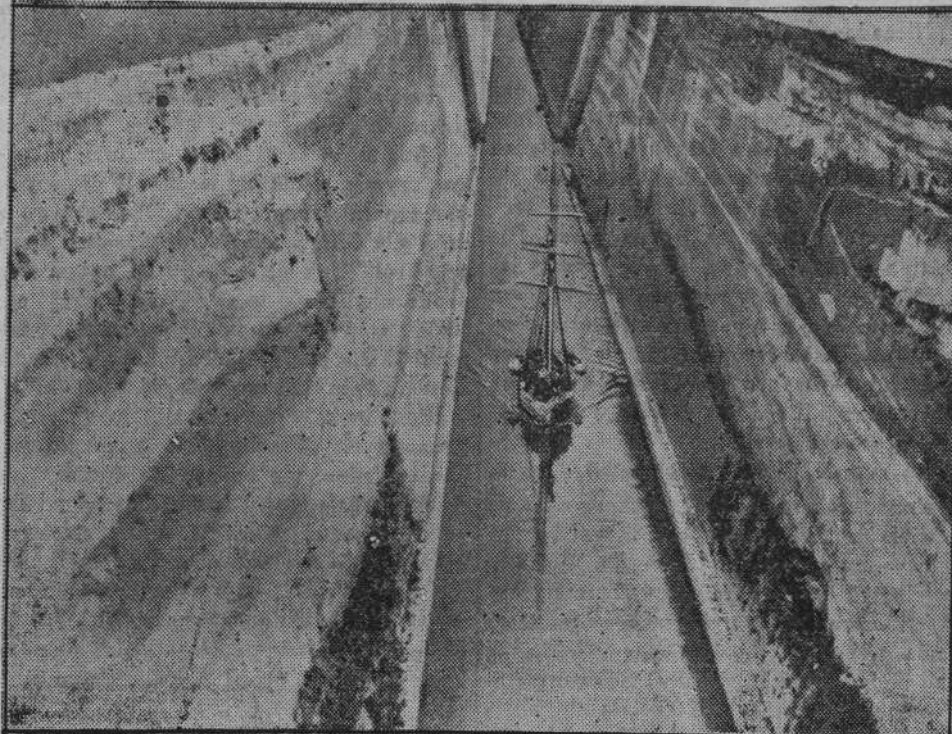
„zawodowych“, piastujących godności w różnych towarzystwach polsko - francuskich i udekorowanych wysokimi orderami polskimi. Od nich przede wszystkim powinien być wyjść sprzeciw. Nie naszą rzeczą jest jednak wskazywanie innym obowiązków, jakie mają w stosunku do naszej przyjaźni. Natomiast naszym obowiązkiem, jako Polaków, było odpowiednie zareagowanie na podobne niecisłe informacje o naszym kraju. Czyż nasi zjadacze polskiego chleba, tam w kraju, nie zdają sobie sprawy z tego, jak wielkie znaczenie ma dla całej polskiej racji stanu należyte uświadomienie naszych sojuszników o właściwej sile, jaką przedstawiamy, jako państwo i naród? Czyż podkopywanie naszej opinii, jako mocarstwa o wielkich zadaniach historycznych, nie jest aktem, któremu należy się z całą energią przeciwstawić?”

Niestety, zarzuty, które stawia „Wiarus Polski“ pod adresem Macierzy są całkiem uzasadnione. My, tu w kraju, nie doceniamy bowiem efektów nie przebieraającej w środkach akcji propagandowej p. Goebbelsa, docierającej bodaj wszędzie. Prawdy, które wydają nam się najzupełniej nie do zbicia, szef propagandy niemieckiej potrafi, jak widzimy, podważać a nawet obalać w oczach nieświadomych obywateli państw nawet sprzymierzonych z nami. Nasi ziomkowie, przebywający zagranicą, mają o wiele większą, niż my, możliwość sprawdzania i doceniania śladów, jakie pozostawia po sobie błoto, którym systematycznie jesteśmy zarzucani.

Dlatego też głos p. Tadeusza Ciszewskiego, który z tak wielkim żalem pisze o naszym zbyt wielkim stoicyzmie, z jakim odnosimy się do wszelkich inwektyw na Państwo i Naród polski rzuconych, godny jest nie tylko pilnej uwagi, ale i głębokiego przejęcia, które winno na przyszłość stać się źródłem wręcz żywiołowej reakcji, z jaką społeczeństwo polskie, a z nią cała prasa powinny odnieść się do najdrobniejszych choćby przejawów kłamliwej propagandy naszych wrogów.

(Sz.)

Poszerzenie kanału korynckiego



Rząd grecki powziął decyzję rozszerzenia kanału Korynckiego, do faktów rozmiarów, by statki do 50.000 tonn mogły z niego korzystać.

Ulgi kolejowe na Zjazd Górski

Związek Ziemi Górskich organizuje wzorem lat ubiegłych Zjazd Górski w Nowym Sączu w czasie od 12 do 15 sierpnia r. b. Program zjazdu przewiduje poza widowiskami regionalnymi z udziałem grup górskich z Podkarpacia, również szereg imprez o charakterze gospodarczym, jak pokaz koni, bydła owiec itp.

Ministerstwo komunikacji przyznało osobom udającym się na zjazd 66 proc. zniżki kolejowej, która ważna będzie w terminie od 10 do 17 sierpnia za okazaniem karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki. Nadto posiadacze kart uczestnictwa będą mogli skorzystać z 4-krotnych przejazdów ze zniżką 50 proc. na linii Nowy Sącz — Krynica.

Złóża platyny w Bośni

W miejscowości Ljubica w Bośni odkryto niedawno pokłady platyny. Odkryciem tym zainteresowała się zagranica, szczególnie zaś Anglia i Stany Zjednoczone A. E.

UROCZYSTY TARTUFFE

„Kurier Poranny” zamieścił pod tytułem „Metody uroczystego Tartuffe'a” doskonałą w formie odprawę hipokryzji uprawianą z przedziwnym zaśpieniem, przez „Kuriera Poznański”.

P. Kl. (audiusz) Hr. (abyk) zna dokładnie mentalność endecji wojującej. Odprawa jego udzielona moralizatorskiej wyniosłości środowiska, któremu uroczyste patronuje p. Marian Seyda, posiada więc nieprzeciętną wagę. Przedrukujemy ją więc w całości:

„Niektóre koła i niektórzy ludzie w Polsce uderzają dość często w rozgłosny lament nad upadkiem poziomem życia publicznego, a wśród niego na obniżenie tonu dyskusyj i polemik politycznych.

Nie trzeba dodawać, że w pierwszym szeregu tych słusznych skądinąd narzeków kroczą często grupy i ludzie uważający się za Katonów niemal z bożego namaszczenia, którzy — przybierając pozę świętoszków — wołają o ratunek dla zagrożonych interesów publicznych, a w chwilę później interesom tym własnoręcznie zadają dotkliwe ciosy.

Mamy właśnie przed sobą wydanie wieczorne organu p. Mariana Seydy z Poznania, z 26 lipca br., a w nim na stronie 1 artykuł pt. „Na niebezpiecznej drodze”, w którym „Kurier Poznański” rozdziera szaty nad wzrostem przestępczości w Wielkopolsce i szuka przyczyn tego niepokojącego zjawiska.

„Przestępczości — pisze „Kurier Poznański” — nie wypełni się mechanicznymi środkami represji, pisanej przez kodeks karny. Zło tkwi głębiej; kryzys gospodarczy, bezrobocie, atmosfera społeczno-polityczna, zła struktura społeczna i narodowościowa, niedostateczne oddziaływanie szkół na wychowanków itp. — w sumie składa się na rozrost statystyki kryminalnej.

Autorytet prawa i praworządność oraz wzgląd na zębne skutki w moralności zbiorowej wymagają bezwzględnej walki z przestępczością”.

Złote myśli organu p. Mariana Seydy należałoby oprawić w ramki i powiesić w gabinecie redakcyjnym tego pisma, aby stały się drogowskazem w działalności przede wszystkim „Kuriera Poznańskiego” i jego czołowych postaci.

„Atmosfera społeczno-polityczna... Wzgląd na zębne skutki w moralności zbiorowej”...

Otwieramy stronę 12 tegoż samego numeru „Kuriera Poznańskiego” i znajdujemy tam notatkę pt. „Wszystko dla chlebobawców sanacyjnych”.

Mowa jest o niedawnym artykule „Kuriera Poznańskiego”, w którym zwróciliśmy uwagę na rewelację p. Mariana Seydy, stwierdzając, że jeszcze w roku 1909, a więc w szesnastce lat po wstąpieniu Ligi Narodowej, narodowi demokraci doszli do przekonania, że wspólnie pracują w Lidze z „masonami”, w związku z czym odbyła się narada, i podejrzani — jak twierdzi p. Marian Seyda — o kontakt z masonerią członkowie Ligi Narodowej ustapili.

Omawiając nieznaną do tej pory rewelację p. Mariana Seydy podkreśliśmy, że w ich świetle dotychczasowe relacje twórców Ligi o zupełnej jej niezależności od masonerii okazują się nieścisłe.

Czy myśmy pytali p. Mariana Seydę o ujawnione przez niego szczegóły? Nie.

W ogóle nie mieliśmy o tym żadnego pojęcia, że p. Marian Seyda kiedykolwiek współdziałał i zasiadał przez długie lata w jednej organizacji z jakimś „masonami”. On sam przecież pierwszy i z własnej, nieprzymuszonej woli o tym opowiedział publicznie, wiedziony prawdopodobnie ambicją pochwalenia się, jakie „historyczne” „zasługi” położył w swym wielce ofiarnym życiu. Gadatliwość unosiła go jednak za daleko i teraz p. Marian Seyda usiłuje niezręcznie zbagatelizować ujawnioną przez niego samą go rewelację, której szczegóły pokrywał dotąd cień wstydlwego i zagadkowego milczenia.

Twierdzi więc p. Marian Seyda, że była mowa tylko o jednostkach, które zostały zlikwidowane i to „radykalnie”, ale nie uwydatnia już tego faktu, że się to działo dopiero w szesnastym roku działalności Ligi Narodowej.

Prócz tego p. Seyda ma pretensję do autora uwag w naszym piśmie i powiada:

„Są to rzeczy, znane kołom politycznym, a bardzo dobrze znane redaktorom „Kuriera Porannego”, którzy takie teraz przybierają pozy, jak gdyby się byli wczoraj urodzili, byleby się przysłużyć swym chlebobawcom „sanacyjnym”.

Wczoraj co prawda nie urodziliśmy

się, ale w pamiętnym roku tragicznego rozstania się p. Mariana Seydy z „masonami”, autor uwag w „Kurierze Porannym” liczył okrągło lat siedem i w ogóle nie wiedział ani o p. Marianie Seydzie ani o jego „masonskich” przyjaciółach, a następnie od r. 1909 wrogach. Skądże więc pretensje do redaktorów „Kuriera Porannego”?

Wszakże nawet red. Stanisław Koziński nie był pewny daty roku 1909 (pisząc: „jak się zdaje w roku 1909”), i dopiero lotny umysł p. Mariana Seydy nieopatrznie przypomniał i po wieczne czasy upamiętnił tajemnicę jesieni tegoż 1909 roku.

Aby zaś dogodzić swemu gustowi p. Marian Seyda dodał jeszcze jedno: pisząc o tym w „Kurierze Porannym”, „był się przysłużyć swym chlebobawcom sanacyjnym”.

Pan był senator, pan był chwilowy minister spraw zagranicznych i pan redaktor naczelny ostrzegający opinię publiczną przed „niebezpieczną drogą”, nie umie spojrzeć na działalność swoich przeciwników inaczej, jak tylko z punktu

widzenia... przysługi dla chlebobawcy.

I p. Marian Seyda nie zajknie się ani przez chwilę, gdy operuje takim argumentem.

Właśnie on „wynędział”, „biedny”, „zniszczony materialnie” ofiarnik i zbrojały męczennik pan Marian Seyda, współwłaściciel „Kuriera Poznańskiego”, świetnie sytuowany jego redaktor naczelny, któremu opozycja prowadzona z wygodnego fotela suto się od lat opłaca w postaci zgoła brzęczącej.

Ale może i dziwić się nie trzeba, że w tej sytuacji uroczysty Tartuffe z poznańskiego św. Marcina nie umie inaczej ludzi oceniać, jak tylko z punktu widzenia świadczeń materialnych. Nie popełniamy żadnej przesady ani insynuacji, jeżeli stwierdzimy, że taką właśnie atmosferę p. Marian Seyda hoduje w swoim otoczeniu. Cóż więc dziwnego, gdy sądzi, że się tak dzieje wszędzie?

Ale niech-że w takim razie nie boleje nad „przestępczością”, której źródło widzi m. in. w „atmosferze społeczno-politycznej”. Cóż może się zrodzić w atmosferze, w której postępkę i czyny ludzkie — zdaniem czołowej postaci danego środowiska — wolno cenić i sądzić tylko wedle pieniędzy i wedle „przysługi dla chlebobawcy”?

We własne piersi trzeba się zatem uderzyć i powiedzieć głośno: „także „mea culpa”. A po tym dopiero usiąść za biurkiem i gromić „niebezpieczne drogi”.

Nowy motorowiec „Sobieski” zostanie spuszczony w sierpniu na wodę

Już z końcem sierpnia nasza skromna morską flotą pasażerską powiększy się o nową wielką jednostkę. W stoczni angielskiej spuszczony zostanie na wodę jeden z dwu motorowców, zamówionych dla linii południowo-amerykańskiej. Będzie to M/S „Sobieski”, który z końcem lutego 1938 r. ma być oddany do prób, a w marcu rozpocznie normalną służbę.

Drugim bliźniaczym motorowcem M/S „Chrobry” zamówiony w stoczni duńskiej Naskov spuszczony będzie na wodę wiosną i uruchomiony latem 1939 r.

Długość każdego z tych bliźniaczych motorowców wyniesie 145 m., szerokość 21 m., zanurzenie zaś 8 m. Szybkość — 17 mil morskich na godzinę (31,5 km.). Statki mieszczą w I klasie po 44 osoby, w II kl.

kabinowej (rodzaj II) — po 250, w III kl. emigracyjnej — po 862 pasażerów, łącznie więc każdy statek ma ponad 1.500 miejsc. Urządzenie kabin we wszystkich klasach odpowiada będzie wszelkim nowoczesnym wymogom. Kabin w I kl. przeznaczone są najwyżej na 2 osoby każda. Pasażerowie III kl. emigracyjnej podróżować będą w salach ogólnych, mieszczących po 20—40 osób. Na obu statkach — komfortowe jadalnie, salony, bary, chłodnie prowiantowe i t. p.

Specjalne instalacje chłodnicze, niezbędne w podróży przez okolice o tropikalnym klimacie, dostarczać będą stale chłodnej wody do picia do wszystkich pomieszczeń pasażerskich. Wszędzie zostanie zastosowana wentylacja i wiatraki elektryczne.

Nieoficjalne echa wizyty królewskiej

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w lipcu.

Wszystko się skończyło, przynajmniej oficjalnie. Życie stolicy wróciło do normy i dopiero teraz zaczynają się odzywać mal-kontenci.

Niezadowolenie tłumy wynika z tego, że za mało mogli oglądać na własne oczy parę królewską. Zdaniem ludzi ulicy środki bezpieczeństwa były zbyt ostre i nie licowały z liberalizmem francuskim. Władze są jednak innego zdania i nie posiadają się z radości z powodu przebrnięcia bez żadnych incydentów przez trudną passę. Paryżanie dotknięci są do żywego tym, że legitymowano ich przy wejściu do niektórych mieszkań. Znajoma pani mówiła mi z oburzeniem: „Zastosowano po raz pierwszy we Francji metody pruskie! Teraz, kiedy się tego nauczyli, będą nas pewnie w ten sposób traktować stale!”

Trzeba przyznać z drugiej strony, że oficerowie, pilnujący wejść, zachowywali się z wielkim taktem. Również i wojsko zachowywało się ścią do francusku. W czasie wielkiego tłoku szeregowcy zmuszeni byli oczywiście do rygorystycznego przestrzegania przepisów, ale gdzie nie było ścisłości byli nader uprzejmi. Wzdłuż Sekwany stali żołnierze. Jakaś pani chciała się bliżej przyjrzeć orszakowi, zwróciła się więc do żołnierzy z zapytaniem: „Czy panowie ścieśnią szeregi, gdy król będzie przejeżdżał?”

— A na to żołnierz „Proszę, niech pani stanie między nami, razem będziemy tworzyć szpaler. Ale jak pułkownik przyjedzie, niech się pani łaskawie trochę cofnie, bo możemy mieć nieprzyjemności. Przepisy są ostre, proszę pani, ale przecież w żadnym wypadku nie wolno dopuścić do powtórzenia się incydentów marsyjskich!”

Inna scenka rodzajowa. Starsza pani wygłasza do tłumy przemówienie: „Czy lubicie Anglików, czy też nie, czy lubicie królów, czy nie, to nie jest ważne! W grę wchodzi zupełnie inne sprawy! Bicie brawo z całej siły i krzykcie jak najgłośniej: Niech żyje król!” Tak się też stało. A potem owa pani nachyliła się do swego najbliższego sąsiada i szepnęła mu na ucho: „Ciekawe, jak republikańscy Francuzi zawsze się jednak cieszą, gdy mogą krzyknąć: niech żyje król!”

Pokojówka skarżyła się swojej chlebobawczyni: „Proszę pani, wszystko jest bardzo ładne, ale bardzo się martwię, że Anglik będzie spał w łóżku Napoleona! Tego już za dużo!” Pokojowo usposobiona pani odparła: „Nie trzeba o tym mówić, aby nie macić święta”. Ale pokojówka nie mogła się uspokoić i dodała naiwnie: „Wszystko jedno, proszę pani, poco to, przecież król wcale nie prosił o łóżko Napoleona, prawda?”

Paryżanie zbierają się tłumnie na Quei d'Orsay i przyglądają się gustownie urządzoną przystani królewskiej i wedecie, któ-

Samotny żeglarz wraca do kraju

Podróżujący samotnie dokoła świata na jachcie „Zjawa III” polski harcerz, Władysław Wagner, wypłynął w dniu 10 b. m. z Sydney (w Australii), by przez wyspy Czwartkowe, Batawie, wyspy Seychelles, Aden, Suez, Tunis, Gibraltar, Southampton oraz Danię powrócić po paroletniej wędrówce do kraju.

Wagner spodziewa się dotrzeć na swym jachcie do Gdyni w lipcu roku przyszłego.

Profesor władający 290 językami

W Londynie mieszka i pracuje profesor, Harold Schutz, Niemiec, który przed przybyciem do Londynu pracował we Frankfurcie nad Menem, włada największą ilością języków z pośród wszystkich uczonych na świecie. Cała rodzina profesora posiadała niezwykle talenty w opanowywaniu obcych języków. Ojciec jego władał 12 językami, stryj 20, dziadek 8 językami.

Profesor Schutz włada biegle w słowie i piśmie 290 językami, a wśród tych wieloma narzeciami języków wschodnich, a szczególnie indyjskich i narodów kaukaskich.

Ile żyje na świecie liliputów

Jak zdołano do tej pory ustalić, na całym świecie ma żyć około dwóch tysięcy liliputów. W samych Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej żyje aż 350 liliputów. Jest już powszechnie wiadomym, że rodzą się oni zupełnie normalni, przestając rosnać dopiero w piątym roku życia. Natomiast dzieci z małżeństwa liliputów są przeważnie normalnego wzrostu. Na ogół jednak małżeństwa lilipucie są bezdzietne.

Testament Napoleona

28 b. m. sprzedany będzie z licytacji publicznej dokument - pamiętka po Napoleonie. Jest to ósmy paragraf testamentu, który w całości znajduje się w Archiwum Narodowym w Paryżu. Pisany drżąca ręką i bez znaków przystankowych, dokument ten sporządzony został przez cesarza na kilkanaście dni przed zgonem, a zawiera dyspozycje odnośnie przekazania należących do cesarza terenów w Ajaccio matce Napoleona — Letycji Bonaparte. Dalej ustanawia cesarz listę wykonawców ostatniej swej woli oraz wyznacza pensję dożywotnią swemu lekarzowi przybocznemu, który mu towarzyszył na św. Helenie.

ra Jerzy VI udał się do Hotel de Ville. Przechodzimy na drugą stronę ulicy i znajdujemy się przed dworcem Inwalidów. Przed wejściem, ozdobionym pięknym baldachimem, stoją policjanci i grzecznie zapraszają: „Proszę wchodzić i zwiedzać, wejście bezpłatne!” Tłum, nie orientując się dokładnie, co tam właściwie jest do zwiedzenia, wchodzi. Hall jest olśniewająco pięknie udekorowany. Kilka osób z prowincji pyta policjanta, czy to tutaj mieszkałi goście królewscy, ale okazuje się, że to tylko hall honorowy dworca, a na dole jest do zwiedzenia pociąg królewski. Schodzimy w dół po wspaniałych dywanach Ani przez sekundę nie ma się wrażenia, że to dworzec. Na pięknie udekorowanym peronie stoi pociąg królewski. Wchodzimy do środka i przechodzimy wzdłuż, podziwiając piękną i wytworną salonkę, wygodne urządzenia i wspaniałe jadalnie. Nie można powiedzieć: królowie podróżują w nienajgorszych warunkach!

Kupcy paryscy są zadowoleni. Od wielu lat nie notowano w stolicy takiego ruchu w interesach. Nawet w czasie szesnastolatki wystawy nie widziano takiej frekwencji w sklepach, kawiarniach, hotelach i innych lokalach, jak w ciągu tygodnia „królewskiego”. Mimo kilku drobnych zgryźtów, prawie bez znaczenia, wizyta królewska w Paryżu kończy się bilansem przytłaczająco dodatnim.

K. F.

Radziejowski też się powoływał na ambicję narodową

„JUTRU PRACY“ W ODPOWIEDZI

Poznań, 30. 7.

Uwagi nasze o interpelacji posła W. Budzyńskiego na temat nazwy gizmazjum w Lesznie im. Komeńskiego zaczęliśmy od słów: „Nie wiadomo czasami, na czym się zbytnia gorliwość zaczyna, a na czym się skończy”. A potem pisaliśmy: „Pomijamy w tej chwili sprawę Komeńskiego, był czy nie był masonem i inne”. A wreszcie: „Nie przesadzając sprawy, w tym miejscu twierdzimy, że uczciwy i nieposzlakowanej czci patriota — robi tak: Zawadza Komeński według mego zdania jako firmujący szkołę, idę do ministra, jadę do kuratorium, jadę do Leszna i przeprowadzam zdjęcie napisu. Mówimy to w rozumieniu, że nikomu mądrym nie wpadłoby do głowy wstawiać się taką formą robienia sobie reklamy. Nie! Stanowczo nie! Rozum, takt, kultura stanowczo takimi metodami się brzydzą”. (Nowy Kurier Nr. 166).

„Cnota i pokora nie mają miejsca u dwora” — mawiała sobie bracia szlachecka X w., praktykować chętna na dworze. I wyciągała wszystkie z tej opacznej dewizy wnioski. Dworak czasów owych tak definiował swą życiową mądrość: „Staraj się, aby król wiedział, że mu możesz szkodzić u szlachty... Nie szukaj czczych godności i honorów, ale pieniędzy, bo teraz takie czasy, że za to wszystkiego dostaniesz”.

H. Radziejowski był jednym z takich. Przystojny, śmiały, miał ludziom pochlebiać, zmyślać pokorę, przyjaźń, żony odbijał innym, gwiałof biedne i gwałtem zbierał pieniądze (nie we Francji czy w Łodzi ale) we Lwowie rzekomo na nowy zaciąg (nie posłów ale) żołnierza. Wypowiedzieli mu to na 30-stym posiedzeniu sejmowym, ale on groził, „że jeśli w tej sprawie uwolnionym nie będzie, na nic nie pozwoli, bo by „mi się źle nagrodziła ta przysługa, którą podjął dla dobra Rzplitej”.

Uwolniono Radziejowskiego, „choć tłumaczono, że go do rady, a nie do cudzych pieniędzy wysłano”.

Walszył z królem on, poseł, krajczy królowej, marszałek izby, itd. Marii Gonzaga się poświęcał (król stary był), Jana Kazimierza na tron forsował, potem go o stosunki ze swą żoną obwiniał, o chęć wywołania wojny ze Szwedami i Rosją oskarżał. Aż musiał wyjechać za granicę i dostawał roczne pensje od cesarza austriackiego, króla angielskiego, francuskiego i królowej szwedzkiej. „Występował w charakterze reprezentanta szlachty polskiej niezadowolonej z króla Jana Kazimierza; krzywdę swą zrobił krzywdą narodu”.

Co dla innych było niepodobieństwem, to dla niego było rzeczą łatwą — sprawdził Szwedów na Polskę.

A nie był sam. Miał po swojej stronie Krzysztofa Opalińskiego, wojewodę poznańskiego, Janusza Radziwiła, hetmana na Litwie, a ten swego Władysława Wiktoryna Sicińskiego podstarościego w Upicie — którzy razem po stronie Szwedów stanęli. Siciński nie był tym, za jakiego go ludowa wieść ogłosiła. Owszem żył później, był posłem jeszcze, możnym i wpływowym. Zresztą nie on pierwszy sejm zerwał, bo w roku 1639 Lubomirski, poseł sudecki i krakowski to zrobił. Słowo: „Nie pozwalam” nic nie znaczyłoby, jeźliby za nim nie stała liczna frakcja.

A frakcje te oparte były przede wszystkim o kontakty z zagranicą, którą każdy wielmoża groził, no i czasami przeprowadzał sobie sprawiedliwość z pomocą zagranicy.

Dzisiaj? Dzisiaj frakcje mają swoich protektorów. Rozmaicie: w kraju i zagranicą. Najwięcej jednak mają tak głośno krzyczących o Polskę, jak on Radziejowski, który śmiał także pisać w manifestach, zdradzając równocześnie ojczyznę: „Do Ciebie się zwracam, najdroższa Ojczyzno!... Niech świat ujrzy, że nie zginęła prawda Twoja! Obudź się z tego letargu, odrzuć prywatne względy!...”

Najście Szwedów na Polskę spowodował właśnie ten człowiek. Francja próbowała skierować Karola Gustawa, potrzebującego sukcesów i łupów, przeciw Niem-

com. Ale Radziejowski był bardziej przekonywujący. „O kocham najdroższą ojczyznę!” krzyczał, co miał siłę!

Wśród tych, którzy podpisali akt poddający wobec Karola Gustawa byli: Mikołaj Rey ze Skoków, M. Wapowski, Aleks. Niezabitowski, Stan. Rzewuski, Lipiński Andrzej, Adam Skarbek, Mik. Fałęcki, Sew. Dąbrowski, Chryzostom Taczanowski, Jan Morowski, Jakub Sierakowski itd.

Leszno zajęli Szwedzi. Prawda. Był tam i Komeński i on także złożył hołd Karolowi Gustawowi i on bronił Leszna, gdy go zdobywał wojewoda podlaski Opaliński, przedstawiciel rządu polskiego. To wszystko prawda. „Encyklopedia kościelna” pod red. ks. dr. Chemickiego z r. 1910 pisze o tym.

Pisze o Lesznie i Sierakowie, gdzie według planów Komeńskiego uczono, pisze o ogromie jego pracy, że Pijarzy w latach 1730 i 1770 wydał jego prace własnym sumptem.

A prof. Danysz w Rocznikach T. P. N. z roku 1899 Komeńskiego osądza:

„Komeński błędził, bo wierzył w cywilizacyjną szlachetność Karola Gustawa, a miał więcej powodu do wiary w Szwecję, aniżeli wielu Polaków, którzy przeszli na stronę szwedzką”. Danysz, pisząc to, miał

na uwadze naukowe prace Komeńskiego, któremu kanclerz Aleks. Oxenstiern i Styke, kanclerz uniwersytetu w Upsali, ułatwili możliwość wykończenia jego dzieł wydanych następnie w Lesznie.

To wszystko nie usprawiedliwia i wyżej nie stawia Komeńskiego, aniżeli duża lista nazwisk panów polskich, którzy, nie z tych samych co Radziejowski pobudek, podpisali akt uległości wobec Karola Gustawa.

Bóg z nimi! Komeńskiego wspomagali Niemcy, Anglicy, Szwedzi, Węgrzy. Polska dała mu przytułek, opiekę i pomoc nie małą. To wszystko prawda. Wspomagali jego naukę. Komeński, przemawiając w Szarosz Pataku na Węgrzech, dokąd celem reformowania szkolnictwa wezwano go, powiedział: „Posłuchajcie mnie, me pobratymcze szczepy, Węgrzy, Morawcy, Czesi, Polacy, Słowianie, czyż nie dopuszczamy się głupoty i śmiešności podobnie jak ci, którzy chodzą po chleb i po wodę do innych, nie chcąc u siebie uprawiać ziemi i kopać studni”. I występował przeciwko szukaniu nauki u obcych, a za wychowywaniem w kraju metodami najlepszymi. Był uczonym. Zbłądził. Czy był masonem? Nie wiemy.

Nie miały nasze uwagi o interpelacji posła Budzyńskiego nic wspólnego z meryto-

ryczną jej treścią. Ale o tę hałaśliwą troskę o ojczyznę chodziło, a nie liczy się ona na wagę słów — owszem liczy się na wagę uczciwych czynów, nieposzlakowanej czci i rzetelnego dorobku.

Na tę uwagę merytoryczną „Jutro Pracy” ani słowem nie odezwało się. Woleli hecę i hecują w odpowiedzi „Nowemu Kurierowi”.

W Polsce są typy podobne do Radziejowskiego, są grupy podobne do frakcji politycznych XVII w.

Któż podnosi bunt przeciwko rządowi? Przeciwko Naczelnemu Wodzowi? Kto odwołuje się do obywateli w hałaśliwej formie? Komu zależy raczej na krzyku niż na pracy?

Do kogo i kto jest do jakiej postaci XVII wieku podobny?

„Cnota i pokora — nie mają miejsca u dwora”.

Pisaliśmy: „Nie wiadomo czasami, na czym się zbytnia gorliwość zaczyna, a na czym się skończy”. Nie każdy sposób robienia sobie reklamy zaleciliśmy. Obrońca ojczyzny, uczciwy, nieposzlakowanej czci patriota, nie ściągnie na siebie spanafrozowanych słów W. Kochowskiego:

„Nie wiem, co za nowy kucharz się pojawił, Miasto smacznej pieczeni guza się nabawił”

I będziemy „Jutro Pracy” i jego jutrajuszy napominać, dopóki im nie wdrozymy odrobiny uczciwej ambicji narodowej!

Dr. M.

Brak fachowych metalowców

Poznań, 30. 7.

Wzrost uprzemysłowienia kraju, a zwłaszcza powstające zręby COP. każą nam zwracać coraz bacniejszą uwagę na zagadnienie kształcenia młodych sił odpowiednio wykwalifikowanych zawodowo.

Już teraz w przemyśle metalowym spotykamy się z brakiem ludzi ze średnim wykształceniem zawodowym. Z niebezpieczeństw tego zjawiska zdają sobie sprawę czynniki rządowe, czego dowodem jest wprowadzenie do budżetu w roku bieżącym kredytów na uruchomienie licznych nowych szkół zawodowych.

Z drugiej strony i młodzież sama zaczyna się coraz bardziej garnać do szkół za-

wodowych. Napływ ten jest tak silny, że znaczny odsetek kandydatów nie może znaleźć miejsc wolnych. Liczba młodzieży w szkołach zawodowych od roku 1935 wrosła o 39 proc. W roku 1935-36 w szkołach zawodowych było 65.925 słuchaczy, dziś zaś jest ich — 91.585. W szeregu jednak dziedzinach i ten szybki nawet wzrost nie jest w stanie zaspokoić potrzeb rozwijającego się przemysłu.

Dotyczy to zwłaszcza tak ogromnie ważnego przemysłu metalowego. Nie rozporządzamy ścisłymi danymi, dotyczącymi liczby wykwalifikowanych pracowników, zatrudnionych w przemyśle metalowym. Według jednak informacji czasopisma „Oświata

i Wychowanie”, liczba ta w ciągu ostatnich trzech lat wzrastała z szybkością 12 proc. rocznie. Jeżeli uwzględnimy zapotrzebowanie na metalowców jeszcze w innych dziedzinach przemysłu, w zakładach użyteczności publicznej oraz w rzemiośle, to okaza się z całą jaskrawością, że obecnie istniejące szkoły zawodowe w żaden sposób nie będą mogły mu podołać.

Z jednej strony może to nam zahamować rozwój przemysłu, z drugiej wchodzi tu w grę zagadnienie obrony kraju. Jednym z decydujących czynników w wojnie przyszłości będzie zdolność wielokrotnego powiększenia produkcji gospodarczej kraju. Nie dokona tego państwo, nie posiadające odpowiedniego zapasu wykwalifikowanych pracowników. Z tych właśnie względów problem kształcenia zawodowego licznych kadr młodych narasta do wagi jednego z najpoważniejszych zagadnień państwowych.

Czy jednak w obecnych możliwościach możemy rozbudować do tego stopnia szkolnictwo zawodowe, by zaspokoiło całkowicie nasze potrzeby?

Koszty budowy trzyklasowej szkoły mechanicznej wraz z kompletnym wyposażeniem w warsztaty i maszyny wynosi 350 tys. zł.; gimnazjum ślusarsko - tokarskiego — milion zł. Ponadto koszt kształcenia jednego ucznia w szkole mechanicznej jest bardzo wysoki i waha się od 300 do 500 zł.

Tak więc obecnie szkolnictwem zawodowym mas młodzieży jest połączone z wielkimi wydatkami inwestycyjnymi. W chwili zaś gdy setki tysięcy dzieci nie może dostać się do szkoły powszechnej, gdy mamy w Polsce miliony analfabetów — większość środków przeznaczanych na oświatę musi być obracana na realizację obowiązkowego nauczania powszechnego.

Trzeba zatem, poza uruchomieniem maksymalnie możliwej liczby szkół zawodowych, poszukać również innych, tańszych środków szkolenia zawodowego. Jednym z takich środków jest wykorzystanie możliwości kształcenia zawodowego przez warsztaty przemysłowe. Przedsiębiorstwa ciągną bezpośrednie korzyści z wiadomości fachowych robotnika. Stusznym zatem jest, by na nie został częściowo nałożony koszt szkolenia zawodowego, który obecnie ponosi państwo.

Rozszerzenie zasięgu szkół fabrycznych — naturalnie na właściwych zasadach opartych, dobrze zorganizowanych i kontrolowanych — oraz rozwinięcie szkolnictwa zawodowego byłoby jednym z elementów rozwiązujących tak palący dla Polski problem przygotowania zawodowego.

A problem ten musi zostać rozwiązany, aby przestały wreszcie istnieć zastępy młodzieży, które poza łopatą nie zna innych narzędzi pracy.

W. J. B.

Pomnik dla pierwszego poległego Francuza

w Wielkiej Wojnie

W Brukseli odkryto ostatnio pomnik, poświęcony pamięci rotmistrza, H. Sebald, pierwszego żołnierza francuskiego, który poległ w chwili rozpoczęcia wielkiej wojny.

Został on zabity w dniu 7 sierpnia 1914 roku o godzinie 7 min. 30. W dniu tym 200 dragonów francuskich obsadziło belgijską wioskę Gouffalise, w której spotkali patrol niemiecki, spoczywający w tamtejszej gospodzie. Niemcy rozpoczęli natychmiast ogień, dragoni francuscy nie odpowiadali.

Rotmistrz Sebald podszedł w kierunku gospody, wzywając Niemców do poddania się. Rozległa się salwa, po której rotmistrz padł przeszyty kulami Niemców. Dragoni rozpoczęli atak na gospodę, którą podpalili w następstwie czego Niemcy poddali się walcząc zawzięcie jeszcze przez długi czas.

Ponad to kilkunastu Francuzów i Niemców również było rannych z pośród walczących. Pierwszą ofiarą był jednak rotmistrz Sebald, którego pamięć obecnie uczczono pomnikiem.

Śmiały wyczyn kapłana

Łodzią ze skór lwów morskich przez cieśninę Beringa

Nowy Jork, 30. 7. (PAT)

Z Kefzebue na Alasce donoszą, że znany uczyony i podróżnik, jezuita ks. Bernard Hubbard przybył tam, dokonawszy niesłychanie śmiałego przejazdu przez cieśninę Beringa w łodzi, zbudowanej ze skór lwów morskich. Cieśnina jest w tym miejscu 400 km. szeroka.

Ojciec Hubbard tę ryzykowną podróż przez wody zawsze burzliwe odbył w to-

warzystwie dwóch amerykańskich studentów uniwersytetu i sześciu Eskimosów. Celem wyprawy tej było udowodnienie, że w czasach przedhistorycznych ludzie mogli w podobnych łodziach przepłynąć z Azji do Ameryki, oraz potwierdzenie teorii o pochodzeniu Eskimosów i Indian od żółtej rasy azjatyckiej, która to teoria ostatnimi czasy podawana była przez uczonych w wątpliwość.

Walka z anarchią drogową

W tych dniach odbył się w Warszawie zebranie Komitetu Międzyklubowego dla walki z anarchią drogową, na którym obecni byli przedstawiciele Polskiego Turing Klubu, Automobilkłuby Polski, Ligi Drogowej oraz jako zaproszeni goście przedstawiciele Policji Państwowej.

Na zebraniu poruszono sprawę braku odpowiedniej ilości wyspecjalizowanych policjantów drogowych, zarówno w stolicy jak i na terenie całego kraju, oraz sprawę

niedomagań sygnalizacji świetlnej w Warszawie, istniejące bowiem sygnaly świetlne nie są zbudowane celowo i ustawione w zbyt małej ilości.

Na zebraniu stwierdzono jednogłośnie, że wzrost ilości wypadków na drogach powoduje konieczność stworzenia silnego korpusu policji drogowej. Komitet Międzyklubowy postanowił zwrócić się w tej sprawie do komendanta P. P. gen. Kordian-Zamorskiego.

Takie są Chiny

Małe miasto chińskie wewnątrz Kraju ma charakter przede wszystkim rzemieślniczy i związane jest ściśle z wsią. W przeciwieństwie do wielkich miast na wybrzeżu zachowało swoje stare oblicze i dawne obyczaje.

Idzie się do tego miasta drogą wśród pól ryżowych, na których pracują chłopcy w olbrzymich kapeluszach bambusowych, chroniących ich przed słońcem. Pług orze ciężką i wilgotną ziemię, a obok obracają się „smoki wodne”, czerpiące wodę, którą się nawadnia pola. W oddali widać na pagórku pagodę, co świadczy o tym, że w pobliżu znajduje się miasto, podobnie jak w Europie wieża kościoła zapowiada bliskość osady lub miasteczka. A po chwili widać już mur miejski z mocnymi bramami. Mur ten z kamienia ma 7 do 10 metrów wysokości, ma baszty i strzelnice, a nad bramami widnieją łamane chińskie dachy.

W Europie mury i bramy miejskie, tam gdzie się przechowały, mają charakter wspomnień, atrakcyj dla turystów, świadczą o historii, która już przeszła. Mury miejskie w Chinach mają praktyczne znaczenie. Zaopatrzone są nieraz w betonowane pomieszczenia dla karabinów maszynowych i jeszcze przed paru laty nieraz odpychało się z nich ataki licznych uzbrojonych band. Obecnie odgrywają tę samą rolę w wojnie chińsko-japońskiej, służąc jako oparcie w jednej stronie walczącej lub drugiej. W bramie urzęduje straż policyjna, przybyłe muszą się legitymować i poddawać rewizji. Na noc bramy miejskie zamyka się.

Typowe miasto chińskie leży daleko w głąb Kraju i możnaby chwilami zapomnieć o dalekiej wojnie, gdyby nie liczne napisy na ścianach domów i na murach miejskich. Czytamy na nich takie napisy: „Precz z ja pońskim imperializmem”, „Obrona do ostatniej kropli krwi”, „Bronie naszego wodza Czang Kai Szeka”, „Kto ma pieniądze, daje pieniądze”, „Kto może służyć w wojsku, ten służy”, „Bądźcie zgodni i solidarni”, „Śmierć dla ojczyzny jest zaszczytną”. Wszędzie widnieją podobne napisy i obra-

zy. Stare ulice są wąskie. Nie budowano ich z myślą o pojazdach konnych, a tym mniej o samochodach. Ruch odbywa się tutaj na ludzkich grzbietach przy pomocy ludzkich nóg. Środkiem transportowym dla ludzi zamożnych są normalnie lektyki, a w większych miastach wprowadzone stosunkowo niedawno riksze. Mia-

stanowią jednak rzadkość i mieszkańcy oglądają je zawsze z zaciekawieniem.

Pelno na ulicach mężczyzn i kobiet z długimi kijami bambusowymi, na których końcach wiszą kosze z towarami, poruszające się w rytmie kroków ludzkich i w akompaniamencie rytmicznego nucenia. Nucenie i

Małe miasto chińskie było kiedyś zamieszkałe, ale dziś znajduje się w upadku. W obszernych halach poświęconych przodkom znajdują się dziś urzędy pocztowe lub szkoły. Ludzie bogatsi, ci, którymi kieruje ciekawość, żądza przygód i zarobku, udają się do wielkich miast na wybrzeże. Niepewne stosunki sprawiają, że nawet ci, którzy mają pieni-



Obrazek z ostatniej powodzi w Chinach.

śpiew w czasie roboty jest cechą charakterystyczną pracującego Chińczyka. Murarze np. budujący dom mają swoje własne melodie, jednostajne i urywające się nagle. Melodie te i okrzyki sprzedawców ulicznych są bardzo charakterystyczne dla miasta chińskiego.

Miasto chińskie gniecie się w swoich murach i mieści na tym samym obszarze ludność dziesięciokrotnie liczniejszą od europejskiej. Tym się tłumaczy olbrzymie ilości mieszkańców miast chińskich i niesłychany tłok na ulicach. Domy są przeważnie dwu piętrowe, z cegły i kamienia lub z drzewa. Mieszkańcy żyją z rzemiosła i handlu. Miasto jest miejscem, w którym chłopcy zaopatrują się w towary. Mieszkania i warsztaty są otwarte i widać z ulicy pracujących tkaczy, stolarzy, jubilerów, szewców, krawców i charakterystycznych dla Chin rzemieślników, wyklejających papierowe figury używane w czasie pogrzebu, sporządzających kadzidło, świece, latarnie, maski, ogień sztuczne.

dze, udają ubogich, aby nie ściągnąć na siebie pożądlivosti. Za opuszczonym po dworzem mieści się nieraz dostęp do wcale pięknej willi.

Obecnie na skrzyżowaniach ulic znajdują się rusztowania z dzwonem, dającym sygnał w razie zbliżania się japońskich samolotów. Można również spotkać prymitywne schrony, wykopane w ziemi, a przykryte drzewem i ziemią. Wszędzie widać ćwiczące oddziały. Są one dobrze odżywione, udyscyplinowane i śpiewają.

Plac przed magistratem wyróżnia się czystością, na budynku urzędowym widnieje gwiazda chińska na niebieskim tle. Na ścianie znajduje się godło ruchu „Nowe Życie”. Organizacja ta wzywa do czystości, do przyzwoitego zachowania się, do poczucia odpowiedzialności. Duch tej organizacji nadaje również piętno szkole, która jest czysta i w której młodzież w czasie przerwy oddaje się sportom. Na tle starych Chin budzą się do życia nowe, a odgłosy wojny kazały się spieszyć, aby móc sprostać naporowi wroga.

J. Z.

Sowiety bez lekarzy i nauczycieli

Podczas obrad Rady Najwyższej RSSR stwierdzono, że opłakany stan medycyny sowieckiej nie poprawił się w ciągu lat ostatnich, mimo nawoływań i ostrzeżeń samego Stalina.

Na 17-ym zjeździe partii komunistycznej w styczniu 1934 r. Stalin oświadczył, że fakultety medyczne znajdują się w stanie niedopuszczalnego zaniedbania. Od tego czasu przeszło 4 i pół roku, lecz poziom i organizacja wykształcenia lekarzy, sanitariuszy, pielęgniarek i t. d. jest ciągle w stanie wyjątkowego beładu i zaniedbania.

Jest to jednym z pośrednich wyników pięcioletki. Wszystkie środki rozporządzone poświęcono na szkolnictwo techniczne, aby w najkrótszym czasie wykształcić największą ilość techników dla nowego przemysłu, wskutek tego inne dziedziny, jak np. instytuty pedagogiczne, fakultety medyczne itd. były systematycznie lekceważone, pozbawione środków finansowych, pomieszczeń i pomocy naukowych.

Jednostronność rozwoju, destrukcyjna w sferze gospodarczej, okazuje się niemierniejszkodliwa w dziedzinie szkolnictwa.

Czy niedźwiedzie z rezerwatów zagrażają ludziom?

Sygnalizowane niedawno wypadki napadania przez niedźwiedzia na ludzi w obrębie puszczy Białowiejskiej zaniepokoiły mocno szeroką publiczność. Ciekawą jest jednak rzeczą, jak się na tę sprawę zapatrują fachowe koła miłośników przyrody i zwolenników tworzenia ośrodków jej ochrony.

W kołach tych twierdzą, iż wypadki takie, jak te które miały miejsce niedawno w Białowieży — nie są niespodzianką, a raczej należało ich oczekiwać. Na terenie bowiem rezerwatu białowiejskiego porusza-

ły się swobodnie 4 niedźwiedzie, z których jeden został w swoim czasie odłapany, pozostałe zaś nie były niczym kępowane. Dwa z pośród tych ostatnich, młode niedźwiedzi zachowują się, jak dotychczas, zupełnie spokojnie i unikają ludzi. Trzeci natomiast okazał się agresywny, i nie ulega wątpliwości, że trzeba go będzie unieszkodliwić lub usunąć. I to jednak nie daje gwarancji, że podobne wypadki się nie powtórzą.

Podobnie, jak u nas w Białowieży, traktowane jest to zagadnienie za granicą. Jak

wiadomo, w największym amerykańskim parku narodowym Yellowstone zwierzęta podchodzą pod hotele, nie wywołując najmniejszego zaniepokojenia wśród ludzi. Niezależnie od tego należy pamiętać, że nie mała ilość niedźwiedzi znajduje się na wolności w naszych Karpatach, a nawet i na kresach wschodnich i wędrowcy górcy są zasadniczo stale narażeni na napad z tej strony, co w praktyce ma zupełnie minimalne znaczenie.

Koła, którym zawdzięczamy powyższe uwagi, zaznaczają jednocześnie, że w Białowieży dokonywany jest niezwykle interesujący eksperyment odbudowy zwierzo- stanu niedźwiedziego przez wypuszczanie na wolność przeważnie młodych okazów, które mogą się zaaklimatyzować.

Teren rezerwatu nie jest zasadniczo przeznaczony dla spacerów, a już szczególnie nie jest wskazane przechodzenie dzieci bez opieki. Mimo wszystko bowiem, należy się liczyć zawsze z możliwością powtórzenia się podobnych wypadków tym bardziej, że ilość niedźwiedzi w Białowieży powiększyła się przed pół rokiem o dwie młode sztuki, które coprawda dotychczas tylko nieznacznie oddalały się od klatki, w której pozostaje ich matka.

Jego wysokość jest za wysoka...

Król Chrystian Duński jest najwyższym mężczyzną w swej ojczyźnie, gdyż wzrost jego liczy 1 mtr. 99 cm. Ostatnio król zwiadał w porcie Aarhus okręt wojen. angielski, HMS „Newcastle”. Przy oprowadzaniu króla po kazamatach zdarzyło się, iż wchodząc do jednej z nich Chrystian XV uderzył głową o framugę. Uderzenie było dość silne, ale król zdobył się na dowcip zwracając się do otoczenia: „Nasza wielka dostojność jest nie zawsze wygodna...”. W każdym razie królowi duńskiemu udało się lepiej, niż Królowi VIII, królowi Francji, który uderzył tak mocno głową o drzwi w zamku Amboise, iż w dwa dni potem przeniósł się do wieczności.

Więzienie miejscem wypoczynku

Dziennik „Krasnaja Zwiezda” donosi, że żołnierz garnizonu Chabarowskiego Sołszczenko pobit rekord wytrzymałości przebywając w masce gazowej 105 dób i 16 godzin, przy czym spełniał wszystkie swe obowiązki żołnierskie.

Ten sam dziennik zamieszcza dziwną wiadomość, że w białoruskim okręgu wojskowym żołnierze przebywają najchętniej w więzieniach wojskowych, uważając je za idealne miejsce wypoczynkowe. Dziennik twierdzi, że wszyscy żołnierze starają się dostać za kraty więzienia. Tak np. żołnierz nazwiskiem Łaziryn przebywał w czerwcu przez 18 dni w więzieniu. Wszelkie próby zatrudnienia więźniów napotykały na tak ostry sprzeciw, że władze więzienne w obawie zdemolowania cel rezygnują z projektu przymusowej pracy więźniów.

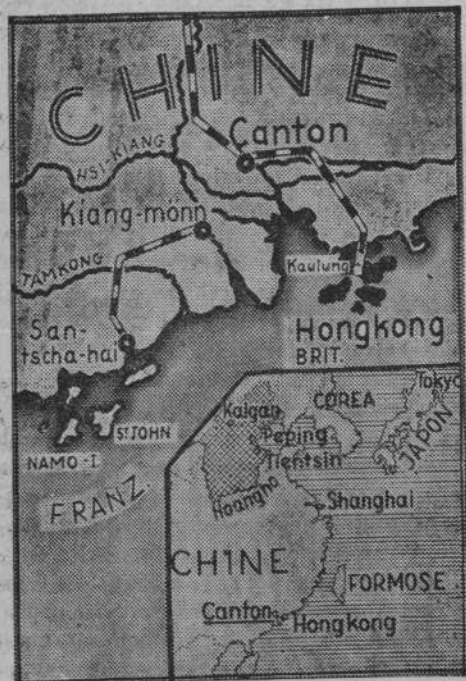
Cezar a Mussolini

Do najszybszych jeźdźców w starożytnym Rzymie należał bezspornie Juliusz Cezar. Historia notuje fakt, że odbył on podróż z Rzymu do Galii w osmiu dniach, co w owych czasach uchodziło za niebywały rekord.

Mussolini udaje się bardzo często w godzinach rannych na inspekcje lotnisk, oddalonych od Rzymu o kilkaset kilometrów, jak np. do Bolonii czy Florencji. Lecz o godzinie dziesiątej przed południem znajduje się już z powrotem w swoim gabinecie w Palazzo Venezia.

Historia regat

Regaty są pochodzenia włoskiego, ściślej się wyrażając weneckiego. Znałe one były już w roku 1315, jako „regatta” w republice weneckiej, uprawiane przez młodzież, zaprawiającą się do służby morskiej. Wszystko co się składało na ćwiczenia praktyczne do tej służby nazywano „regatta”. Z biegiem czasu zmieniły się one na wspaniałe uroczystości na wodzie, rozpowszechniając się szybko poza Wenecję. Czym są obecnie, jest znane nawet laikom pod względem wiadomości sportowych.



Czy Anglia i Francja przejmą koleje chińskie?

Nasza ilustracja przedstawia trasę kolei Hongkong — Kanton i kolei Suming, które według japońskich doniesień prasowych zostały przez marszałka Czang-Kai-Szeka odstąpione Francji i Anglii.

sto chińskie stanowi płatanning wąskich uliczek i dopiero w ostatnich czasach przebiega się w każdej większej miejscowości kilka szerszych ulic, po których mogą kursować nieliczne auta wysokich urzędników. Auta te

Marek Sadzewicz (III)

Nieznana Litwa

Jedziemy z Kowna, w kierunku Mariampola. Dokoła równinne, zlekka faliste tereny, rozrzucone po polach kępy drzew i krzewów, stare, białe kościolki i ukryte pomiędzy konarami rozłożystych lip i klonów dworki.

Jest coś swojskiego i bliskiego w tym krajobrazie, coś kojącego w jego prostym wdzięku. Jest coś z nieokreślonych wspomnień rzeczy kiedyś, nieświadomie przeżytych w zapomnianym śnie, czy we wczesnym dzieciństwie.

W Litwie nie ma już wsi. Można jechać dziesiątkami kilometrów, nie spotykając ani jednego zbiorowego osiedla ludzkiego, a jedynie rozrzucone po polach pojedyncze zagrody — kolonie. Reforma rolna polegała nie tylko na parcelacji, ale i na komasacji. Zresztą w dużych połaciach kraju nie było zbiorowych wsi i dawniej. Chłopi mieszkali w oddzielnych, rozrzuconych po polach zagrodach podobnie, jak w innych krajach bałtyckich. Ten sposób budowania odpowiada charakterowi Litwina, dbałego o gospodarstwo, a mniej o sąsiedztwo i rozkosze zbiorowego życia oraz sąsiedzkich kur na własnej grzędzie. Własne, zasobne podwórze, dobrze uprawione pole, piękne konie i mlekodajne krowy, to jego świat myśli i królestwo, w którym samowładnie i dobrotliwie rządzi, z którego niechętnie na świat się wychyla. Dobrze zagospodarowane są tutejsze zagrody, dobrze jest zagospodarowany ten kraj. Znać na nim tę samą rękę dbałą, a rządzą.

Samochód toczy się równo po świetnie utrzymanej szosie. Chłopi śpią na wozach i tarasują drogę, zupełnie tak, jak pod Radzyminem, albo Łowiczem.

TRZY FILARY ŻYCIA GOSPODARCZEGO

Zatrzymujemy się nad dużym, murywanym budynkiem. Słychać huk maszyn. To okręgowa mleczarnia wiejska w Karau Kreslis. Mleczarnia jest własnością chłopskiej spółdzielni do której należy 50 członków. Dostarcza do niej mleko 700 okolicznych chłopów za pośrednictwem 12 punktów zbiornych. Mleczarnia zaopatrzona jest w nowoczesne urządzenia, chłodnie, maszyny, separatory i maślarne, poruszane napędem parowym. Zatrudnia 4 pracowników, z wykwalifikowanym majstrem na czele. Produkuje dziennie 12 beczek masła eksportowego po 51 kg. każda. Dochód z tego masła, to bardzo poważna pozycja w budżecie okolicznych gospodarzy. Mleczarnia w Karau Kreslis — podobnie, jak i wszystkie inne wiejskie mleczarnie spółdzielcze — należy do ogarniającego całą Litwę związku Pienocentras, który monopolizuje cały eksport nabiału i lwia część handlu wewnętrznego produktami tej kategorii. Podobną rolę na rynku mięsny odgrywa półrządowa spółka akcyjna Maistas, a na zbożowym, lnianym i nasiennym — towarzystwo Lietukis. W ten sposób cały eksport rolniczy został odebrany z rąk przedsiębiorców prywatnych i uspołeczniony. Litwa jest na drodze uspołecznienia całego niemal handlu rolniczego.

W sposobie prowadzenia przedsiębiorstwa Pienocentras, Maistas i Lietukis przejawia się wrodzony Litwinom zmysł gospodarczy. Maistas zdobył rynki zagraniczne dla litewskich bekonów. Lietukis skupuje od rolników zboże, len i nasiona po stałych, wyznaczonych przez rząd cenach, a sprzedaje im nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, naftę, cukier, cement, węgiel, sól itd. Z roku na rok wszystkie trzy przedsiębiorstwa społeczne zwiększają swe obroty.

Dostarczone przez Pienocentras produkty mleczne stanowią 20 proc. całego eksportu Litwy. Gospodarstwa wiejskie w coraz większym stopniu nastawiają swoją produkcję na mleczarstwo. Kryzys nieco nadzarpanął sieć spółdzielczą, doprowadzając do upadku niektóre mleczarnie, ale jednocześnie przekonał litewskiego chłopca o potrzebie intensyfikacji gospodarstwa, o konieczności poważniejszego zainteresowania się także oborą i kurnikiem.

BIAŁE ZŁOTO

Gdzieżby dawniej namówił ktoś zamożnego, wysoko ceniącego swą godność chło-

pa suwalskiego do zajmowania się mleczarstwem albo jajczarstwem. Obora i kury — to było babskie gospodarstwo, niegodne zainteresowań mężczyzny, nie warte nakładów. Poważny gospodarz który by pojawił się na jarmarku z osekłą masła luk koszem jaj na wozie, narażał się na pośmiewisko i opinię bankruta. Dzisiaj ten sam suwalczanin osiąga do 400 litów miesięcznego wpływu za mleko ze swej obory, a to nie jest godne pogardzenia. Rolnik litewski doszedł do przekonania, że warto zająć się gospodarstwem nabiałowym i — uczynił z na-

piero proces wychodzenia chłopów ze wsi na kolonie, mleczarstwo było słabe. Nie wielki eksport masła skupiało w swoich rękach towarzystwo ziemiańskie „Biruta”. Niepodległa Litwa zastała po wojnie wszyskiego jedną czynną mleczarnią na terenie całego kraju. Dzisiaj nie sposób wyobrazić sobie wsi litewskiej bez nowoczesnie urządzonej mleczarni spółdzielczej, a budżetu chłopskiego — bez dopływu gotówki za mleko.

— Wpływ reformy rolnej na mleczarstwo? mówią mi w Pienocentrasie. —



Litewska dziewczyna.

biału jedno z poważniejszych bogactw gospodarczych kraju. Mleko — to litewskie białe złoto.

W ciągu ubiegłego roku Pienocentras zebrał 420 milionów kg. mleka i wyprodukował 16 milionów kg. masła. Głównym odbiorcą jest Anglia, która pochłonięła w ciągu roku z górą 10 milionów litewskiego masła. Prócz tego Litwa eksportuje masło do Niemiec, Belgii, Szwajcarii, U. S. A., Czechosłowacji, do krajów Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej.

MASŁO I REFORMA ROLNA

Rzecz zastanawiająca, że rozwój mleczarstwa w Litwie postępuje równoległe z procesem reformy agrarnej, upelnorolnienia, komasacji i rozbijania wsi na kolonie. Wieś zbiorowa, zdaniem tutejszych specjalistów nie sprzyja racjonalnej hodowli bydła. Przed wojną kiedy rozpoczął się do-

Niech pan spojrzysz na łąbki. Na pierwszym miejscu w produkcji mlecznej stoi powiat rakiszkowski. Ziemia tam nie jest najlepsza. Ale w powiecie najwcześniej i najgruntowniej przeprowadzono reformę rolną. Stało się tak dzięki... zniszczeniu wojennym. Był to powiat najbardziej zniszczony przez wojnę. 27 wsi na ogólną liczbę około 40 padło pastwą płomieni. Państwo musiało dostarczyć ludności pomocy na odbudowę domostw i gospodarstw. Przy tej okazji dokonano parcelacji ziemi dworskiej, upelnorolnienia, komasacji i rozbudowano powiat na kolonie. Tymczasem inne powiaty, gdzie jest lepsza ziemia, ale reforma rolna przyszła później, pozostały znacznie, pod względem produkcji nabiału, w tyle.

CO MAJĄ ROBIĆ ŻYDZI?

Mając w swoich rękach cały eksport masła, Pienocentras przeprowadził przed-

paroma laty decydującą walkę o eksport jaj, z dotychczasowymi monopolistami jajczarskimi — Żydami. Walka była zacięta. Zwyciężył Pienocentras. Żydzi zostali całkowicie niemal wyparci z handlu jajami, który był dotychczas ich niepodzielnym przywilejem. Z tego handlu utrzymywały się liczne rzesze żydowskich handlarzy. Z jajek litewskich wyrosły fortuny żydowskich eksporterów.

Przedstawiciele prasy żydowskiej udali się wówczas do Pienocentrasu z zapytaniem, co mają teraz z robić Żydzi, skoro zabrano im handel masłem i jajami. Litwini z Pienocentras odpowiedzieli sine ira et studio, że jest wiele przecież w Litwie do roboty, że Żydzi mogą się wziąć np. do rzemiosła, albo do ogrodnictwa, mającego przed sobą widoki dużego rozwoju. Natomiast dochód ze sprzedaży produktów rolnych ma należeć do rolnika, a nie do pośredników żydowskich.

Są to fakty charakterystyczne dla stosunku społeczeństwa litewskiego do Żydów. Nie ma tu programowego antysemityzmu. Nie ma ekscesów, bicia szyb, nie ma pikiet. A jednocześnie zorganizowana akcja gospodarstwa państwa i społeczeństwa wypiera Żydów z ich placówek handlowych. To samo dzieje się na innych polach. Na uniwersytecie nie było kwestii „ławkowej”, bójek, walki o numerus clausus istnieje i procentowy udział studentów Żydów na poszczególnych fakultetach jest zbliżony do tej liczby, jaka odpowiada stosunkowi ilościowemu Żydów do ludności rdzennej w państwie litewskim.

Litwin jest milczący i spokojny, ale zacięty i wytrwały. Nie lubi pustych słów. Nie stworzył pisanego programu antysemickiego, ale realizuje go w sposób zgodny ze swym charakterem i temperamentem. I skutecznie wypiera żywioł żydowski z handlu oraz wolnych zawodów.

Przed mleczarnią we wsi Alvišas zebrała się spora gromadka gospodarzy. Rozmawiają o swoich sprawach miejscowych, o sprawach państwa. Mleczarnia — to jednocześnie klub chłopski, pierwszy stopień do uspołecznienia litewskiego chłopca, który miał w zwyczaju żyć raczej samopas i dotychczas nawet nie posiada organizacji rolniczej.

Jeżeli uspołecznienie wsi litewskiej posuwa się naprzód, jeżeli chłop litewski nauczył się myśleć społecznie, realizować swoje cele gromadzkimi siłami, jeżeli wieś litewska poczyniła tak znaczne postępy — duża w tym zasługa spółdzielczości mleczarskiej, która potrafiła tę wieś zdobyć i zjednoczyć. Mleczarnia wiejska w Litwie — to także szkoła obywatelska.

POZDROWIENIE

Młoda dziewczyna dała mi szklanke śmietanki. Jowialny wesał z wielką fajką w zębach uściśnął mi rękę na pożegnanie.

— Pan jest z Polski. Mam tam krewnych. Niech pan do Polski zawiezie pozdrowienia od litewskiego gospodarza.

Co też czynię.

Język polski w świecie

Spojrządcą na kręcącą się kulę globu, widzimy przeważnie poza własnym krajem obce nazwy geograficzne. Na bezmiarach Afryki, Azji czy obu Ameryk, dominują nazwy nadane przez zdobywcę rasę Anglosasów. Czy natrafia się jednak w tym dorobku i na udział Polaków?

Poza łądem północno - amerykańskim, gdzie w U. S. A. i Kanadzie napotykamy na liczne miasta i osiedla o rdzennie polskich nazwach, jak Kraków, Warszawa, Toruń, Lwów, Wilno, Poznań, Polonia, Kościuszko, Batory, Wanda, Jadwiga, itp., nadanych przez skupienia wychodźstwa polskiego, i poza łądem południowo - amerykańskim z Brazylią — polskie nazwy geograficzne dość rzadko zdobia atlasy.

Ale spróbujmy zsegregować te nazwy. Miasta, jak wspomnieliśmy, o ile posiadają nazwę polską, zawdzięczają to skupieniom emigrantów polskich, zamieszkującym te osiedla w przeważającej liczbie, stąd też

i nazwa nadana została za zgodą większości mieszkańców osady czy miasta. Wychodźcy polscy z krakowskiego zakładali na łądzie amerykańskim osadę Kraków, z Mazowsza — wznosili zręby pod przyszłą amerykańską Warszawę. Mieszane skupienia nadawały nazwy wzięte od bohaterów narodowych, jak: Kościuszko, Pułaski itp.

Poza nazwami miast i osiedli wychodźczych nauka polska ochrzciła nazwami polskimi szereg łańcuchów górskich, wysp, przylądków i jezior. Któż nie słyszał o górze Kościuszki w południowej Australii, na której ośnieżonym szczycie pierwsi, który zatknął narodowy sztandar, był Polak hr. Strzelecki, od którego nazwiska noszą również nazwę w Australii góra i potok.

Najwięcej jednak odkrywczych podróży dokonali Polacy w Azji, a szczególnie na obszarach Syberii i Tybetu. Znane więc są syberyjskie góry Czernskiego i Czekanowskiego, także góra Polaka Mollesona i

Wanda. Na Kamczatce góra Dybowskiego, i przylądek Sułkowskiego. W Tybecie góry Przewalskiego i grzbiet górski Bogdanowicza. U brzegów Korei napotykamy wyspy Potockiego, a po wyprawach podbiegunowych ukazały się na mapach lodowców północnych: rzeka Nałkowskiego, wodospad Haliny, oraz góra i lodowiec Arctowski. U brzegów Alaski widzimy aż pięć polskich nazw geograficznych: wyspę Kościuszki, Zaremby i Wojewódzkiego, oraz rafę Wiśniewskiego i lodowiec Romera. W Kanadzie jest jezioro Obalskiego, w południowej Ameryce góry Domeyki, przylądek i zatoka Polonia, a niżej pod Ziemią Ognistą, u brzegów polarnego koła południowego biegną Nunatak (wyspa), polskiego badacza i odkrywcy Arctowskiego.

Na czarnym afrykańskim łądzie znajdziemy jedną tylko polską nazwę geograficzną — fort Motyliński we francuskim Sudanie.

L. W.



NOC + ŚMIERCI

ROMANS Z ŻYCIA DWO-

RU KROLEWSKIEGO



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, siedziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przy sięga zemstą Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusi ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Żwańca i wpada w ręce atamana kozaków, strasznego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą.

104

— Sprowadziłeś swą panią, chłopcze? — zapytał jeździec.
— Tak jest, panie hetmanie — odpowiedział paż.

Hetman Pac zeskokczył z konia i z głębokim ukłonem, rzuciwszy pazio-
wi cugle, przystąpił do wojewodziny.
— Witam panią! — rzekł — oboje jesteśmy wolni!

Jagiellona podała hetmanowi rękę i zsiadła z konia, oddawszy pazio-
wi cugle, który w ten sposób prowa-
dził trzy konie.

— Z pomocą twoją, hetmanie, uda-
ło mi się wydobyć z hańbiącego po-
łożenia, w jakim mnie postawił So-
bieski — rzekła Jagiellona do sprzy-
mierzeńca — jakże się ma twój brat?

— Bawi za granicą, zostaje jednak
ze mną w ciągłej korespondencji —
odpowiedział Pac, prowadząc Jagiel-
lone ku zwaliskom.

Nagle Jagiellona zatrzymała się i
wskazała z przestraszeniem na czło-
wieka, który stał nieruchomo pod mu-
rem.

— Co to jest? — zapytała hetma-
na.

Człowiek ów zdawał się być ubra-
ny w fez i bluzę. Głowę miał pochylo-
ną. Wzrok jego badawczy zwrócony
był na Jagiellone.

Hetman Pac uśmiechnął się.
— Zbliży się chłopcze! — zawołał.
Postać poruszyła się.

— Czy nie poznajesz go pani wo-
jewodzino? — zapytał hetman wska-
zując na nadchodzącego, który po-
chylił się i skrzyżował ręce na pier-
siach.

— Jakto?... czy się nie mylę? —
zapytała Jagiellona, — wszak jesteś
Timur, służący indyjskiego kapłana?

— Naszego sprzymierzeńca, pani
wojewodzino — dodał Pac — to on
przynosi nam wiadomość od swego
pana.

Timur przystąpił do Jagiellony i
hetmana.

— Kazałem mu czekać na panią —
mówił Pac dalej — chce on nas zapro-
wadzić do miejsca, w którym zoba-
czymy się z jego panem!

— Mój pan przysłał pani pozdro-
wienie — rzekł Timur do Jagiellony,
— ma pani powierzyć ważną wia-
domość i prosi, żeby pani ze mną się u-
dała. Czekaj pani jutro w nocy.

— Ponieważ i tak musimy się od-
dać do Warszawy — rzekła Jagiello-
na do Paca, — sądzę zatem, że powin-
niśmy udać się za służącym Allaraby.
Wiadomo ci zapewne, hetmanie, że jest
on powiernikiem wielkiego wezyra
Kara Mustafy.

— Poddaje się zupełnie woli pani

wojewodziny, — odpowiedział Pac.

— Czy masz konia Timurze? — za-
pytała Jagiellona.

Służący Allaraby potakująco ski-
nął głową.

— Tam w cieniu muru stoi mój
koń, — odpowiedział.

— Więc jedźmy, — odrzekła Jagiel-
lona, — nad ranem zatrzymamy się w
jakim małym miasteczku, ażeby się
posilić i wypocząć.

Paż przyprowadził konie, Timur
także przyprowadził swojego.

Wkrótce wszyscy pod przewodem
Timura odjechali w stronę południo-
wej granicy kraju.

Po kilkadziesiąt godzin jeździe o wscho-
dzie słońca przybyli do małego mia-
steczka. Tu w bliskości drogi była o-
berża, do której zajechali. Kazał so-
bie dać pokoje, a gospodarz zastawił
im stół wszystkim, co mógł znaleźć
najlepszego.

Paż i Timur założywszy jeść ko-
niom, pozostali w izbie szynkowej i
posilali się także.

Po kilku godzinach wypoczynku
podróżni puścili się w dalszą drogę i
nad wieczorem przybyli nad granicę,
gdzie droga wypadła brzegiem lasu
ciągnącego się wzdłuż małej rzeczki.

Timur służył za przewodnika.

Niedaleko brzegu rzeki znajdowa-
ła się tam buda słomą pokryta, słu-
żąca za przytulisko dla pasterzy.

Ta buda była umówionym miej-
scem schadzki.

Gdy Timur ją spostrzegł, zbliżył
się od wojewodziny i hetmana, zwr-
cając na ten budynek ich uwagę.

— Jakto?... tam jest twój pan? —
zapytał — zapytała Jagiellona.

— Nie było odpowiedniego miej-
sca w bliskości, pani, — odpowiedział
Timur, — czy mogę zawiadomić mego
pana o przybyciu pani wojewodziny
i pana hetmana?

— Idź i zawiadom, — rzekła Ja-
giellona.

Paż zeskokczył z konia i ujął za cu-
gle konie wojewodziny i hetmana,
którzy również zsiadli.

Timur pospieszył do poszytej sło-
mą budy.

Zaraz potem wyszedł z niej Alla-
raba.

J.G.

Noc była tak jasna, że można było
widzieć dokładnie jego wysoką, białą
przyodzianą postać. Miał on na głó-
wie turban złotem przetykany.

Gdy spostrzegł wojewodziny i jej
towarzysza, przystąpił do nich w peł-
nej postawie.

— Błogosławię godzinę, w której
was widzę wolnych i ocalonych! —
rzekł, — błogosławię miejsce, w któ-
rym jesteśmy wolni od zacepek i
prześladowań! Padliście ofiarą Jana
Sobieskiego, ale powiadam wam, że
godzina jego wybiła, jeżeli zapewni-
cie mi swą pomoc. Jan Sobieski ślepo
rzucił się w przepaść! W przepaści tej
zginie, jeśli zechcecie!

— Miło nam słyszeć twoje słowa,
kapłanie, — odpowiedziała Jagiellona
— znasz naszą nienawiść! Hetman Pac
i ja przychodzimy do ciebie, ażeby
cię ponownie o niej zapewnić.

— Hetman Pac ma wielu stronni-
ków w wojsku, szczególnie w litew-
skim, — mówił Allaraba dalej — by-
łoby korzystnym, gdyby użył swego
wpływu nim pułki litewskie połączy-
ły się z koronnymi!

— Uczynię to, — odpowiedział Pac
— Sobieski bez tych pułków pójdzie
na wojnę, i to się stanie jego zgubą!

— Zgubą i zagładą! — dodał Alla-
raba, — godziny jego policzone! Po-
tega wielkiego wezyra zgniecie go!

— Jeżeli chcecie być bezpieczni, to
udajcie się do obozu wielkiego wezyra
który was przyjmie jak najchętniej —
dodał Allaraba — wie on o związkach,
jakie z wami zawarłem.

— Dobrze, udajemy się do jego o-
bozu, — zdecydowała Jagiellona.

— Gdy kanclerz Pan dopełni war-
unki naszej umowy i pułki litewskie
powstrzyma, — dokończył Allaraba.

— Zrobię to! Postaram się zaraz
zobaczyć z dowódcami, którzy mi
sprzyjają, — odpowiedział Pac, — na-
stępnie powrócę tu do pani wojewo-
dziny i udamy się razem do obozu
wielkiego wezyra, ażeby być świadka-
mi upadku tego, którego nienawidzi-
my! Doczekamy tego upadku, przy-
spieszmy go, a wtedy cel nasz będzie
osiągnięty! Układ zawarty! Bywajcie
zdrowi! Jadę do dowódców litewskich.

LII.

Szalony plan sułtanki

Szczególny orszak zbliżał się do
głównej bramy seraju.

Kto go spotkał na ulicy, kłękł i
składał ręce na piersiach.

Warta przy bramie również padła
na kolana.

Prowadzony przez służących, uka-
zał się seraskier, wezyr wojny, na
na wspaniale przystrojonym koniu,
lecz można było łatwo dostrzedz, że
był tylko przywiązany do konia.
Głowa spadała mu bezwładnie na pier-
si, a sztywne ręce nie trzymały cugli,
lecz wisały nieruchomo po obu stro-
nach ciała.

W taki sposób orszak Ibrahima ba-
szy odbył z nim wjazd do pałacu suł-
tana, ku zdziwieniu i przerażeniu ur-
zędników.

Gdy orszak przybył na wewnętrz-
ne podwórze, zdjęli zimnego i ze-
sztywniałego seraskiera z konia i za-
nieśli do pokoju, w którym posadzili
go na sofie plecami oparłszy o ścianę.
Widać było na jego szyi czerwony je-
dwabny sznurek, którym mu śmierć
zadano.

Urzednicy pałacowi oznajmili przy
bycie seraskiera dowódcy eunuchów,
Kizlar-adze, a ten wysoki urzędni u-
dał się z zawiadomieniem do sułtanki
matki.

— Zaprowadź seraskiera do moje-
go pokoju recepcyjnego, — odpowie-
działa sułtanka matka, — pragnę z
nim mówić.

— Ibrahim i basza jest w marmu-
rowym pokoju na dole, najdosłojniej-
sza pani — rzekł dowódca eunuchów,
— nie może on chodzić i mówić... za-
milkł na zawsze.

— Jakto? czyżby seraskier umarł
w drodze? — zapytała sułtanka ma-
tka z największym zdziwieniem.

— Seraskier ma na szyi czerwony
jedwabny sznurek, najdosłojniejsza pa-
ni, — odpowiedział Kizlar-aga, — wiel-
ki wezyr odsyła go napowrót do sera-
ju.

Sułtanka matka drgnęła.
Co to znaczy? Na co się odważył
wielki wezyr?... Śmiał się opierać ja-
wnie rozkazowi sułtana! Czerwonego
sznurka który dla niego był przezna-
czony, śmiał użyć dla tego, co mu go
doreczał?

Było to niesłychane zdarzenie, akt
jawnego buntu, na wieść o którym
matka sułtanka przez chwilę nie wie-
działa co począć.

Następnie włożyła zasłonę i udała
się do marmurowego pokoju.

Zastala martwego seraskiera sie-
dzącego na sofie.

A zatem było to prawdą! Na jego
szyi widać było czerwony sznurek.
Był on niemym posłańcem Kara Mu-
stafy, objawiającym wyraźnie i jasno
jego zamiary.

Strasne niebezpieczeństwo grozi-
ło sułtanowi. Czują to matka i drża-
ła o swego syna.

Jeżeli Kara Mustafa wróci na cze-
le zwycięskich pułków, to sułtan bę-
dzie zgubiony! Czekala go okropna
śmierć, jak jego poprzedników stra-
conych z tronu i zamordowanych
przez janczarów.

Obraz ten był okropnym dla ma-
tki, która już widziała oczyma ducha
skrwawione zwłoki swego syna. Po-
trzeba było go ocalić! Przy szczerej
woli i energii można go było jeszcze
może ocalić! Jeden tylko był wybór:
sułtan lub wielki wezyr! Jeden z nich
musiał umrzeć! Miała przed sobą
martwy tego dowód!

Udała się na pokoje sułtana i przy-
stąpiła do niego.

— Czy ci oznajmiono co zaszło w
seraju, sułtanie? — rzekła głosem
tak złowrogim, że sułtan spojrział na
nią pytająco.

— Co się stało? Byłem w kiosku!
— odpowiedział.

— Kara Mustafa odesła ci sera-
skiera z czerwonym sznurkiem, sułta-
nie.

Sułtan zerwał się.
— Co mówisz, Kara Mustafa nie
przyjął sznurka- — zapytał.

— Kazał mi określić szyć seraskie-
ra i odesłał go tu, sułtanie!

— Na brodę proroka! buntownik
padnie pastwą sępów i kruków! — u-
karzę przykładnie zarozumiałego zu-
chwalca, tak, że to na wieki odstra-
szy wszystkich od podobnego czynu!
Nędzny pies umrze, a pułki będą mu-
ły przynieść na pału jego zwłoki.

— Masz słusność, sułtanie. Bunt-
ownik Kara Mustafa musi umrzeć,
rzekła sułtanka matka do syna — ale
nie jawnie, nie wobec pułków. Mogły
by one pójść za przykładem swojego
wodza i odesłać ci jako odpowiedź
trupą tego, kogobyś posłał dla wyko-
nania wyroku! Nie zapomnij, najjaś-
niejszy panie, że Kara Mustafa ma
wojsko pod rozkazami!

— A więc jestem zgubiony! — za-
wołał sułtan, którego nagle opuściła
odwaga, padając bezsilnie na sofę.

Była straszna chwila.

Sułtanka matka tak się przerazi-
ła słowami syna, który zwątpił o so-
bie, że zapłakała głośno.

Sułtan stracił w tej chwili ostatni
szczętek swojej męskiej odwagi, swo-
jej energii i woli.

— Postaraj się o okręt, abym mógł
ucieć! — szepnął — na kimże jeszcze
mogłby polegać? Wymień mi tych,
którzyby jeszcze byli do mnie przy-
wiązani i którym mogłbym zaufać!
Czy Kara Mustafa powraca już do
Stambułu?

— Pozostał na czele pułków.

— Ale powróci, a wtedy wszystko
będzie stracone! — szepnął sułtan —
podszedł mnie! Teraz zrzuci maskę!
I już zapóźno, ażeby go usunąć! Na
kogoż jeszcze mogłby liczyć?

— Na mnie, najjaśniejszy panie —
odpowiedziała sułtanka matka wysi-
kiem woli powstrzymując łzy.

W podeszłą wiekleń kobietę wsta-
ła odwaga i energia. Słabość syna
natchnęła ją nadludzką siłą.

— Więc sądzisz, że nie mam niko-
go więcej, na którego mogłby liczyć?
— zapytał sułtan.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Wiadomości z kraju

MONETY Z XVII WIEKU

Lwów, dnia 30. 7.

Z Brzeżan donoszą: w czasie robót ziemnych znaleziono w Brzeżanach duży garnek, wypełniony monetami srebrnymi i miedzianymi XVII wieku. Monety z czasów Jana Kazimierza i Jana III wagi kilku kilogramów zdeponowano na posterunku policji.

MIESZKALNE BLOKI ROBOTNICZE

Lódź, dnia 30. 7.

W najbliższym czasie zarząd miasta przystępuje do rozpoczęcia robót wstępnych na terenach przeznaczonych pod budowę wielkich bloków robotniczych na przedmieściu Nowe Rokicie. Budowa pierwszego bloku ma być ukończona na wiosnę roku przyszłego. Blok ten będzie dzielił się na 8 elementów, obejmujących jedną klatkę

DZIECIĘCE Ubranka - Sukienki
Biużuteria sportowa
Pajacyki i Skarpelki

S. Kaczmarek
ul. 27-go Grudnia 10.

schodową i po 2 mieszkania na każdym piętrze, obejmując razem 96 mieszkań. Zarząd miejski skorzysta z pożyczki w kwocie 400 tys. zł., przyznanej mu przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych.

URUCHOMIENIE FABRYKI

W Bydgoszczy rozeszły się pogłoski o bliskim uruchomieniu nieczynnej od kilku lat fabryki sygnarów kolejowych, która ma podobno otrzymać zamówienia zagraniczne z Rumunii i Bułgarii. Na razie wiadomo, że w sprawie tej przeprowadza się pertraktacje.

BADANIA ARCHEOLOGICZNE

Wilno, dnia 30. 7.

Na obszarze powiatu dzisiejskiego prowadzone są od paru tygodni badania archeologiczne przez wyprawę naukową Muzeum Archeologicznego U. S. B. w Wilnie.

NIEZWYKŁY OKAZ GRZYBA

Bydgoszcz, 30. 7.

W lasach podmiejskich pod Bydgoszczą znaleziono niezwykle okaz grzyba o wadze 1,10 kg. Niezwykły grzyb przysłany został uniwersytetowi poznańskiemu.

NIE BĘDZIE NOWEGO DWORCA

Gdynia, dnia 30. 7.

Sprawa budowy dworca kolejowego w Gdyni została na razie odłożona i przez najbliższe 3 lata nie należy oczekiwać budowy nowego dworca z powodu braku funduszy odpowiednich na ten cel.

EKSPORT ZBOŻA

Gdynia, dnia 30. 7.

Szereg firm zbożowych otrzymało poważne zamówienia na eksport polskiego zboża. Obecnie w sprawach tych przeprowadza się pertraktacje. Należy sądzić, że eksport polskiego zboża przez porty polskie Gdańsk i Gdynię zostanie podjęty po żniwach.

ZMNIEJSZENIE BEZROBOCIA

Gdynia, dnia 30. 7.

Praca nad kanałem przemysłowym oraz liczne prace inwestycyjne w Gdyni przyczyniły się do poważnego zmniejszenia bezrobocia. Władze mają nadzieję, że przy dalszych pracach znajdą zatrudnienie pozostali robotnicy.

200-LECIE CECHU

Cech piekarski w Krobi obchodził ostatnio uroczyste 200-lecie swego istnienia a w związku z tym jubileuszem dokonał poświęcenia nowego sztandaru. Poza nabożeństwem odbyło się uroczyste jubileuszowe zebranie członków cechu z udziałem przedstawicieli władz, duchowieństwa, miasta, cechów zamiejscowych, gości i t. d. Najstarsi członkowie cechu otrzymali dyplomy pamiątkowe.

PODJĘCIE PRAC

Grudziądz, dnia 30. 7.

W najbliższych dniach zakłady przemysłu gumowego Grudziądza podejmą pracę przerwaną z powodu letnich remontów. W fabrykach grudziądzkiego przemysłu gumowego znajdzie zatrudnienie około 1.000 osób. W pierwszym rzędzie przyjmować się będzie tych pracowników, którzy otrzymali przymusowy urlop.

Katastrofa samochodowa

Grudziądz, 30. 7.

Na szosie Grudziądz - Łasin w pobliżu Rogoźna wydarzyła się wstrząsająca katastrofa samochodowa, której ofiarą padły cztery osoby: lekarz powiatowy dr. Leon Lachowski, zam. w Grudziądzu (Gen. Hallera 26), szofer Krzemieński, pielęgniarka Jackowska z mężem.

Samochód, kierowany przez doświadczonego szofera, 60-letniego Krzemieńskiego, jechał z szybkością około 40 km. na godzinę w kierunku Rogoźna do obozu harcerskiego. W pewnym momencie, prawdopodobnie wskutek defektu kierownicy, samochód wpadł na drzewo.

Najcięższych obrażeń doznał dr. La-

chowski, który siedział obok szofera. Ma on złamany obojczyk i obie ręce oraz doznał poważnych obrażeń wewnętrznych. Niebezpieczne poranienia są również szofer Krzemieński i pielęgniarka Jackowska z mężem.

5 minut po wypadku przejeżdżał przypadkowo samochodem obok miejsca katastrofy powiatowy lekarz wet. Józef Reimann z Grudziądza, zięć dr. Lechowskiego. Zabrał on teścia na swój samochód i zawiózł do szpitala.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, stan zdrowia dr. Lachowskiego jest bardzo groźny. Dalszym ofiarom katastrofy żadne niebezpieczeństwo teraz nie zagraża.

Roboty wykopaliskowe

Kalisz, dnia 30. 7.

Inż. Bogdan Querquin, asystent architektury na politechnice warszawskiej zbadał tereny na Zawodziu i na Starym Mieście w Kaliszu, gdzie ciągną się stare mury warowne Kalisza. Inż. Querquin uzyskał też

pozwolenie władz powiatowych na przeprowadzenie robót wykopaliskowych, które przyczynią się do wyjaśnienia niejednego momentu z historii prastarego grodu nad Prosną.

Inwestycje w COP-ie

Rzeszów, dnia 30. 7.

Z Rzeszowa donoszą: W celu planowego rozłożenia inwestycji drogowych, sanitarnych i t. d. na terenie COP zawiązała się w ramach Związku Miast specjalna komisja. W skład jej weszły 34 miasta położone na terenie COP. Komisja zajmować się będzie zakupem i przygotowaniem tere-

nów pod zabudowę ulic, budownictwem mieszkaniowym i t. d. Na pierwszy plan wobec znacznego przerostu ludności wysuwa się obecnie kwestia szpitalnictwa. W rozbudowie znajdują się już szpitale w Rzeszowie, Sandomierzu, Tarnobrzegu i Starachowicach. Nowe szpitale powstaną w Dębicy i Nisku.

„Bomba“ usiłował wymusić pieniądze

Kościan, 30. 7.

Do właściciela majątności w Gryżynie w powiecie kościańskim przybył niej. Alfons Koziół, bez stałego miejsca zamieszkania, który niósł jakąś tajemniczą paczkę.

Służba dworska, która poznała Koźła, nie ciesząc się najlepszą opinią, zatrzymała go siłą i wezwała policję, która zbadała tajemniczy pakunek.

Okazało się, że Koziół sfabrykował „bombę“ z dzieciennych korkowników do straszaków. Zebrał on przed policją, że właściciel majątności p. Lossow zalega jego matce, zwolnionej przed rokiem z pracy z kwotą ponad 9 tys. zł. Ponieważ z góry się liczył, że p. Lossow tak wielkiej kwoty mu nie zechce wypłacić, sfabrykował petardę, której wybuchem zamierzał wystraszyć właściciela majątności.

22-letniego, niedoszłego szantażystę, osadzono do dyspozycji władz sądowych w Kościanie.

Strajk w fabryce „Wawel“

W Lubasz koło Czarnkowa wybuchł na terenie fabryki chodników i wycieraczek kokosowych p. n. „Wawel“ strajk robotników w liczbie około 80 osób. Strajkujący domagają się uregulowania warunków pracy i umowy zbiorowej. Jak dotąd pracodawcy odmawiają załatwienia postulatów pracowników w sprawie podwyższenia zarobków.

Hallo! Tu Radio



PROGRAM OGÓLNOPOLSKL

Poniedziałek, dnia 1 sierpnia 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Muzyka — płyty. 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka poranna. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,15 „Moje wakacje” — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15,30 Skrzynka techniczna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert rozrywkowy. 16,45 „W królestwie milionów słoni” — felieton. 17,00 Muzyka taneczna. 18,00 Pogadanka sportowa. 18,10 Pieśni Verdi'ego w wykonaniu Jadwigi Borczowskiej. 18,30 Fortepian i książka (II audycja) „O świecie”. 19,00 Audycja żołnierska. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Wisła do polskiego morza” — koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Pięć wieków dawnej muzyki — płyty. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 8,00 Koncert poranny — płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 14,00 Muzyka rozrywkowa — płyty. W przerwie o godz. 14,15 Przegląd giełdowy. 14,45 Program na jutro. 14,50 Muzyka dla młodzieży — płyty. 15,10 Wiadomości bieżące. 15,30 Rozmaitości — płyty. 17,00 Z muzyki kameralnej. 17,25 Skrzynka ogólna. 17,35 Pogadanka społeczna. 21,00 Audycja dla wsi. 2,00 Wiadomości sportowe lokalne. 22,05 Koncert muzyki operowej — płyty.

SLUCHAMY ZAGRANICĄ!

20,30 Radio Paris. „Antar” — pieśń bohaterka Duponta. 20,45 Wieża Eifla. Koncert galowy z Vichy. 20,55 Budapeszt. Recital fortepianowy. 21,10 Mediolan. „La reginetta delle rose”. 21,30 Rzym. Koncert symfoniczny.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKL

Wtorek, dnia 2 sierpnia 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20

Muzyka — płyty. 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Koncert poranny. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,15 Audycja dla dzieci starszych. 15,35 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Orkiestra salonowa Mieczysława Winowskiego i Mieczysława Wróblewskiego. 16,45 „Wedrówki po Polesiu” — opowiadanie. 17,00 Muzyka taneczna — płyty. W przerwie: Program na jutro. 18,00 Tęcza w blocie — pogadanka. 18,10 Koncert z Krzemienia. 19,10 „Na Murman” — fragment z książki Zdzisława Chrzastowskiego. 19,30 Pogadanka aktualna. 19,40 „Z kraju kwitnącej wiśni” — koncert rozrywkowy. W przerwie: „Baśń japońska”. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Płyty. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 8,00 Marsze, uwertury, serenady — płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 14,00 Muzyka obiadowa — płyty. W przerwie: o godz. 14,15 Przegląd giełdowy. 14,45 Program na jutro. 14,50 Z filmów i rewii — płyty. 15,10 Wiadomości bieżące. 17,00 Płyty. 22,00 Wiadomości sportowe lokalne. 22,05 Koncert rozrywkowy.

SLUCHAMY ZAGRANICĄ!

20,00 Londyn. „Msza h-moll” — Bacha. 20,10 Królewiec. Koncert symfoniczny. 20,30 Paris PTT. „Cachapres” — dramat liryczny. 21,00 Rzym. Wieczór oper.

„NA WIERZCHOŁKU SKAŁ STARY ZAMEK STALI”

31 lipca o godz. 22—23 usłyszą radiosłuchacze całej Polski pod tym tytułem opowieść o „Trubadurze” Verdiego. Audycja ta będąca opracowaniem literacko - muzycznym znakomitego utworu operowego, którego urok i aktualność nie przebrzmiała do dziś, będzie poda-

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA,
UBRANIA MĘSKIE
MUNDURKI SZKOLNE

Poleca firma EDMUND RYCHTER, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości. Materiały z metra.
EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy sklepy. Centrala Fr. Ratajczaka 2. Filie OSTRÓW Wlkp.

Centralna Drogerja J. Czepczyński
Poznań, Stary Rynek 8.

Telefon zbiorowy 45-45.

Poleca najtaniej: Farby — LaFlery — Borkosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frottery — Ścierki oraz szczerki wszelkiego rodzaju.

Oddział: Drogerja „Universum” ul. Fr. Ratajczaka 3A.

Telefon 2749.

Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach. Artykuły bartnicze.

na słuchaczom w postaci barwnego reportażu urozmaiconego wyjątkami muzycznymi z dzieła.

„JAN Z TENCZYNA”

31 lipca od godz. 13—13,15 rozgłoszą poznańska nada w zasięgu ogólnie - polskim szkic literacki St. Wasilewskiego pod powyższym tytułem. Znakomity pisarz opowie w swoim felietonie o książce ulubionej z swego dzieciństwa.

WISŁA DO POLSKIEGO MORZA Z MIKROFONEM RADIOWYM.

Wielką tegoroczną imprezą muzyczną będzie podróż z mikrofonem statkiem po Wiśle aż do morskich wybrzeży. Polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego, „Czwórka Radiowa”, Aniela Szlemińska i — jako konferansjer — Henryk Ładosz, na statku Tow. „Wisła” w niedzielę dnia 31 bm. pożegnają o godz. 7,20 pogodnym koncertem stolicę i słuchaczy.

Pierwszym etapem tej wesołej propagandowej podróży będzie Płock, który swym przepięknym położeniem i starymi murami stylowych budowli tworzy wspaniałe tło koncertu.

Następnego dnia zatrzyma się zespół radiowy w Włocławku, by o godz. 12,10 przedstawić się miejscowej ludności, po czym ruszy w dalszą drogę do Torunia. W historycznym tym mieście wystąpią artyści o godz. 19,30, przy czym koncert ten transmitowany zostanie na całą Polskę. Nazajutrz tj. dnia 2 sierpnia zawi-

Na upały lata:

barwne płótna, kretony, artykuły plażowe, bielizna, pończochy, pledy i koce

dla potrzeb domu:

firanki, ceraty, obrusy kolorowe, muśliny koldry, serwety i t. p.

poleca:



tają nasi artyści do Grudziądza, gdzie koncertować będą dla miejscowej publiczności. Dalsza podróż prowadzi przez Tczew, gdzie zespół radiowy przesiądzie się na parowiec „Carmen”, na pokładzie którego koncertować będzie dn. 3 sierpnia o godz. 7,00. Jeszcze tego samego dnia odbędzie się uroczysty wjazd radiowej ekipy do Gdyni. Następnego dnia (4 sierpnia) o godz. 16 zorganizowany zostanie na Oksywiu „koncert dla marynarzy”, transmitowany na wszystkie rozgłoszenie, wieczorem zaś koncert w Orłowie, który transmitowany nie będzie.

MISTRZOSTWA NADAWANIA I ODBIORU ZNAKÓW MORSA.

Jak się dowiadujemy, 3 września br. i dni następnych w programie imprez dorocznej wystawy radiowej w gmachu YMCA odbędzie się pierwsze ogólnopolskie mistrzostwa w odbiorze i nadawaniu znaków Morsa. Regulamin mistrzostw został już opracowany. Dla zawodników, którzy zdobędą miejsca punktowane, przewidziano — oprócz szeregu nagród honorowych i dyplomów — bardzo cenne i miłe upominki. Między innymi Tow. Okrętowe Żegluga Polska S. A. ofiarowało bezpłatną podróż dalekomorską, a Polskie Linie Lotnicze „Lot” — srebrne etui. Mistrzostwa zapowiadają się bardzo ciekawie ze względu na konkurencję grup amatorów i zawodowców, zgłoszonych już z całej Polski. Życzącym sobie wziąć udział w zawodach, Biuro Dorocznej Wystawy Radiowej w Warszawie ul. Kopernickiej 6 wysła dokładny tekst regulaminu zawodów i deklarację.

Z wizytą w obozie pięściarzy

Intensywny trening na wolnym powietrzu przed spotkaniem z Włochami

Przy ul. Bukowskiej 25 w gmachu Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego mieści się od dnia 19 bm. obóz kondycyjny bokserów przed spotkaniem międzypaństwowym z Włochami. Nad obozem rotacza opiekę zarząd P. Z. B. a z ramienia jego kpt. sportowy Suszyński.

11-tu członków ekipy (w tym 3 rezerwowych) trenuje jeden z najlepszych trenerów pięściarstwa p. Sztamm.

Zajęcia dzienne członków obozu, ujęte są następującym programem: o godzinie 7,30 pobudka, po czym zaraz odbywa się 10 do 15 minut gimnastyka. Po śniadaniu zawodnicy zaprawiają się biegami. Po biegach stosuje się im specjalne masaże. Obiad jest o godz. 13-tej, następnie krótki spacer i wypoczynek. Zajęcia popołudniowe rozpoczynają sparring albo ćwiczenia na przyrządach o godz. 17 w sali gimnastycznej.

O ile pogoda na to pozwala p. Sztamm stara się urządzać sparringi na świeżym powietrzu, przede wszystkim ze względu na to, że pierwsze spotkanie z Włochami w dniu 6 sierpnia w Wenecji odbędzie się pod gołym niebem. Należy więc w czasie treningu liczyć się z możliwie najlepszym przystosowaniem pięściarzy do warunków, w jakich walczyć będą na meczu międzypaństwowym. — Drugi z kolei mecz odbędzie się w Rimini dnia 9 sierpnia.

P. Sztamm w rozmowie z naszym przedstawicielem wyraża dla swych wychowanków pełne uznanie. Starają się i robic co mogą, by doprowadzić do możliwie najlepszych rezultatów. Forma naszych pięściarzy mimo tak krótkiej zaprawy z każdym dniem przedstawia się co raz pomysłniej, jednakże — zauważa p. Sztamm — szanse międzynarodowego spotkania nie są wśród ekip równe, ponieważ Włosi po meczach z Belgia, Francją i 2 spotkaniach z Niemcami znajdują się właściwie w pełni sezonu,

podczas gdy nasi zawodnicy przez czwec i pół lipca wyszli już nieco z formy.

Ostatnio wśród członków ekipy zdarzył się przykry wypadek. Mianowicie jeden z „pewniaków” wagi średniej, Pisarski, w czasie sparringu z Kołczyńskim zламаł sobie kość małego palca prawej ręki.

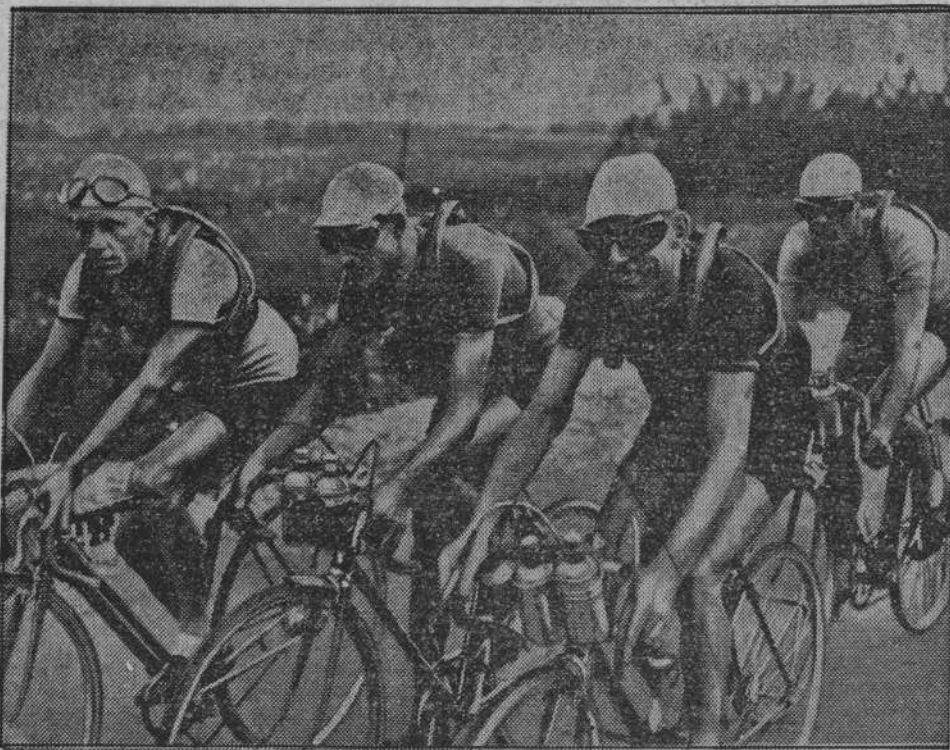
W czasie walki Pisarski nie odczuł żadnego bólu. Zaczął narzekać dopiero na dolegliwość w kilka godzin po wypadku. Zdjęcie rentgenowskie ustaliło,

że kostka w palcu została złamana.

Pisarski będzie niezdolny do walki przez 3 tygodnie, wobec czego musiał być wyeliminowany z reprezentacji.

Co do wyniku walki z Włochami, p. Sztamm nie chce stawiać żadnych przypuszczeń. Na razie jedno jest tylko pewne, że pozostał jeszcze niespełna tydzień mozolnej i wytrwałej pracy mięśni i koncentracji woli, by w decydujących dniach 2-go i 3-go sierpnia stoczyć walkę w imię honoru polskiego pięściarstwa. (P)

Kto zwycięży?



Trzej czołwki kolarze w najcięższych zawodach świata „Naokoło Francji” na etapie Strassburg — Metz. Jadą oni obok siebie i jak po minach widać w przyjaznym uśmieszku. Na lewo Francuz Cosson, w środku Bartali (Włochy) i Verwaecke (Belg). Prawdopodobnie ten przyjacielski nastrój, jadących obok siebie zawodników trwać będzie nadal.

XIX etap Tour de France.

XIX etap „Tour de France” z Metz do Reims (196 km.) nie przyniósł żadnych zmian w klasyfikacji. Etap wygrał Galtreau w czasie 6:35:21. W ogólnej klasyfikacji prowadzi wciąż Włoch Bartali, który prawie na pewno zostanie zwycięzcą „Tour de France”. Wszystkie dotychczasowe etapy przebył on w czasie 134:00:21. 2) Verwaecke — 134:21:32, 3) Cosson — 134:30:32, 4) Vissers — 134:36:58, 5) Clemens — 134:44:02.

Polscy lekkoatleci w Czerniowcach

W piątek o godz. 8-mej rano przybyła do Czerniowców polska reprezentacja lekkoatletyczna, która rozegra w sobotę i niedzielę mecz międzypaństwowy z rumuńską reprezentacją lekko - atletyczną. Reprezentacja polska przybyła pod kierownictwem konsula Sosnickiego i trenera Petkiewicza.

Na dworcu powitał reprezentację polską prezes rumuńskiej Federacji lekkoatletycznej p. Nikifor, wygłaszając

przemówienie na które odpowiedział kierownik ekipy polskiej Konsul Sosnicki. W powitaniu zawodników polskich brała udział cała reprezentacja Rumunii, przedstawiciel Konsulatu R. P. oraz Polonia czerniowiecka.

Reprezentacja polska w ciągu piątku zwiedziła Czerniowce. Wszyscy zawodnicy czują się bardzo dobrze i wierzą w zwycięstwo polskich barw.

Lekkoatletyka

Wyjazd do Londynu.

Do Londynu wyjechał wczoraj Noji i Gierrutto. Wyjazd Gassowskiego w ostatniej chwili nie doszedł do skutku. Polacy startować będą w poniedziałek.

Tenis

Jugosławia — Niemcy 1:1.

W piątek rozpoczął się w Berlinie oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz finałowy o puchar Davisa pomiędzy Niemcami i Jugosławia. Pierwszy dzień zakończył się wynikiem nierozstrzyganym 1:1.

Drugi mecz pomiędzy Jędrzejowską i Heine-Mueller wykazał znaczną przewagę Polki, która jednak nie wykorzystowała jej, mając znacznie słabszą przeciwniczkę. Stan gemów w pierwszym secie brzmi: 1:0, 2:0, 2:1, 3:1, 4:1, 5:1, 6:1, a w drugim secie 1:0, 1:1, 2:1, 2:2, 3:2, 4:2, 5:2, 5:3, 6:3.

Dzisiaj w sobotę o godz. 16.30 odbędzie się gra podwójna. Nie ulega wątpliwości, że Polska spotkanie wygra.

czył się wynikiem nierozstrzyganym 1:1. Spotkanie Henkla z Punczem przyniosło zdecydowane zwycięstwo Jugosławiainnowi w stosunku 6:1, 7:5, 6:3. Puncze górował bezapelacyjnie nad przeciwnikiem imponując pewnością uderzenia, precyzją i taktyką.

W drugim spotkaniu Metaxa po ciężkiej, wyczerpującej walce pokonał Palladę 1:6, 6:4, 6:1, 3:6, 12:10. Walka ta trwała przeszło dwie i pół godziny i obfitowała w szereg emocjonujących momentów. Zwłaszcza z ogromnym napięciem sledzono grę w ostatnim secie, gdy szala zwycięstwa przechylała się kolejno na jedną i drugą stronę zmuszając obu zawodników do najwyższego wysiłku. Lepsza forma fizyczna Metaxy w tym dniu zdecydowała o jego zwycięstwie. Zwycięstwo Metaxy wywołało burzę oklasków na widowni. Utrata bowiem drugiego punktu miałaby recydujące znaczenie dla wyniku całego spotkania.

Japonia prowadzi z Kanadą 2:0.

W Montrealu rozpoczął się mecz tenisowy o puchar Davisa w strefie europejskiej pomiędzy Japonią i Kanadą. Po pierwszym dniu prowadzi Japonia 2:0. Nakano pokonał Wilsona 6:2, 6:3, 6:2, a Yamagishi wygrał z Murrayem 6:1, 6:3, 6:3.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 29 7. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	82,25
4 1/2 proc. poz. państwowa wewn.	67,25
4 proc. konsolidacyjna	67,00
5 proc. poz. konwersyjna	70,00

Akcje w złocie:

Bank Polski	125,00
Lilpop.	90,50
Węgiel	32,50
Norblin	90,00
Starachowice	39,25
Modrzejów	14,25
Haberbusch	48,50
Ostrowiec	61,50
Cukier	34,50

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,90	90,12
Berlin	—	213,07
Amsterdam	291,95	292,67
Kopenhaga	—	117,05
Paryż	14,70	14,74
Sztokholm	134,80	135,14
Włochy	—	28,03
Helsinki	—	11,59
Praga	18,34	18,39
Sawajcaria	121,75	122,05
Londyn	26,17	26,4
Nowy Jork czek	5,30 3/4	5,32
Nowy Jork habel	5,31	5,32 1/4
Osle	131,30	131,63

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 29. 7. 1938

GENY

transakcyjne — oficjalne

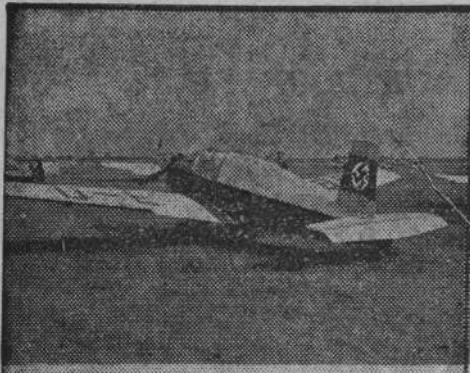
Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standardy: 1) żyto 706 g/l, 2) pszenica 736 g/l, 3) owies I 480 g/l, owies II 450 g/l

Jęczmień a) 638—650 g/l, b) 673—678 g/l, c) 700—717 g/l.

Pszienica	t. p. p.	—	25,25	25,75
Żyto zdadne do przemiatu	—	—	16,50	17,00
Jęczmień browarowy	—	—	—	—
Jęczmień 700 — 717 g/l	—	—	—	—
Jęczmień 673 678 g/l	—	—	—	—
Jęczmień 638—650 g/l	—	—	14,75	15,50
Owies	—	—	17,75	18,25
„ standardowy	—	—	16,75	17,25
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wye.	—	—	44,50	45,50
„ „ I 0-50 „ „	—	—	41,50	42,50
„ „ IA 0-65 „ „	—	—	38,50	39,50
„ „ II 30-65 „ „	—	—	34,00	35,00
Mąka żytnia gat. I 0-50	—	—	30,50	31,50
Mąka żytnia 0-65	—	—	29,00	30,00
Otręby pszenne, grubo	—	—	12,25	12,75
„ „ średnio	—	—	10,50	11,50
„ „ żytnie przemiatu standardow.	—	—	11,00	12,00
Otręby jęczmienne	—	—	10,50	11,50
Groch Viktoria	—	—	—	—
„ Folgera	—	—	—	—
Wyka jara	—	—	23,00	24,00
Pełenka	—	—	24,00	25,00
Łubin 60ty	—	—	19,00	19,50
„ Niebieski	—	—	18,00	18,50
Seradela	—	—	—	—
Rajgras	—	—	—	—
Siemię lniane	—	—	—	—
Gorszyca	—	—	35,00	37,00
Makuch lniany w tafkach	—	—	21,75	22,75
„ mępakowy	—	—	13,50	14,50
„ stonczna, w luf. 42-43/o	—	—	18,00	19,00
Srnk Soja	—	—	22,50	23,50
Słoma pszenna luzem	—	—	—	—
„ „ prasowana	—	—	2,50	3,00
„ „ żytnia luzem	—	—	3,50	4,00
„ „ żytnia prasowana	—	—	3,00	3,50
„ „ owsiana luzem	—	—	2,50	3,00
„ „ owsiana prasowana	—	—	3,50	4,00
„ „ jęczmienna luzem	—	—	—	—
„ „ jęczmienna prasowana	—	—	—	—
Siano zwykłe luzem	—	—	5,00	5,50
„ „ zwykłe pras.	—	—	6,00	6,50

Nowy typ awionetki.



Oto nowy typ awionetki niemieckiej, która na 100 km. zużywa poniżej 10 litrów benzyny. Tak jak mały samochód. Koszt tej maszyny sportowej wynosi 6810 R. M.

Polska prowadzi 2:0 z Czechosłowacją

W piątek rozpoczął się w Warszawie na kortach stadionu Wojska Polskiego międzypaństwowy mecz tenisowy pań Polska - Czechosłowacja o puchar królowej Marii Jugosłowiańskiej i mistrzostwo środkowej Europy. Pierwszego dnia Polska odniosła dwa zwycięstwa i prowadzi 2:0.

Luniewska pokonała Deutch 6:3, 6:2, a Jadwiga Jędrzejowska odniosła zwycięstwo nad Hein - Mueller 6:1, 6:3.

Zwycięstwo Luniewskiej było do

pewnego stopnia niespodzianką. Na ogół gra nie stała na zbyt wysokim poziomie. Obie zawodniczki grają z kortu, nie podchodząc w ogóle do siatki. Polska wygrała dzięki swej przewadze taktycznej nad przeciwniczką. W pierwszym secie walka była początkowo zacięta. Stan gemów brzmi kolejno: 1:1, 1:2, 2:2, 3:2, 4:2, 4:3, 5:3, 6:3. W drugim secie przewaga Polski była znacznie wyraźniejsza, tak że Czeszka uzyskiwała pierwszego gema przy stanie 5:0 dla Lunie-

wskiej.

Wpływ przez Bałtyk

Śmiały wyczyn znanej pływaczki duńskiej

Przed niedawnym czasem informowaliśmy naszych czytelników o śmiałych zamiarach znanej duńskiej pływaczki Jenny Kammergaard, która zamierzała podjąć próbę odbycia dwóch dalekich „spacerów” pływackich.

Jak wiadomo, Jenny Kammergaard głośna była w swoim czasie z przepłynięcia Kattegattu.

strzeni 48 km. na odcinku z Gjedser do Nienhagen pod Waroemuende, w bardzo złej pogodzie przy burzliwym morzu. Wyczynu tego dokonała Kammergaard w 41 godzinach.

Drugim zamierzonym przedsięwzięciem p. Jenny Kammergaard ma być przepłynięcie morza Północnego z Holandii do Anglii. Czy zamiar ten uda się jej zrealizować wykaże najbliższa



Jak donoszą ostatnie depesze śmiała pływaczka zrealizowała swoje zamiary, przepływając Bałtyk na prze-

przyszłość. Najkrótszy odcinek zamierzonej trasy pływackiej wynosi 70 kilometrów.



Zdjęcia nasze przedstawiają odcinek morza Bałtyckiego z Gjedser do Nienhagen, pokonany przez pływaczkę, oraz moment posiłku w morzu w czasie pokonywania przez pływaczkę trasy.

Hokej

Wiktorija (Września) — Zuchowaci Z. S.

Spotkanie powyższych drużyn odbędzie się w niedzielę dnia 31 bm. o godz. 11 na boisku im. Kasprowicza (przy arenie b. P. W. K.) w ramach rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Polski. Z uwagi na to, że obie drużyny posiadają równą ilość punktów, za wody powyższe zapowiadają się bardzo ciekawie.

Joan Crawford jako „Modelka”

W karierze Joan Crawford można zaobserwować pewien szczyt, po którym długo artystka ta nie stworzyła żadnej wybitniejszej kreacji. „Tańcząca Wenus” — to była najlepsza z dotychczasowych ról tej pięknej, świetnie zbudowanej gwiazdy.

Ciekawe, że pierwsze role Joan Crawford niczym nie wróżyły późniejszej linii rozwoju jej talentu. Zaangażowana jako tancerka o wybitnych walorach zewnętrznych, krótko w tym charakterze występowała. Okazało się, że podobnie, jak wszyscy składowi marzą o tańcu, a komicy o rolach tragicznych, tak samo Joan Crawford, znakomita tancerka, dążyła konsekwentnie do zagrania poważnej roli.

Kierownictwo wytwórni Metro-Goldwyn - Mayer nie stawiało trudności, ale też nie stworzyło żadnych specjalnych możliwości dla wykazania talentu dramatycznego tej aktorki.

„Tańcząca Wenus” otworzyła dopiero oczy tym wszystkim, którzy uważali aspiracje Joan Crawford za chybione. Mimo jednak wielkiego uznania wciąż dawano jej nieodpowiednie role. Komedia, taniec, mało skomplikowany konflikt erotyczny — i oto tło, na którym trzeba było tworzyć kreacje.

Nie ma w tym prawdopodobnie niczyjej winy. Często przecież zdarza się, że najlepsi aktorzy, którzy są uznawani i podziwiani na całej kuli ziemskiej, dopiero przypadkiem odkrywają w sobie, dla siebie i otoczenia prawdziwy talent.

Podobnie rzecz się ma z Joan Crawford.

Frank Borzage w jednym z ostatnich numerów amerykańskiego „Daily Mail” opisuje swe pierwsze wrażenia, gdy mu powiedziano, że w jego nowym filmie „Mannequin” ma główną kobietą rolę zagrać Joan Crawford.

„Nie przeczę, uznawałem Joan Crawford za dużej miary aktorkę, o świetnych warunkach zewnętrznych, ale nie przypuszczałem ani na chwilę, że potrafi ona znaleźć się w roli, gdzie potrzeba dużo dramatycznego talentu. O obsadzie nie ja decydowałem. Wyjaśniono mi, że ze względu na rolę bohaterki, która jest modelką w wielkim magazynie, musi być piękna, Joan Crawford najlepiej się do tej kreacji nadaje

Przyznaję ze skruchą, omyliłem się. Joan Crawford wykazała wielki talent dramatyczny — i nie ujmując sobie nic ze swego dotychczasowego charmu wpłynęła laur swych sukcesów jeszcze jedną wielką kreacją życiową: „Modelka”.

Joan Crawford w filmie „Modelka”

wielką miłość.

Tysiące ich jest... młodych, pięknych, marzących o miłości i karierze dziewcząt. Tylko niektórym dane jest zrealizować swe sny o szczęściu. Wiele wybiera łatwą drogę... wiele rezygnuje... idą na kompromis, są takie, które się za-



Karykatura Joan Crawford w filmie „Modelka”.

gra obok Spencera Tracy. Pod reżyserką batutą Franka Borzage'a tych dwoje stworzyło piękny romans z życia modelki, którą spotkała w życiu — w najdziwniejszych dla siebie okolicznościach —

lamują w walce życiowej.

Oto los modelek, dziewcząt wielkiego miasta..

„Modelka” wyświetlana jest obecnie w Stanach Zjednoczonych i została uznana

na za wielką rewelację, gdyż jest to największa i najlepsza rola Joan Crawford.

Joan Crawford i Spencer Tracy grają w tym filmie po raz pierwszy, tym bardziej więc jest ciekawy wynik współpracy takich dwu indywidualności ekranu.

Spencer Tracy widzieliśmy w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy w różnych rolach: był księdzem w „San Francisco”, Manuelem w „Bohaterach Morza”, szoferem w „Życiu ulicy”. Obecnie odtworzył rolę człowieka, który z niczego dorobił się fortuny — by, będąc u szczytu, stwierdzić, że całe życie nie miało sensu, aż do chwili gdy... Piękny dramat rozgrywa się między Joan Crawford i Spencerem Tracy, dzieje dwojga ludzi — młodego człowieka, który przebojem szedł przez życie i młodej dziewczyny, oto „Modelka”, film o specjalnym uroku, właściwym Frankowi Borzage.

Nowinki filmowe

— Walka na Broadwayu. Taki jest tytuł dopiero co rozpoczętego filmu Victora Mc Laglena. Jak wiadomo, Victor Mc Laglen powrócił w tych dniach z Londynu, gdzie brał udział w zdjęciach w Gracie Fields do obrazu angielskiej produkcji Foxa p. t. „He was her Man”. W filmie „Walka na Broadwayu” partnerem Victora Mc Laglena jest Brian Donlevy. Reżyserować ten sensacyjny dramat będzie George Marshall.

— Sukcesy mister Moto. Bohater sensacyjnej serii filmów detektywistycznych, Peter Lorre, nakręca już czwarty z kolei film, w którym kreuje rolę Japończyka — detektywa. Tytuł „Mister Moto's Gamble”. Jak doniosły dzienniki, seria filmów z Mister Moto cieszy się o wiele większym powodzeniem, aniżeli inne dramaty sensacyjne.

— Najkasowszy film Ameryki. Jest nim bezwzględnie trzeci z kolei film królowej lodu, Sonji Henie, p. t. „Happy Landing” z udziałem Don Ameche i Jean Hersholt. Wielki kinoteatr „Roxy” w Nowym Jorku nie zdejmując tego obrazu z afisza już od 4 tygodni, co zważywszy potężną ilość miejsc (6200), jakimi dysponuje to kino, jest niebywałym rekordem. Inna rzecz, że sama Sonja Henie występuje w tymże okresie w Nowym Jorku w „Madison Square” wraz ze swoim „cyrkiem”, składającym się ze 150 zawodowych lyżwiarzy.

— Wallace Beery w Marsylii. Wallace Beery w czasie swej podróży po Europie zatrzymał się nieco dłużej w Marsylii dla zapoznania się z tym słynnym portem i typami Marsylczyków. Jak wiadomo Wallace Beery odtwarza główną rolę w filmie „Port siedmiu mórz”. „Port siedmiu mórz” to znany francuski przydomek Marsylii, która jest tem filmu o podanym wyżej tytule. Oprócz Wallace'a Beery grają: Maureen O'Sullivan, John Beal, Frank Morgan.

Laurel i Hardy jako fabrykanci sera

Nierozłączna para komików amerykańskich: Laurel i Hardy, u nas zwana popularnie Flipem i Flapem, nakręcała nowy film. Tym razem Flip i Flap występują jako... fabrykanci sera szwajcarskiego i bogaci turyści, którzy chcą



...oto oni..

poznać Alpy. Film ten, który nosi tytuł angielski „Swiss Miss” ukaże nam również wiedeńską piękność Delle Lind, która obecnie jest w Hollywood lansowana na gwiazdę.

O Laurel i Hardym niedawno krążyły pogłoski, że się rozchodzą. Laurel (ten szczupły) założył sobie nawet własną wytwórnię, która jednak bardzo szybko się zlikwidowała. Widocznie ma on więcej zdolności aktorskich niż organizacyjnych. Ciekawe, że obaj niedawno ożenili się z dwiema przyjaciółkami: Laurel z hrabiną Wierą Szuwałową, kompozytorką, a Hardy z miss Edną Wellington, angielską aktorką. Film „Swiss Miss” będzie więc pierwszym po ponownym zejściu się dwóch przyjaciół.

Kronika

31

lipca

Niedziela

Kalendarz rzymsko-katol.

Sobota 30 Julijty I Don
Niedziela 31 Ignacego

— **Jezyce:** Apt. pod Gwiazda, ul. Kra-
zewskiego 12. Lazzar: Apt. św. Lazzara,
ul. Strusia 9. Włda: Apt. pod Korona, Gór-
na Włda 61. Dębice: Apt. przy ul. Dębickiej
6. Solacz: Apt. przy ul. Mazowieckiej
19. Staroleka: Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrals międzymiasto-
wa — 00. Informacja tel. — 09.

Kalendarzyk meteorologiczny

Sobota, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 752 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +28 st. C., najniższa +16 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi — 10 cm. Temperatura wody +22,3 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27
Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego
w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica
Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek
32; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

Z miasta

— **Orkiestra Symfoniczna** stol. m. Pozna-
nia koncertuje dziś w sobotę w ogrodzie
Zoologicznym. Początek koncertu o godz.
20-tej. Dyryguje kapelm. Wiktor Buchwald.

— **Wolne posady.** Oddział Poznański Zw.
Techników R. P. sekretariat w Poznaniu
przy ul. Rybaki 18a m. 14 zawiadamia
członków, że posiada adresy wolnych posad
dla techników drogowych. Informacji udzie-
la sekretariat w wtorek i piątek od godz.
16.30 do 18-tej. Zarząd.

— **Sodalicia św. Piotra Kłewera dla kat.
misyj atryk.** W poniedziałek, dnia 1 sier-
pnia o godz. pół 7 wieczorem w kościele
OO. Jezuitów odbędzie się nabożeństwo mi-
syjne z wystawieniem Najśw. Sakramentu
i kazaniem.

Komunikaty

— **Chór Filharmoniczny** rozpoczyna lek-
cję w poniedziałek, dnia 21 sierpnia. Panie
o godz. 20-tej, panowie o 21-tej w gmachu
Teatru Wielkiego. Dyrekcja uprasza o punk-
tualne i gremialne przybycie na każdą
lekcję ze względu na wielki program, z któ-
rym chór wystąpi w czasie „Tygodnia Mu-
zyki Polskiej”.

— **Wszystkim członkom Związku Pow-
stańców Wlkp.** kola dzielnica III. Zamek
podaje do wiadomości, że w dniu 31 lipca
r. b. odbędzie się strzelanie w strzelnicę
małokalibrowej, ul. Fr. Ratajczaka. Zbiórka
o godz. 11-tej przed południem na strzel-
nicy.

— **Zjednoczenie Inwalidów Wojny Świa-
towej** podaje do wiadomości wszystkim
swym członkom, że biura zostały przenie-
sione z Domu Królowej Jadwigi na ul. Ro-
mana Szymańskiego nr. 3. Urzędowanie
sekretariatu obu zarządów, bez zmian.

Kronika policyjna

— **Pożar fabryki krzesel.** Dnia 30 bm. o
godz. 4.30 powstał pożar w fabryce krzesel
Majchrzaka Walentego (ul. Chlebowa 22),
przy czym spaliły się schody prowadzące
na I piętro. Wezwana straż pożarna ogień
ugasiła.

— **Zderzenie.** Na ul. Marsz. Focha samo-
chód ciężarowy wojskowy batalionu pan-
cernego zderzył się z motocyklistą Banasi-
kiem Franciszkiem, zam. w Dembicy pow.
krakowski. Banasiak odniósł okaleczenie
nogi. Wezwane pogot. rat. przewiozło go do
szpitala miejskiego.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Polski.** Dziś premiera komedii
Marii Jasnorskiej - Pawlikowskiej „Nagro-
da literacka”. (Obsadę stanowią czołowe
sily zespołu. Nowa wystawa Z. Szpingiera.
Reżyseria Wł. Czengerego. W niedzielę,
poniedziałek i wtorek „Nagroda literacka”
Marii Jasnorskiej - Pawlikowskiej.)

— **Teatr Pacynek** Juliana Sójki żegna
Poznań ostatnim przedstawieniem w Ośro-
dku Pałacu Działalności, Stary Rynek (wej-
ście z ul. Franciszkańskiej) w niedzielę, dn.
31 bm. Początek przedstawienia o godz. 4
pop. Wstęp dla dzieci 15 gr., dla dorosłych
25 groszy.

Wyniki badań archeologicznych w Gnieźnie

Poznań, 30. 7.

Legenda przypisuje założenie Gniezna księciu Lechowi, który w r. 550 znalazł w tych okolicach gniazdo orłów i pocytujać sobie to za dobrą wróżbę postanowił się tu osiedlić. Historia za pierwszy dowód istnienia Gniezna uznaje dokument z czasów Mieszka I, w którym pojawia się nazwa Shinesghe — słowo co prawda będące przedmiotem długotrwałych sporów, tym niemniej część uczonych twierdzi, że odnosić je należy właśnie do Gniezna.

Cztery lata temu ks. Kozierowski znalazł w dziele z r. 913 arabskiego geografa Sarmal'ego wzmiankę o osadzie pod nazwą Gnazent. Był to najnowszy dotąd ślad starożytnego grodu.

W bieżącym roku dokonano całego szeregu odkryć nowych, wręcz rewelacyjnych śladów. Mianowicie całkiem przypadkowo natknięto się na warstwowe pozostałości grodów: z XII w., XI w., z czasów Chrobrego, Mieszka i wreszcie — najgłębiej ukryte szczątki przedmieszkowej osady słowiańskiej.

Zacznijmy od najstarszych śladów wykopaliskowych.

O wyniku badań dowiadujemy się z publikacji prof. J. Kostrzewskiego na łamach kwartalnika archeologicznego „Dawna sztuka”.

Szczątki przedmieszkowej osady odkopa-
pano w ogrodzie ks. infułata Krzeszkiewi-

cza — na płaszczyźnie 400 km. kw., ograniczonych ul. Poznańską i Jezioną. Osada ta składała się z niedużych domów, o rozmiarach 3 m. razy 3 m. Domy budowano na węgłach albo systemem słupowym. Na środku izby znajdowało się kamienne ognisko. Ściany były z okrągłaków zaciętych, krzyżowanych z sobą na rogu i wystających poza węgł lub też upiecione z wikliny, przewijanej między słupami podtrzymującymi dach. Osadę okalała fosa, otoczona o-
strokołem z gęsto przy sobie wbljanych płasko łupanych bierwion. Kiedy fosa z biegiem czasu zaczęła się zawalać, budowa-
no jeszcze jedną palisadę, a z boczna zabez-
pieczano plecionką. Ponad szczątkami pier-
wszej palisady wzniesiono później obronny
wał drewniany. Należy stąd wnioskować,
że słabo broniona osada przemienia się w
gród, który podlega rozkazom jakiejś wy-
bitnej jednostki. Mógł nią być tylko Miesz-
ko.

Prof. Kostrzewski natrafił na wał wy-
sokości 1,35 metr., złożony z 7 warstw po-
dłużnych i poprzecznych. Oczywiście przed
zniszczeniem wał ten był znacznie wyższy.
Cześć wykopaliska uszkodziły fundamenty
zamu obronnego arcybiskupów z XIV w.

Następna, wyższa z kolei warstwa wy-
kopaliskowa — to szczątki stolicy Chro-
brego. Tu domy są już znacznie większe, o
wymiarach przeciętnych 5 m. razy 6 m. O-
gnisko znajduje się nie na środku izby, lecz

w narożniku, co niewątpliwie już podya-
towała myśl o lepszym odprowadzaniu dymu.
W domach natrafiamy na ślady podłóg
układanych dla utrzymania większego cie-
pła na warstwie mierzwy.

Badacze niemieccy ślady mierzwy wy-
korzystali jako „czeczowy dowód” niechętno-
ści osadników słowiańskich. Typowy do-
gest dla dzisiejszej nauki niemieckiej, która
nieustraszenie mobilizuje argumenty „wya-
szości” germańskiej. Prof. Kostrzewski u-
dowodnił jednak, że zupełnie podobne war-
stwy mierzwy znaleźć można pod podłoga-
mi domostw staroniemieckich.

Pośród opisanych powyżej domów zna-
lezione ślady małej, prostokątnej budowli,
wyłożonej płaskimi kamieniami. Jest to
najprawdopodobniej owa łaźnia, o której
wspomina pisarz arabski Al-Bekri. Istnie-
nie tego budynku łączy się z podaniem o
wymierzanę w nim osobicie przez Chro-
brego chłocicie niesformym młodzieńcom.
(Stąd też przysłowicie „sprawić komus łaź-
nię”).

W stosunku do osady Mieszka I osada
Chrobrego jest znacznie rozleglejsza, a na-
wet posiada ulice wykładane bierwionami.

Znalezione w wykopaliskach przedmio-
ty zdunkie. O garbarstwie, szewstwie i ry-
nicze itp. rzucają dość wyraźne światło na
życie ówczesnych Słowian.

Przed wszystkim liczne były warszta-
ty zdunkie. O garbarstwie, szewstwie i ry-
marstwie świadczą odnalezione wyroby
skórzane, jak trzewiki wykonywane bardzo
starannie, pochwy do noży, pasy i in. Rów-
nież kowalstwo stoi na dość wysokim po-
ziomiu. (Noże, groty do oszczepów i do
strzał). Wyroby z brązu, srebra i ołowia,
— tkaniny — to oczywiście dowody wyso-
kiego stopnia kultury.

Ówczesny geograf arabski Edrisie o
Gnieźnie i Krakowie pisze m. in. tak: „Za-
mieszkiwali je rzemieślnicy słynni z po-
chwytu różnych pomysłów w swej sztuce i
zręczności wykonywania wszystkiego, o
czym pomysłili, przez co wychodziły spod
ich rąk wyroby wiele udatne”.

W wykopaliskach gnieźnieńskich zna-
lezione również przedmioty obcego pocho-
dzenia, które mogły przywędrować drogą
handlu, czy wojennego łupu. Są to monety
czeskie, kijowskie gliniane pisanki z bar-
wą polewą, paciorki ze szkła — gdzieś z
dalekiego wschodu, może nawet z Bizan-
cjum. M. in. znaleziono niezwykle cieka-
wy zabytek: krwawnik z wyrtyła postacią
Palas Ateny, trzymającą oszczep. Oszczep
ten przez poprzeczną rysę zamienono póź-
niej w krzyż. — Wyraźny ślad ugruntowa-
wania się chrześcijaństwa.

O kulturze ogrodniczej Słowian, zamie-
szkujących stolicę Chrobrego, świadczą
znalezione pestki brzoskwiń, której ojczy-
zną są Chiny.

Droгоценne odkrycia wykopaliskowe w
Gnieźnie posunęły wiedzę z zakresu zna-
jomości życia naszych przodków o poważ-
ny krok naprzód. Spodziewać się należy,
że możliwe prace znakomitych uczonych
wkrótce odsłonią nowe jeszcze tajemnice
zamierzchłych czasów. J. P.

Z ekranu

„KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA”

Akcja tego filmu, wyświetlanego na ekr-
nie kina „Słońce” toczy się w Anglii. Osia
akcji jest tradycyjnym zjazd cyganów na do-
roczne derby w Epsom. Uroczą Anabelle
gra podwójną rolę — prababki i prawnu-
czki. Prababka wyszła za mąż za angiel-
skiego lorda. Po 50 latach wraca na to sa-
mo miejsce z prawnuczką. I obecnie pow-
tarza się znów dawna historia: miłość mło-
dej cyganki i angielskim arystokratą. Pię-
kny ten film nagrany jest w naturalnych
kolorach.

W nadprogramie tygodnik PAT-a. M.
in. zdjęcia z królewskiej wizyty w Pary-
żu i z lotu Hughes'a.

„MOCNI LUDZIE”

Kino Metropolis wyświetla epopejowy
film z dziejów cywilizowania Ameryki Pół-
nocnej. Jest to jeden z tych rzadkich u
nas filmów o charakterze kronikarskim, zre-
alizowany z ogromnym nakładem prac i u-
działem tłumów artystów. Tem akcją są
wysiłki ludzi żelaznej woli nad zjednocze-
niem stanów amerykańskich, nad przepro-
wadzeniem przez terytorium Stanów komu-
nikacji i linii telegraficznych. W to to
wprowadzono umiejętnie wątek sensacyjny
i erotyczny, wplatając w niego konflikt,
szczęśliwie się rozwijający. W rolach głów-
nych piękna Frances Dee, Jod Ua. Crea,
Lloyd Nolan, Robert Cummings.

W nadprogramie tygodnik Pata.
Sygnatura: Km. 2076/35 obecnie Km. 37738.

Dalsze 100.000 złotych dla Domu Żołnierza

W dniu wczorajszym pod przewod-
nictwem gen. E. Knolla, dcy O. K., o-
brałowała Poznańska Rada Woje-
wódzka Naczelnego Komitetu Uczcze-
nia Pamięci Marsz. Józefa Piłsudskie-
go.

Po zagajeniu i dookooptowaniu do
Rady Wojewódzkiej Tymczasowego
Prezydenta miasta inż. Tadeusza Ru-
gę odczytany został protokół z o-
statniego posiedzenia, wygłoszone zo-
stało przez dr. Rościszewskiego, sekre-
tarza komitetu, sprawozdanie ogólne
i finansowe.

Rozpatrując wnioski o subwencje
Rada Wojewódzka Komitetu uchwa-
ła udzielić Komitetowi Budowy Domu
Żołnierza im. Marsz. Józefa Piłsud-
skiego w Poznaniu subwencji w kw-
ocie dalszych 100.000 zł, oraz Komite-
towi Budowy Szkoły Powszechnej im.

Marsz. Józefa Piłsudskiego w Anto-
nimie pod Poznaniem zł 2.800.

Rada Wojewódzka Komitetu wy-
raziła opinię, wysłuchawszy referatu
dyr. Izby Skarbowej Ferdynanda Świ-
talskiego, zalecająca komitetowi Domu
Żołnierza rozpatrzenie przez komi-
sję specjalistów zagadnienia ozd-
obienia Domu Żołnierza odpowiednimi
napisem inicjatywami. Równocześnie
wyrażono nadzieję, że budowa Domu
ukończona zostanie ostatecznie przed
dnem 11 listopada br.

W zebraniu wzięli udział dowód-
ca O. K. gen. Knoll, wojewoda poznań-
ski A. Maruszewski, inż. Ruga, dyr.
F. Świtalski, ks. Prałat Steinmetz,
sen. Bogdan Chrzanowski, prof. A.
Jakubski, radca Kontrowicz, red. Wi-
niewicz, red. Śmigielski, red. St. Za-
wadzki, dr. Rościszewski i inni.

Bandyta Leśniewski zawisł na szubienicy

W dniu wczorajszym o godz. 23.30
na dziedzińcu więziennym przy ul. Młyn-
skiej w Poznaniu stracony został 52-let-
ni bandyta Leśniewski.

Leśniewski skazany już był w 1920
r. na karę śmierci przez powieszenie za
dokonanie licznych mordów i rabunków.
Wówczas jednak ulaskawiono go, zamie-
niając karę śmierci na dożywotnie wię-
zienie. Wskutek poprawnego zachowania
się, Leśniewskiego po 15 latach wypusz-
czono na wolność. W 8 dni po wyjściu
z więzienia zamordował on siostrę swego
kolegi więziennego, z którym przebywał
na Św. Krzyżu w jednej celi. Leśniew-
ski za czyn ten został skazany na karę
śmierci. Prośba o ulaskawienie, wnie-
siona do Pana Prezydenta została od-
rzucona.

W dniu wczorajszym do Poznania
przybył pomocnik kata Brauna, by wy-
konać wyrok.

Wiadomość o odrzuceniu prośby o u-
laskawienie przyjął Leśniewski zupełnie
spokojnie i wyraził jedynie życzenie, by
dostarczone mu papierosów. Skazańca
przygotował na śmierć kapelan więzien-
ny ks. Spachacz. Krótko przed godziną
23.30 do celi przybył prokurator sądu
okręgowego, który odczytawszy wyrok,
polecił wyprowadzić skazanego na dzie-
dziniec więzienny i oddał go w ręce ka-
ta.

Punktualnie o godz. 23.30 Leśniewski
zawisł na szubienicy. Sprawiedliwości
stało się zadość.

Pracownicy gastronomiczni na F. O. N.

Staraniem Związku Zjednoczonych Pra-
cowników Gastronomicznych w Poznaniu,
okazującym coraz to większą żywotność or-
ganizacyjną, odbyto w ostatnim czasie kilka
zebrań o doniosłym znaczeniu. Wal-
nym zgromadzeniem podjęto uchwałę, mo-
cą której „organizacja nie przyjmuje żydów
i osoby pochodzenia żydowskiego bez
względu na ich obecne wyznanie”, a zebra-
niem plenarnym z czerwca rb. podjęto
zbiórkę na Fundusz Obrony Narodowej.

Na zebraniu informacyjnym w sal. St.
Heyduckiego z 21 lipca rb. pod przewod-
nictwem prezesa Dukata Bronisława, po spr-
wodzaniach zarządu, uzgodnienia terminu
przyjmowania do organizacji na dotychcza-
sowych warunkach do dnia 1 października
rb., apelu o dalsze składki na FON, udzia-
łu o ogólnopolskich zawodach zręczności
Pracowników Gastronomicznych w Wiśle,

wywiązała się dyskusja nad bolączkami za-
wodu gastronomicznego, w wyniku której
zebrani jednogłośnie domagać się poczęli
zmiany układu zbiorowego.

Zarząd, przedstawiając projekt przys-
lego układu, zapewnił dołożyć wszelkich
starań, by wywalczyć lepsze warunki bytu,
a przede wszystkim uzgodnić gwarancyjne
zarobki, utrzymanie podczas pracy, zasto-
sowanie jednolitych ubiorów dla pomocni-
ków gastronomicznych i unormowanie
spraw uczniowskich.

W trosce o dobre mienie zakładów ga-
stronomicznych i zachowanie godności ich
pracowników, „solidarnie wyrażono zgod-
ność współpracy w walce z nierządem w lo-
kalach publicznych” w myśl ostatnio odby-
te j konferencji u władz porządku publicz-
nego.

REWIA NA PLAŻY

Boy w „Słówkach” tak pisał o wy-poczywającym Esiku:
 „Gdy skwar dopieka
 Biednego człowieka,
 Pot po nim ścieka,
 Topnieje już...
 Uroczy pobyt,
 Tłum pięknych Kobiet
 Wokoło dobrobyt,
 Wszystkie aż łśni.
 Rozkosz przemika
 Ciało Esika,
 Nóżkami fika,
 Ze szczęścia rzy.”

To miało dziać się na plaży w Osten-dzie. W naszym Poznaniu, na plaży w Łazienkach rzecznych jest niby to samo. Bo i słońce wyrzysk od czasu do czasu, wy-ciskając pot z biednego człowieka, i kobiet pięknych nie braknie i wiele rzeczy łśni — szczególnie łysiny starszych panów, a jednak trudno jest — tak jak Esik — fi-kać z radości nóżkami i rzeć ze szczęścia. Człowiek bowiem, czy kobieta, którzy idą do kąpieli rzecznej, pragną wypłuskać się w krystalicznie czystej wodzie i ciału, znużonemu spiekotą, przywrócić odrobi-nę niezbędną w dzisiejszych czasach rigo-ru. Trudno jednak kąpiele w poznańskich Łazienkach rzecznych nazwać



orzeźwiający; są one raczej podobne do kuracyjnych nasiadówek błotnych dla reumatyków. Cieszyć się więc może z nich jedynie jakiś Esik, cierpiący na tę niemłą chorobę.

Ale i jemu mina zrzędnie, gdy wynurzywszy się z wody na niepokalanej hie-li ciała zacznie rozmazywać czarne, jak perspektywa zarobkowa kupców przy ul. Nowej, sadze.

Jedynie więc — w całej tej niedoli — obśmiać się można gdy np. jakiś starszy pan, gruby jak wzajemne kawały przeciwników politycznych, mszcząc się na wo-dzie i ludziach, chowa potężną głowę pod wodę i, fikając pociesznie nogami po jej powierzchni, obryzguje przejeżdżającą jakimś efektownie przytulone pary.

Wogóle łazienki miejskie rzeczne są raczej komiczną rewią.

Tam jest wszystko: jest restauracja, bo na piasku całe rodziny rozkładają menażki z obiadem z 3 lub 4 dań, są i

zaciśnięte miejsca pod wikliną. — do zlu-dzenia imitujące głośnie w Poznaniu „chambres separees”, jest klub karciany,



przeważnie młodzików, i to nie byle jaki: brydż albo poker; w klipie nie grywa się nawet na plaży. Są czytelnie, „gelaterie italiana” (czytaj „Pingwin”), polityczne kluby dyskusyjne itp. godziwe rozrywki.

Nie myślcie, Drodzy Czytelnicy, że je-śli nie wspominamy o młodych parkach, to ich nie ma; przeciwnie — już sama nazwa „plaża” wskazuje, że jest ich tam liczba mnoga. Konwenanse są także ak-tualne, choćby i na gołym piasku. Dame trzeba bawić. Opalony młodzieniec, usi-łując rozerwać swą towarzyszkę, opowia-da jej anegdotę o dziewczynie łowiącej ryby w uderzająco płytkim potoku. Obok niej przechodzi Anglik i Amerykanin.

— Co pani chce tu złowić? — pyta Anglik. — W takim płytkim potoku! Dziewczyna określiła się na występie skalnym, na którym siedziała, i powie-działa zaczepnie:

— Może na męża!
 — Jeżeli tak — zaśmiał się Amery-kanin — to nie powinna pani siedzieć na przynęcie.

Dziewczyna potrząsnęła głową niezad-owolona widocznie z konceptu, a młodzi ludzie odeszli. Po pół godzinie nagle An-glik wybuchnął śmiechem.

— Nie zrozumiałem początkowo pań-skiego dowcipu — powiedział.

— Dowcipu? — rzekł Amerykanin.

— To była szczerza prawda.

— Nie rozumiem — odparł Anglik.

— Skąd pan mógł wiedzieć, że ona ma robaki?



Towarzyszka opalonego młodzieńca rzy ze śmiechu i fika nóżkami jak Esik. Jerzy.

Podczas wywczasów letnich

Zmienne pogody powodują cały szereg defektów na skórze. Panie, które pragną usunąć zmarszczki, pęgi, liszaje i t. d. zachęca się listownie lub osobiście do Poradni Kosmetycznej przy „ŚWIT” Laboratorium Kosmetyków Higienicznych, Warszawa, Aleje Ujazdowskie 37. celem otrzymania bezpłatnych wskazań racjonalnej pielęgnacji urody. Preparaty do nabycia w pierwszorzędnych drogeriach i perfumeriach.

W walce o piękno włosów

Łaś, a zwłaszcza pobyt na wywczasach, są doskonałym okresem do racjonalnej pie-łęgnacji włosów. Już samo przebywanie przez większą część dnia na powietrzu i słońcu bez kapelusza, ułatwia skórze głowy właściwe oddychanie.

Kosmetyka nowoczesna, od której wyma-ga się fachowej wiedzy i podejścia lekar-skiego polega nietylko na racjonalnej pie-łęgnacji cery i utrzymania ładnej sylwetki, ale również na umietyjnym zachowaniu wło-sów w zdrowiu i estetycznym wyglądzie.

Pielęgnacja włosów ma na celu chronie-nie ich przed szkodliwymi wpływami z ze-wnątrz i uodpornieniu przed wypadaniem.

Porost włosów i ich bujność są rzeczą wrodzoną. Badania lekarskie ustaliły, że o-bydwą te czynniki spłatają się z warunkami zdrowotnymi w jakich dany osobnik żyje, wzrasta, wychowuje się i pracuje.

Przestrzegając ogólnych zasad higieny należy od najmłodszych lat umiejętnie i racjonalnie pielęgnować włosy.

Jeżeli włosy nie rosną normalnie i nad-miernie wypadają, mamy wówczas do czynienia z jakąś chorobą włosów. Ustalenie przyczyny wypadania i skuteczne zastoso-wanie środków leczniczych jest rzeczą naj-ważniejszą, lecz nie łatwą.

Przyczyna wypadania włosów może mieć podłoże ogólne i miejscowe.

Przyczynami ogólnymi są: 1) dziedzicz-ność, 2) wrodzona predyspozycja, 3) ogólny stan zdrowia (choroby zakaźne wyniszczają-ające organizm, anemia, zła przemiana ma-terii, cukrzyca, choroby nerwowe, zła funk-cjonowanie gruczołów dokrewnych i t. d.), 4) niehigieniczny tryb życia, 5) narkoza po przebytej operacji i sam zabieg chirurgicz-ny, 6) poród, 7) wypadanie starcze i t. d.

Najlepszą kontrolą czy włosy wypadają normalnie, co jest objawem zwykłym, czy też nadmiernie, będzie zastosowanie t. zw. systemu kopertowego. Polega on na zbiera-niu włosów, które wypadają przy czesaniu, zwłaszcza rannym. Włosy te można zbierać codziennie, lub 1—2 razy w tygodniu. Na każdy dzień musi być przeznaczona osobna koperta oznaczona datą. Taka kontrola po-zwoli zorientować się jak dużo włosów wy-pada dziennie, a wprowadzona w czasie i po ukończeniu pielęgnacji daje obraz czy proces wypadania zwiększył się czy też zmniejszył.

Włos jest tworem naskórka i składa się z trzonu, korzenia i cebulki.

Trzon wystaje ponad powierzchnię skó-ry, korzeń znajduje się w skórze właści-wej, t. zn. torebce włosowej, a w dolnej czę-ści tej torebki jest brodawka włosowa, która wciśca się w korzeń. Ta część właśnie na-zywa się cebulką włosową.

Cebulka i brodawka są najważniejszymi częściami włosa. Zniszczenie brodawki u-niemożliwia raz na zawsze odróżnienie wlo-sa.

Włos jest ściśle związany z organizmem. Czerpie on za pośrednictwem cebulki wlo-sowej pożywienie z naczyn krwionośnych i dlatego im skóra jest lepiej ukrwiona tem włos staje się mocniejszy i silniejszy.

Przed przystąpieniem do racjonalnej pie-łęgnacji włosów należy przede wszystkim zorientować się z jakim rodzajem włosów ma się do czynienia.

Pod względem grubości i miękkości wło-sów rozróżniamy zasadniczo trzy ich rodza-je, zależnie od rozmieszczenia gruczołów łoj-owych w skórze: 1) włosy normalne, 2) włosy tłuste, grube, silniejsze, 3) włosy such-e, delikatne i cienkie.

W torebce włosowej znajduje się ujście jednego lub kilku gruczołów łojowych, a wydzielający się z nich tłuszcz odpowiednio natłuszcza włosy, nadając im połysk, fal-istość i miękkość. Zależnie od ilości wydzie-łanego tłuszczu rozróżniamy wymienione wyżej rodzaje włosów.

Racjonalna pielęgnacja włosów obejmuje trzy zasadnicze akty: 1) oczyszczanie, 2) od-żywanie, 3) upiększanie.

Oczyszczanie jest najistotniejszym czyn-nikiem pielęgnacji, gdyż chroni włosy przed defektami i usunąć wszelkie zanieczyszcze-nia. W ten sposób umożliwia się skórze normalne oddychanie. Oczyszczanie polega na myciu włosów wodą i mydłem, dostosowa-nymi indywidualnie do ich rodzaju. Zbyt częste mycie może spowodować łamanie się włosów i rozczepianie się ich na końcach. Zbyt rzadkie mycie jest również szkodliwe, gdyż brud i kurz uciśkają korzonki wło-sowe, osłabiając je i niszcząc.

Odżywianie włosów ma na celu udostęp-nienie skórze głowy dopływu powietrza i słońca, oraz polega na stosowaniu odpowie-dnich zabiegów i środków odżywczych. Pro-mienie słoneczne działa dodatnio na skó-rę i włosy, powodując lepsze przekrwienie, a tym samym lepsze odżywienie skóry i cebulek włosowych. Dlatego należy starać się jak najwięcej korzystać z dobrodziejstw słońca, zwłaszcza latem, poddając włosy je-go nasłwetleniu. Przeciętnie nasłwetlenie włosów zaczyna się od 5 minut i stopniowo przedłuża, dochodząc nawet do pół godzin-ego przebywania na słońcu.

Powietrze można bezkarnie stosować na włosy nawet przez kilka godzin dziennie. Jego wpływ na skórę i włosy jest niezastą-piony. Wszelka przesada bywa jednak zgub-na i dlatego niewskazane jest wychodzenie na zimno z mokrą głową, lub przy niskiej temperaturze i wilgotnym powietrzu z gło-wą nieosłoniętą. Powoduje to osłabienie cebulek włosowych i w następstwie wypa-danie włosów.

Ażby racjonalnie udostępnić skórze gło-wy dopływ słońca i powietrza, należy w ciepłe dni letnie chodzić jak najwięcej bez nakrycia głowy, względnie w kapeluszach lekkich i przewiewnych. Zimą można sto-sować na włosy kąpiele powietrzne, prze-bywając codziennie przez 5—10 minut w pokoju przy otwartym oknie.

O stosowaniu środków kosmetycznych na włosy przy specjalnych dolegliwościach de-cyduować winien lekarz specjalista. Należy pamiętać, że nawet przy włosach zupełnie zdrowych konieczne i nieodzowne jest sto-sowanie preparatów wzmacniających, przy-najmniej raz w tygodniu, w celu zapobie-gawczym. Postępowanie takie uchroni wło-

sy przed defektami i zachowa je na długó w dobrym i estetycznym stanie.

W ostatnich czasach zwraca się coraz większą uwagę na pielęgnację włosów. Dla-tego też gabinety lekarsko - kosmetyczne, racjonalnie prowadzone, stosują specjalne zabiegi kosmetyczne, mające na celu wywo-lanie przekrwienia, a tym samym lepszego odżywienia cebulek włosowych. Zabiegi tak-kie wykonywane umiejętnie i systematycz-nie dają nieocenione wyniki.

Defekty włosów omówię w jednym z na-stępnych artykułów.

Dr. J. Świtalska.

Z „Antychrystem” po Wielkopolsce

Poznański Teatr Peryferyjny przy jeźdźca w niedzielę, 31 lipca rb. do Ple-szewa i daje uroczyste przedstawie-nie teatralne głośnie sztuki w 3-ch aktach K. Rostworowskiego „Anty-chryst” na dochód pięknego Domu Parafialnego Ks. Piotra Skargi.

W widowisku biorą udział najlep-sze siły teatru z Broniczową, Żarską, Filipowską, Żurawską, Binkiem, Mir-skim, Malinowskim, Frankowskim, Wesołowskim, Nowickim w rolach głównych.

Będzie to niewątpliwa okazja zo-baczenia aktualnej sztuki o niepoko-jących zagadnieniach dzisiejszych czasów, napisanej przez wielkiego, narodowego pisarza, któremu hołd składają poszczególne miasta poznań-skiego wojew., gdzie ukaże się sztuka „Antychryst”.

Począwszy oed 1 sierpnia rb. Po-znański Teatr Peryferyjny gościnnie wystąpi ze znaną i aktualną sztuką „Antychryst” w Ostrowie (Wlkp), Krotoszynie, Koźminie, Jarocinie i in-nych.

Wielkopolska nie dopuści obcych elementów C.O.P.

Zainteresowanie wycieczką do C. O. P., jest ogromne. Tanie skalkulo-wane koszty (168 zł mieści się bilet, całkowite 8-dniowe utrzymanie, wago ny sypialne, lokalne wycieczki auto-busami, konferencje gospodarcze itd.) dają możność wzięcia udziału w tej imprezie nawet średnio zamożnym sferom gospodarczym.

Komitet Organizacyjny na skutek szeregu prób ze strony osób zainte-resowanych przesunął termin usku-tecznienia wpłat na kilka dni po pier-wszym sierpniu. Niczym nieuzasad-nione zbyt małe zainteresowanie ko-miunkturą C. O. P. zdradzają jeszcze kapitałiści wielkopolscy, właściciele nieruchomości oraz wolne zawody.

Wielkopolska z wycieczki tej od-

Najwięcej uporczywe zaparcie

leczą szybko roślinne 3884

PIGUŁKI KOWENA

Cauvin'a tanie i przyjemne w użyciu Pudełko zawierające 30 pigulek zł 2,50 Do nabycia we wszystkich aptekach.

Wystrzegać się falsyfikatów.

Zwracać uwagę na oryginalne opakowanie z napisem „Cauvin-Paris”

nieśie duże korzyści i jest nadzieja, że swoją inicjatywą nie dopuści ele-mentów obcych do wygrania na ko-miunkturze C. O. P-u.



ZMARLI

Eugeniusz Karol Busek, 2 mies; Czesław Frackowiak, bez zawodu, 16 lat; Michał Ceyba, instalator, 37 lat; Władysław Świąt-kowska z domu Mielnińska, 67. lat, wdowa; Władysław Weiss, kuchmistrz, 64 lat; Ste-fan Radomski, ksiądz, 34 lat; Roman Mar-ciniak, rolnik, 22 lat; Janusz Szczepaniak, bez zawodu, 2 dni; Maria Sroka z domu Henekl, 87 lat; Longina Michałek, 11 mies. 9 dni; Stefania Maciejewska 2 mies. 22 dni; Zbigniew Matuszewski, 24 dni; Stefania Liedke z domu Fischbach, 55 lat; Wilhelm Lämmchen, rolnik, 81 lat; Zbigniew Preus, 30 dni; Irena Królewska, z domu Lawicka, 30 lat; Julianna Zawieja z domu Kaczmar-kówna, 82 lat; Stanisława Górna, z domu Rembalska, 28 lat; Maria Gumna z domu Zbyszewska, 76 lat; Józefa Gulińska z domu Robakowska, 70 lat; Józef Eisbrenner, starszy rewident wagonów kolejowych, 65 lat; Frymeta Waga z domu Singer, 45 lat; Anna Paulina Suszczyńska z domu Palicka, wdowa, 86 lat; Ida Julia Hoffmann z domu Ziół-kowska, 51 lat; Mieczysław Wielocho, elek-tromonter, 24 lat; Jan Skiterski, biurowy, 47 lat; Wojciech Nyckowiak, 22 godz.; Jan Na-pierała, 13 godz.

Skradziona kolacja

— Tatusiu, masz dzisiaj pomidory i słodką kawę na kolację. Pomidory ode-mnie, kawę i chleb od mamusi! — szcze-biotała mała dziewczynka, wręczając przy przystanku tramwajowym na ulicy Spadzistej konduktorowi tramwajowemu linii „8” neser z kolacją.

W chwilę później tramwaj pomknął w kierunku ul. Traugutta. Na przystan-ku pozostała córeczka, powiewając chu-szczką na pożegnanie.

Konduktor nr. 79, Kazimierz Nawrot (Górna Wilda 30) wsunął neser pod siedzenie pasażerów i poszedł na prze-dni pomost podzielić się z motorniczym wiadomością o sudej kolacji.

Minęły przystanki przy ul. Szwajcar-skiej, Rynku Wildeckim, Wybickiego...

Przed przystankiem przy ul. Fabry-cznej konduktor ku swemu przerażeniu spostrzegł, że neser wraz z zawartością zniknął.

Na końcowym przystanku przy ulicy Traugutta — w czasie postoju — kon-duktora kolacja poczęstował motorni-czy.

— Takie to już czasy... mruknął. I tramwaj znów ruszył w stronę mia-ścisła. — (N.-K.)

2.5 miliona wyda miasto na roboty drogowe i wodnoziemne

W ostatnich tygodniach, pomimo pory wakacyjnej odbywały się częste posiedzenia Magistratu Poznańskiego, na których załatwiono szereg aktualnych spraw dot. miasta Poznania i uchwalono programy prac dla poszczególnych zakładów i przedsiębiorstw miejskich.

Ta intensywna praca naszego Magistratu znajduje odpowiednik we wzmożonej aktywności przeprowadzanych robót miejskich i odzywa się echem w szeregach bezrobotnych, którzy przy nich znaleźli zatrudnienie.

Program prac inwestycyjnych Wydziału Budownictwa Nadziemnego na rok 1938-39 obejmuje następujące budowy: budowa 3 domu mieszkalnego na Zawadach przy ul. Chlebowej, którą w rb. wykona się tylko w stanie surowym pod dach, włączni osadzenia i oszklenia okien, budowa biura i garaży dla Zakładu Oczyszczania Ulic na Przepadku, dokończenie budowy szatni i pływalni na Sołacz, dokończenie budowy szkoły powszechnej w Dębca, której ukończenie przewiduje się na wrzesień, rozbudowa gmachu szkolnego przy ul. Fr. Ratajczaka, rozbudowa 35 szkoły powszechnej przy ul. Słowackiego, budowa szkoły przy ul. Listopadowej, budowa magazynu do dekoracji Teatru Wielkiego, budowa pawilonu dla zakazno - chorych, którego ukończenie surowym pod dach, wyłącznie osad budowa Ośrodka Zdrowia i łazienek przy pl. Kolegiackim, budowa ostatnich 2 baraków przy ul. Kopanina i budowa rakarni.

WYDZIAŁ BUDOWNICTWA PODZIEMNEGO

Program prac tego Wydziału na rok 1938-39 obejmuje oprócz bogatego programu robót drogowych, budowę bulwaru lewobrzeżnego przy klubach wioślarskich, most przez Bogdanę w osi nowej ul. Niestachowskiej, przekop żeglowanego koryta rzeki Warty na odcinku Zawady — al. Bałtycka, nasyp bulwaru prawobrzeżnego przy ul. Podwale, roboty ziemne na Gdyńskim Przedmieściu, wykop w prze-

dłużeniu ul. Krasieńskiego, budowę ogrodzenia, trybun, chodnika wokół basenów i inne prace w pływalni przy ul. Niestachowskiej na Sołacz.

Kredyty stojące do dyspozycji na powyższe cele tj. na roboty drogowe i wodno-ziemne wynoszą 2.365.000 zł (w tym 985 tys. zł z Funduszu Pracy).

Na froncie gospodarczym

Kapitał zagraniczny

Poznań, 30. 7.

„Dziennik Bydgoski” zamieścił dłuższy artykuł p. t. „Rola kapitału zagranicznego w gospodarstwie polskim”. Opuścił wstęp artykułu nie odnoszące się do sedna zagadnienia, przytaczamy poglądy wyrażony na zagadnienie działalności kapitału zagranicznego w kraju, z wynikającymi stąd konsekwencjami.

Nawiązując do głośnego procesu o pośrednie dozbrowienie Niemiec przez prze myśl browarnianą „Dziennik Bydgoski” pisze:

„Rozpatrzmy raz spokojnie tezę pośredniego dozbrowiania, przy czym może być dla nas obojętnym, czy skarżąca firma wchodzi lub nie wchodzi w skład zagranicznego koncernu.

Faktem jest, że w Polsce są zaangażowane bardzo poważne kapitały zagraniczne, bądź to w oddziałach firm obcych, bądź to w spółkach krajowych, bądź to w formie pożyczek gotówkowych wzgl. kredytów rzeczowych, udzielonych państwu, samorządom oraz firmom i osobom prywatnym.

Jest rzeczą naturalną, że kapitał, bez względu na pochodzenie, nie pracuje bezinteresownie, lecz stara się wyciągnąć ze swego udziału w gospodarce pewne korzyści, w formie dywidend, licencji czy odsetek. Do czasu wprowadzenia ograniczeń dewizowych, korzyści z kapitałów zagranicz-

nych odpływały bez przeszkód do rąk wierzycieli, dziś natomiast pozostają one w Polsce, o ile nie istnieją specjalne umowy, zatwierdzone przez czynniki miarodajne. W każdym razie musimy podkreślić — czego wielu ludzi nie chce pojąć — że rentowność kapitału zagranicznego nie jest zbrodnią, tak samo, jak nie jest nią rentowność kapitałów polskich, gdyż zadaniem i prawem każdego kapitału jest godziwy zarobek, a źle jest dopiero wtedy, gdy korzyści nie stoją w stosunku do usług, tj. gdy ujawniają się chęci rabunkowe.

Korzyści kapitałów, przekazywane w tej lub owej formie zagranicą, wzmacniają oczywiście kraj wierzycielski i kraj ten ściągają z nich świadczenia publiczne, w łwiej części jako podatki, a w mniejszej części jako dobrowolne ofiary.

Z podatków tych i ofiar duży procent idzie na wydatki zbrojeniowe, co jednak jest dalszą uniklioną konsekwencją przynależności danego wierzyciela do swego państwa. Nie może być oczywiście odpowiedzialną za to spółka wzgl. dłużnik, mający swą siedzibę w Polsce.

Gdybyśmy rozumowali inaczej, nie znaleźlibyśmy w kraju ani jednego przemysłowca lub kupca, który by w ten lub ów sposób nie finansował pośrednio zbrojeń obcych. Należy bowiem pamiętać, że nie tylko korzyści kapitałowe, wynikające z dywidend, odsetek lub innych operacji finansowych, są przyciągane do świadczeń publicznych przez kraj wierzycielski, ale także każda równowartość zakupionego tam towaru czy usług, z których korzystamy z okazji pobytu wzgl. podróży za granicę.”

TELEGRAMY

Echa obniżki cen przedzdy

(Tel. wł.) Warszawa, 30. 7.

(ss) W kołach reprezentujących sferę wielkiego przemysłu i wielkiej własności rolnej panuje duże zdenerwowanie z powodu rozstrzygnięcia przez p. Premiera w sposób zdecydowany obniżki cen przedzdy bawełnianej. O przebiegu roz-

mowy między p. Premierem a przedstawicielami kartelu przedzalników podaje ciekawe informacje konserwatywny „Czas”. Pismo to, które może mieć dobre informacje ze strony przedzalników, pisze, że w czasie bytności u p. Premiera Składkowskiego padały słowa ostre i nie obeszło się bez uderzenia pięścią w stół, oczywiście nie ze strony delegatów Związku. W dalszym ciągu organ konserwatywny podaje wiadomość, że nie długo po wyjściu delegacji przybył z ich ramienia do p. Premiera radca prawny zrzeszenia producentów przedzdy bawełnianej adwokat Kinderman. P. Premier nie przyjął adwokata Kindermana.

Nowe płynne paliwo

Paryż, 30. 7. (PAT).

B. lotnik pilot Jean Giovanelli oświadczył prasie, że po 4 latach prac badawczych udało mu się ostatecznie wytworzyć nowe paliwo płynne jako pochodną destylacji roślin. Nowe paliwo ma być bogate w kalorie o właściwościach niemal identycznych jak zwykła benzyna. Cena benzyny roślinnej ma się kalkulować nie wyżej, aniżeli cena benzyny pochodzenia mineralnego. Surowcem dla produkcji nowego paliwa płynnego są ziola, produkcja których z hektara wynosi 40 do 50 ton. Po przeróbce z roślin tych osiągnąć można około 4 ton paliwa płynnego.

Rocznica urodzin Forda

Nowy Jork, 30. 7. (PAT).

Znany powszechnie amerykański przemysłowiec samochodowy Henry Ford obchodził wczoraj uroczystości swą 75 rocznicę urodzin. Z tej okazji Ford otrzymał olbrzymią ilość podarunków i życzeń, zarówno z kraju, jak i z zagranicy. M. in. towarzystwo „Daimler - Benz” ofiarowało jubilatowi dokładny model pierwszego samochodu świata, zbudowanego przez Karola Benz w roku 1855, mogący się swobodnie poruszać tak jak i pierwowzór, znajdujący się obecnie w muzeum w Monachium.

Splonął zamek z 12 wieku

Wiedeń, 30. 7. (PAT).

W okolicach Salzburga splonął starożytny zamek Mittersill z XII wieku, w którym znajdowały się drogie zbiory.

Stał się on w ostatnich latach znaną siedzibą milionerów amerykańskich i arystokracji angielskiej, spędzających na tym zamku wywczas w Austrii. Pożar nie pościągł żadnych ofiar w ludziach, ponieważ tego roku zamek ten stał pusty. Szkody wynoszą przeszło pół miliona marek.

Tragiczna śmierć podcza s młócki

Trzemeszno, 30. 7.

U Schofera, rolnika w Trzemesznie zatrudniony był przy młóceniu 63-letni Konieczka Władysław z Trzemesznej zam. przy ul. Stodolnej. Kiedy tenże znajdował się dość wysoko na drabinie, stracił w pewnej chwili równowagę i spadł na ziemię. Upadek okazał się bardzo fatalny, gdyż Konieczka po chwili zmarł. Lekarz stwierdził złamanie podstawy czaszki.

Kalendarzyk zebrań

Poniedziałek.

Godz. 20. Zwyczajne, Kat. Tow. Rzemieślników Polskich na sali im. ks. prał. Stychla przy Farze.

Wtorek.

Godz. 19. Plenarne, Zjedn. Inwalidów wojny światowej w sali Król. Jadwigi. Plenarne, Związku b. Ochotników Armii Polskiej oddział Poznań, w Gospodzie Polskiej przy Al. Marsz. Piłsudskiego.

Nauczyciele z kresów w Poznaniu

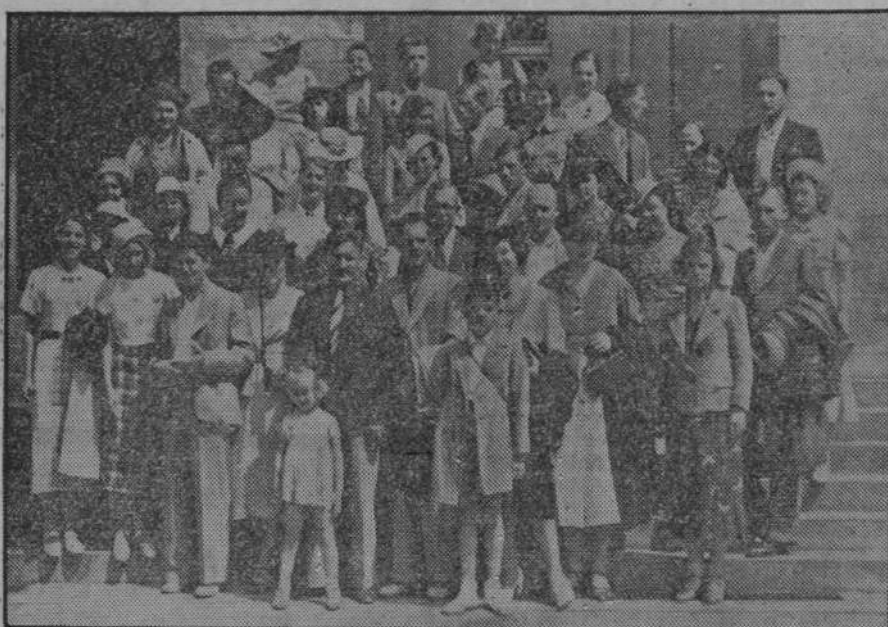


Foto-Alejniki

Grupa uczestników obozu Z. N. P. w Osiecznie, składająca się z 45 nauczycieli z całej Polski zwie dza Poznań.

Poznań, 30. 7.

Jak już wczoraj donosiliśmy, przybyła do Poznania wycieczka nauczycieli szkół powszechnych z kresów wschodnich i centrum Polski, w liczbie 45 osób. Kierownikiem jest p. prof. Gerard Kaczmarek z Leszna.

Uczestnicy wycieczki wracają z miesięcznego kursu w Osiecznie koło Leszna, urządzonym pod hasłem „obronności Państwa”. W kursie brało udział 63 nauczycielek i nauczycieli.

Przeprowadzono naukę jazdy motocyklem; egzamin zdało z wynikiem

pomyślnym 16 osób. Egzamin przeprowadzał p. inż. Wegner z Automobilklubu Wielkopolskiego. Poza tym przeprowadzono strzelanie z broni małokalibrowej. 14 uczestników kursu otrzymało oznakę strzelecką. Również 23-ch kursistów uzyskało „POS”.

Wycieczka będzie przebywać w Poznaniu dwa dni, tj. w piątek i sobotę. Zwiedzi ważniejsze zabytki naszego miasta. Mamy wrażenie, że goście wyniosą z ziem zachodnich jak najlepsze wrażenie i podzielą się swoimi wrażeniami z naszymi braćmi z Wsią i Bugiem. (n-k)

Zaginął samolot komunikacyjny

San Francisco, 30. 7. (PAT).

Od kilkunastu godzin brak jest wiadomości o wodnosamolocie „Hawai Clipper”, należącym do Panamerican Airways Co. Samolot wystartował z wyspy Guam na Pacyfiku do Manilli, zabierając 6 pasażerów i 9 ludzi załogi. Cała trasa przelotu wynosi 2500 km. W odległości 900 km od Manilli kontakt radiowy z samolotem został przerwany.

Samolot, który wystartował w sobotę z San Francisco i który po zatrzymaniu się w Quam znajdował się od wczoraj w drodze na wyspy Filipińskie, nie przybył do tej chwili na miejsce przeznaczenia. Na pokładzie samolotu znajdowało się 6-ciu pasażerów i 9-ciu ludzi załogi.

Po wystartowaniu z Quam samolot skierował się bardziej na południe, aby uniknąć burzy podzwrotnikowej. Przed wczoraj o godz. 22 samolot wysłał swój ostatni radiogram.

Wystawa batalistów polskich w Poznaniu

Powołana swego czasu przez p. Wojewodę Poznańskiego rada kultury podjęła prace nad przygotowaniem otwarcia wystawy batalistycznej, o-brazującej walkę zbrojną o niepod-

ległość. Ze szczególnym uwzględnieniem powstania wielkopolskiego.

Zamierzeniem Rady Kultury jest urządzenie wystawy w Domu Żołnierza w Poznaniu na dzień 27 grudnia br.

Pogrzeb ofiar katastrofy samolotowej

(Tel. wł.) Warszawa, 30. 7.

(ss) Dziś przed południem odbył się pogrzeb ofiar tragicznej katastrofy samolotowej, jaka wydarzyła się ostatnio w Rumunii. O godz. 10-ej rano w kaplicy św. Józefa na cmentarzu Powązkowskim odbyło się nabożeństwo żałobne po czym złożono na cmentarzu zwłoki śp. pilota Nartowskiego, radiooperatora Zarzyckiego i mechanika Panka.

W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, lotnictwa cywilnego i wojskowego, oraz licznie przybyła publiczność. Nad grobem wygłoszono szereg przemówień.

Wystawa „Dziecko w Polsce” Zebranie Zarządu

W ramach Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka organizuje się pierwszą Krajową Wystawę „Dziecko w Polsce”, która będzie otwarta w Warszawie w dniu 2 października r. b. i potrwa miesiąc.

Wystawa ma za zadanie zainteresować i poruszyć najszersze sfery rodziców, opiekunów i społeczników sprawą dziecka, ma podać współczesne zasady wychowania i higieny.

Wystawa zobrazuje jak ważny jest wpływ środowiska wychowawczego na duchowy i fizyczny rozwój dziecka. Specjalne działy wystawy obejmą zagadnienia macierzyństwa, opieki nad macierzyństwem i walki ze śmiertelnością niemowląt, kwestie zdrowia, czystości i higieny dziecka.

Na wystawie będzie podkreślona rola instytucji takich jak żłobki dziecięce, przedszkola, szkoła i jej wpływ, organizacje młodzieży np. samorząd szkolny — wreszcie sprawa wyboru zawodu i dalszego kształcenia się dziecka.

Osobny dział poświęcony będzie literaturze i sztuce plastycznej na temat dziecka.

Wystawa mieścić się będzie na trzech poziomach gmachu pofabrycznego przy ul. Nowogrodzkiej 74-76 (naprzeciwko domu wychowawczego im. ks. Boduena).

W wystawie zapowiedziano udział liczne instytucje i organizacje społeczne oraz przemysł i handel, których wytwórczość i obrót związane są z potrzebami dziecka.

Odbyło się zebranie Zarządu Stowarzyszenia Kupców Polskich, pod przewodnictwem prezesa organizacji p. Henryka Bruna. Na zebraniu tym omówiono między innymi projekt Ministerstwa Przemysłu i Handlu, dotyczący praktyk handlowych dla młodzieży z terenu C. O. P. u i województw południowo-wschodnich, sprawę

udziału najstarszych warszawskich firm kupieckich w Wystawie Historycznej Stolicy oraz omówiono kwestie związane z wycieczką delegacji kupiectwa polskiego do Niemiec, która odbędzie się w sierpniu b. r., na skutek zaproszenia przez Naczelną Organizację Handlu w Niemczech (Reichwirtschaftsgruppe-Handel).

Wypadek przy pracy

W piątek 29 bm. w godzinach popołudniowych, zatrudniony przy budowie kolektora na ul. Karnkowskiego — wpadł do wykopu robotnik Rejc doznając szeregu obrażeń ciała.

Rannego odwieziono do szpitala św. Antoniego, gdzie po udzieleniu pierwszej pomocy i nałożeniu opatrunków — zwolniono do dalszego leczenia w domu.

Wesoła defilada

w Moskwie

Prasa skandynawska zamieszcza opis wielkiej manifestacji sportu sowieckiego, połączonej z defiladą na placu Czerwonym w Moskwie, w której wzięło udział około 100 tysięcy sportowców. Defilada, którą odbierał osobiście Stalin, trwała przeszło 7 godzin.

Niezwykłą wesołość, zwłaszcza w korpusie dyplomatycznym wzbudził fakt, że oddziały ochronne GPU przebrane były dla niepo-

znaki w kostiumy sportowe, podobnie jak i osobista straż Stalina, złożona z Azjatów.

Widok znanych postaci wybitniejszych agentów GPU poprzebieranych w białe spodnie i bluzy sportowe był tak pocieszny, że na trybunach dyplomatycznej i prasowej z trudnością tłumiono śmiech.

700 osób ukończyło

Kursy Korespondencyjne Związku „Społem”

W czerwcu, w Grupie Organizacyjnej Spółdzielczości Spożywców zorganizowanej przez Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne Związku „Społem” odbyły się końcowe egzaminy, na 1200 uczestników zdało egzaminy ponad 700 osób. W ostatnich miesiącach zespoły kształceniowe zwłaszcza na wsiach urządzały liczne zebrania dyskusyjne, w których brało udział ogółem ponad 3 000 osób.

Konkurs Polskiego Radia

Każdy ma szansę otrzymania bezpłatnie samochodu

Wszyscy posiadacze odbiorników radiowych, którzy są abonentami radiowymi w miesiącach letnich b. r. mogą wziąć udział w letniej akcji premiowej Polskiego Radia, która przewiduje liczne cenne nagrody, a przede wszystkim dwa samochody i trzy motocykle.

Specjalna audycja Letniej Akcji Premiowej Polskiego Radia odbędzie się dn. 10 sierpnia o godz. 19-ej.

Ponieważ ostatni konkurs Polskiego Radia zgromadził ponad 150 tysięcy uczestników, spodziewać się należy, że obecnie prowadzona akcja premiowa zainteresuje jeszcze większą ilość słuchaczy Polskiego Radia, jak zresztą o tym świadczą liczne już obecnie napływające zgłoszenia.

Każdy, kto chce wziąć udział w Letniej Akcji Premiowej winien wysłuchać specjalnej audycji dn. 10 sierpnia o godz. 19-ej oraz określić na specjalnym kuponie zamieszczonym w tygodniku radiowym „Antena” który z sygnałów rozgłośni regionalnych Pol-

skiego Radia jest najbardziej radiofoniczny.

Kupony nadsyłać należy pod adresem: Polskie Radio, Warszawa, Mazowiecka 5, z napisem na kopercie — „Letnia Akcja Premiowa”.

Regaty wioślarskie o XIX Mistrzostwa Polski

W dniach 14 i 15 sierpnia rb. odbędą się w Poznaniu na jeziorze Witobelskim regaty wioślarskie o XIX Mistrzostwa Polski oraz mecz Węgry — Polska.

Regatami tymi emocjonuje się

cały świat sportu wodnego nie tylko w Polsce, lecz także za granicą, głównie z uwagi na nadzwyczajny dobór załóg przewidzianych dla poszczególnych biegów.

Już w poniedziałek we Włocławku

„Czwórka Radiowa”, Aniela Szlemińska, Henryk Ładosz i orkiestra Feliksa Dzierżanowskiego o godzinie 12.10 na statku Tow. „Vistula”

25 lat pracy Szkoły Rolniczej Mieczysławów

Jedną z najstarszych szkół rolniczych niższych Mieczysławów w pow. kutnowskim, w dniach 11 i 12 września b. r. będzie obchodziła uroczystość swego 25-letniego istnienia. Uroczystość ta wypadła już na rok ub., gdyż szkoła była założona w roku 1911, a w 1912 ukończyli już ją pierwsi wychowankowie, jednak z powodu rozbudowy i gruntownego remontu budynku szkolnego, uroczystość musiała być przełożona na rok bieżący.

Powstanie swoje szkoła zawdzięcza ofiarności publicznej, gdyż ufundowana została przez s. p. Mieczysława Kretkowskiego, ziemianina, właściciela majątku Pokrzywnica w pow. łęczyckim. Do roku 1936 szkołę prowadziło Centralne Towarzystwo Rolnicze, a od tego roku przeszła ona na własność Kutnowskiego Powiatowego Związku Samorządowego, który obecnie, głównie własnym ko-

sztem, oraz przy pomocy zasiłków M.W.R. i O.P., gruntownie szkołę rozbudowuje i przystosowuje do nowych wymagań. W związku z jubileuszem w szkole odbędzie się też poświęcenie nowych budynków szkolnych, odsłonięcie tablicy pamiątkowej z nazwiskami uczniów szkoły, którzy w 1920 roku przerwali naukę i wstąpili do Wojska Polskiego, oraz zjazd byłych wychowanków, których szkoła liczy już 861.

Wychowankowie szkoły są rozsiadani po całej Polsce, gdyż szkoła jako jedna z pierwszych tego typu musiała obsługiwać cały kraj.

Znaczenie też Mieczysławowa dla oświaty i kultury wsi polega na tem, że obok Pszczelina stał się on wzorem dla innych szkół tego rodzaju. W kwietniu b. r. ukazała się w druku, w wydaniu Biblioteki Puławskiej, monografia szkoły, opracowana przez dr. W. Bronikowskiego. Monografia ta za-

wiera historję, organizację, nauczanie i działalność szkoły i jej wychowanków po ukończeniu szkoły.

W związku z mającym odbyć się zjazdem byłych wychowanków, Kierownictwo szkoły prosi wszystkich byłych nauczycieli i wychowanków szkoły, którzy nie otrzymali komunikatu o zjeździe, o podanie swego adresu do Szkoły Mieczysławów poczta Kutno sk. poczt. 52.

Wyłowiono zwłoki 8-letniego chłopca

W dniu 27 b.m. pod wsią Dąb Wielki, gm. Dobiegniewo, rybak Antoni Bienkowski wyłowił z Wisły zwłoki chłopca Zygmunta Malika, lat 8 ze wsi Duninów, gm. Gostynin, który w dniu 26 b. m. utopił się wypadkowo podczas jazdy łódka.



Związki Pracownicze w Dwudziestolecie Zdobytej Niepodległości

W listopadzie r.b. cały naród polski będzie obchodził uroczystość Dwudziestolecia Zdobytej Niepodległości. W tym historycznym momencie wszystkie warstwy społeczne zadokumentują swoje stanowisko wobec Ojczyzny, a zgodnie z tradycją pierwszym z inicjatywą występuje świat pracy. Już w m-cu czerwcu C.K.P. w Warszawie uchwaliła, by wszyscy członkowie Związków pracowniczych złożyli ofiary w stosunku 1% od miesięcznych poborów od 160 do 600 zł. miesięcznie i 4% od poborów przekraczających 600 zł. miesięcznie. 2/3 zebranej sumy zostanie przekazane na Fundusz Obrony Narodowej, a 1/3 na budowę szkół powszechnych siedmioklasowych na terenie wsi.

Niepodległość Polski i oświata szerokich mas ludności, to wyraz uczuć patriotycznych warstw pracujących.

Lokalna Komisja Porozum. Zw. Prac. we Włocławku apeluje do wszystkich koleżanek (ów), by w tym wypadku wystąpili jak najbardziej solidarnie, — nikogo z nas nie może brakować przy budowie potęgi Polski.

Jednocześnie prosimy Zarządy wszystkich Związków prac należących do C.K.P. i Panów Płatników, by ułatwili zbiórke, która odbędzie się w m-cu sierpniu, wrześniu i październiku po 1/3, 2/3, 1/3 i 4/3 poborów netto zależnie od wysokości uposażenia.

Lokalna Kom. Porozum. Związków Prac. we Włocławku

Złóż ofiarę na F. O. M.

26. Niemieckie Targi Wschodnie w Królewcu



od 21 do 24 sierpnia 1938 r.

Międzynarodowe Targi Wzorów — Targi Techniczne i Budowlane — Wystawa Rzemieślnicza — Wystawy Branżowe i „Wschodnia Wystawa Urzędu Wyżywienia Rzeszy”.

przeгляд wszystkich dziedzin niemieckiego rolnictwa.

110.000 m. kw. terenów wystawowych, 2.500 wystawców, 200.000 zwiedzających, w tym 5.000 cudzoziemców.

Znaczne ulgi kolejowe i okrętowe!

Bezpłatne zwiedzanie miasta i jego osobliwości, Tanie pobyty. Wycieczki gospodarcze. Ulgowo wycieczki po Prusach Wschodnich.

Informacje i wydawanie legitymacji targowych w Honorowym Przedstawicielstwie Niemieckich Targów Wschodnich w Królewcu Warszawa, Al. Ujazdowska 36 m 3, telefon 8-20-41

Kradzież płyt żelaznych z mostu kolejowego

Wójcik Antoni, robotnik kolejki wąskotorowej zameldował, że dwa tygodnie temu z budowy mostu nad torami normalnej zostały skradzione płyty żelazne wagi 150

kg. W dniu 29 bm. skradzione płyty zostały odnalezione w składzie starego żelaza Witenberga w/m przy ul. św. Antoniego. Dochodzenie prowadzi się.

B. P.

Z Goldów

PAULINA GRÜNBERGOWA

OBYWATELKA MIASTA WŁOCŁAWKA

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła w wieku lat 63 w dniu 28 lipca 1938 r. we Włocławku.

Pochowana została na cmentarzu miejscowym, o czym zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

Mąż, Córki, Syn, Synowa, Zięć, Wnuki i Rodzina.

Dziś w Ciechocinku
Zlot Okręgowy „Sokoła”

W niedzielę, 31 b. m. odbędzie się w Ciechocinku Zlot Okręgowy Sokolstwa Kujawsko-Dobrzyńskiego. Zlot ten zapowiada się b. poważnie. Prócz gniazd naszego Okręgu zgromadzi uczestników Okręgów Toruńskiego i Inowrocławskiego.

Program Zlotu podaliśmy w naszym dzienniku z dnia 27 lipca.

W zawodach sportowych wystąpi również gość tut. Gniazda Sokolego p. Marmo (Finlandia) w biegu na 3.000 mtr.

Niewątpliwie uroczystości Zlotu połączone z ciekawymi zawodami

lekkoatletycznymi ściągną rzesze Włocławian i okolic do sąsiedniego i uroczego Ciechocinka.

Dziś Zawody Pływackie
dla Pań i Panów
o mistrzostwo m. Włocławka

Dziś (31 b. m.) o g. 16-ej odbędzie się przygotowawcze zawody pływackie dla Pań i Panów o mistrzostwo miasta Włocławka na basenie W.K.S. na jeziorze „Czarnym”.

Drzewo budalcowe i stolarskie
kupisz najlepiej i najtaniej w firmie chrześcijańskiej
M. CZAJKA
WŁOCŁAWEK, KALISKA 5.

Dziś po raz ostatni w „Słońcu”

„Zbuntowana” **Katarzyna Hepburn**
Herbert Marshall

„Orzeł leci do Chin” **Pat O'Brien**

Katarzyna Hepburn artystka z bożej łaski najbardziej świetlane zjawisko ekranu i sympatyczny Herbert Marshall tworzą wspaniałą

parę w wielkiej tragedii „Zbuntowana”.

„Zbuntowana” to dzieje kobiety, która jest ofiarą fałszywej moralności. Jest to film buntu, udreki i wyzwolenia kobiety, odtworzony przez największą tragiczkę ekranu Katarzynę Hepburn.

W drugim filmie „Orzeł leci do Chin” jest o podłożu sensacyjnym, aktualnym, akcja rozgrywa się częściowo w Chinach. W roli głównej występuje znakomity aktor Pat O'Brien.

Dopełnia program tygodnik. Dla młodzieży dozwolony.

Baczność! Dziś o 12,30 poranek ulgowy po 25 gr. i 50 gr. Polski film „Czy Lucyna to dziewczyna” Smosarska i Bodo.

Ofiara kąpieli

W piątek 29 b. m. o godz. 5 p. p. w czasie kąpieli w kanale (po gliniankach) w Słodowie utonął 19-letni Edward Lewandowski.

Zwłoki wydobyto dnia następnego o godz. 9-ej rano.

Do naszych czytelników!

Na życzenie wielu Czytelników wysłaliśmy przez miesiąc lipiec „Moje powieści”, jako dodatek bezpłatny do „Expressu Kujawskiego”.

Tych czytelników, którym się „Moje powieści” podobają, prosimy o wpłacenie prenumeraty (1 zł.) na miesiąc sierpień do administracji „Expressu Kujawskiego”.

Zwracamy przytym uwagę, że tym wszystkim Czytelnikom, którzy nie zawiadomią nas do dnia 4 sierpnia włącznie, wstrzymamy wysyłkę „Moich powieści”.

We wszelkich sprawach wystarczy adresować „Express Kujawski”, Włocławek.



„Gdzie diabeł nie może”

— to jedyna z czołowych współczesnych komedij polskich, napisana przez Romana Niewiarowicza, którego twórczość literacką zna już nie tylko cała Polska, ale liczne sceny obce. Tłem tej doskonałej komedii — to świat lekarski i warunki bytowania obecnej społeczności polskiej. Komedja „Gdzie diabeł nie może” w triumfalnym pochodzie przeszła już przez wszystkie sceny polskie, a przetłumaczona na języki obce — obecnie graną jest z wielkim powodzeniem na scenach zagranicznych.

Jak wszędzie, tak na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej wystawienie komedii „Gdzie diabeł nie może” — spotkało się z ogromnym uznaniem prasy i P. T. Publiczności.

Obsadę tworzą pp.: Ściborowa, Scibor, Cybulski, Kuryłło, Rokosowski, Zwoliński i inn.

Niech nikt nie omini okazji ujrzenia na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej, tej koncertowo granej, doskonałej komedii i pospieszy na godz. 20.45 jutro t. j. w poniedziałek do kina-teatru „Słońce”.

Bilety prosimy nabywać w biurze „Orbis”.

Wyjaśnienie
w sprawie ulgowych egzaminów
dla rzemieślników

Związek Izby Rzemieślniczych zwrócił się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie zastosowania w zakresie nowych rzemieślniczych egzaminów mistrzowskich oraz zastosowania przepisów rozp. Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dn. 17 lutego 1936 r. w stosunku do tych egzaminatorów lub pomocników, zatrudnionych w nowopowstałych rzemieślniczych, którzy nie mają ukończonej szkoły dokształcającej zawodowej. W odpowiedzi Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśniło, iż nie zachodzi żadna potrzeba organizowania uproszczonych egzaminów mistrzowskich, albowiem ustawa prawa przemysłowego udostępnia w sposób dostateczny egzaminy mistrzowskie dla tych, którzy pragną je złożyć (ust. 4 art. 158). Co się zaś dotyczy egzaminów czeladniczych Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyraziło swą zgodę na dopuszczenie kandydatów nie mających ukończonej szkoły dokształcającej zawodowej.

ogłaszaj się
w „Expressie Kuj.”

Spacery-przejażdżki
Związku Rezerwistów
statkiem po Wiśle

Dziś, w niedzielę, odbywać się będą spacery statkiem po Wiśle. Odjazd statku z przystani żegluga „Vistula” — o godz. 15, 17.30 i 20.

Związek Rezerwistów zaprasza wszystkich którzy, chcą tanio, zdrowo i przyjemnie spędzić czas.

Na powietrze, na słońce, na wodę!

Całe miasto wybiera się dziś do „Słońca” na poranek ulgowy o 12.30 po 25 gr. i 50 gr.

Polski film
„Czy Lucyna to dziewczyna”

Wesoło i gwarno będzie dziś na poranku w „Słońcu”. Wyświetlany będzie wesoły i piękny polski film „Czy Lucyna to dziewczyna” ze Smosarską, Bodo, Cwiklińską i Grabowskim.

Należy dodać, że udało się dyrekcji zatrzymać polską komedję „Czy Lucyna to dziewczyna” i będzie wyświetlać jeszcze w poniedziałek od 5-ej po poł. cały wieczór po 25 i 50 gr.

Dla młodzieży dozwolony.

Oddłużeniowe sprawy
podatkowe, reformy rolnej załatwia
fachowo **Goźmirski i S-ka**
Dział Pomocy Finansowo-Rolnej,
Poznań, Pierackiego 9,
telef. 11-49 i 21-49.

Dyżur lekarski i apteczny
nocny

Dyżur apteczny — p. Paszkiewicz
ul. Stodólna.

dzienny
Dyżur apteczny — p. Dziekanowskiego,
ul. Cyganka 24.

Apteki dyżurujące w dzień są czynne od
godz. 8-ej do godz. 20-ej.

niedziela
dzienny

Dyżur lekarski — dr. Kussy, ul. Pierackiego 8a, tel. 12-20.

nocny
Dyżur lekarski — dr. Mejer, ul. Cyganka 26, tel. 15-20.

poniedziałek
nocny

Dyżur lekarski — dr. Poznański, ul. Małajana 2, tel. 16-76.